

NR 12(128)



GRUDZIEŃ 2003

e-mail: redakcja@main.amu.edu.pl

CENA 4 ZŁ

ISSN 1231-8825

ZYCIE

UNIWERSYTECKIE



**Z WŁOCH I HISZPANII
NA POLSKĄ WIGILIĘ**

Żegnamy Profesora Janusza Pajewskiego (1907-2003)

...Myszę z wiarą głęboką o ostatniej podróży, o podróży w wieczność.

(Prof. Janusz Pajewski, Jubileusz 95. urodzin, Aula Uniwersytecka w Poznaniu, 6 maja 2002 r.)

Życie jest barwne, interesujące. Ci, którzy mówią o szarzyźnie życia, są czasami ludźmi szarymi, przeciętnymi, bez wyobraźni, bez inteligencji, bez kultury, bez poczucia humoru... - to jedne z ostatnich słów Profesora, skierowanych do nas w Auli Uniwersyteckiej półtora roku temu. Weźmy je sobie do serca. Półtora roku temu Profesor obchodził Jubileusz 95. urodzin. Na tej wzruszającej uroczystości jeszcze raz okazał swoją mądrość, kulturę, wrażliwość i to, że wciąż jest młody duchem. A jak podkreślał - znał wszystkie generacje młodzieży XX wieku.

Trudno ogarnąć dzieło Profesora, Jego wkład do nauki i to co zostawił w ludzkich sercach i umysłach. Poczucie straty, związane z Jego odejściem, długo nas nie opuści. Co na to by powiedział ten wielki i skromny Człowiek, Uczony i Patriotą? *Nie było nas, była Polska, nie będzie nas, będzie Polska.*

Jego życiu towarzyszyła nieustanna refleksja. Oto, czym podzielił się w wspomnianym już, pamiętnym spotkaniu:

Urodziłem się 5 maja 1907 roku w Warszawie, w zaborze rosyjskim. W zaborze rosyjskim wtedy panowała reakcja (...) To czasy zastrzeżonej walki z polskością, zastrzeżonej ekspansji kanclerza Bülowa. W takiej chwili przyszedłem na świat. I wyobraźmy sobie, że ojciec mój stał, patrząc na świeżo właśnie narodzonego pierwotnego syna. I gdyby tak jakaś wróżka przepowiedziała mu, że ten syn będzie w wieku dojrzałym pracował w wolnym polskim Poznaniu, że będzie pracował jako profesor polskiego uniwersytetu w Poznaniu, że będzie żył długo, a gdy będzie obchodził 95. rocznicę urodzin otrzyma błogosławieństwo od Papieża, Papieża Polaka - coż by o tym mógł pomyśleć?

Zaczerpnijmy z tych słów nadzieję, potraktujmy jako zachętę do zmieniania świata, który w każdym czasie ma swoje niedoskonałości. Warto czekać, warto się starać.

W życiu Profesora Janusza Pajewskiego dwa miasta odegrały szczególną rolę: Warszawa i Poznań.

Warszawa to miasto mojego dzieciństwa, mojej młodości. Warszawa, to Park Ujazdowski,



Aula uniwersytecka, 6 maja 2002 r.

Ogród Saski, Łazienki. Warszawa to wspomnienia pierwsze - dziejowe. Warszawa to dla mnie wspomnienie wspaniałego pochodu 3 Maja 1916 roku, to listopad 1918 roku, to sierpień 1920 - to jest dla mnie Warszawa.

A Poznań to miasto mojej pracy. Tak się złożyło, że wszystkie moje prace, te wartościowe, te bardziej wartościowe, powstały w Poznaniu. W Poznaniu dane mi było kształcić, przyczynić się do kształcenia młodzieży. Cieszę się bardzo, że paruset pracowników nauki, oświaty, kultury w Poznaniu, w województwie wielkopolskim, wykształcenie swoje mnie zawdzięcza, w pewnym stopniu przynajmniej. A już szczęśliwy jestem, bardzo szczęśliwy, gdy mogę wspomnieć moich tych uczniów, którzy oddali się pracy naukowej. Są wśród nich i tacy, którzy znajdują się w czołówce polskiej nauki historycznej, których zdanie jest ogólnie cenione. Napawa mnie to radością i dumą, i szczęściem.

Poznańscy historycy, to środowisko, które w związku z odejściem Profesora czuje się najbardziej osierocone. Nastrój ten wyraża wypowiedź dla „Życia” pani dziekan prof. Danuty Minty-Tworzowskiej:

Na wieść o śmierci wybitnego historyka, Profesora Janusza Pajewskiego, wspólnota Wydziału Historycznego pograżyła się w smutku i w żalobie. Profesor Pajewski był wychowawcą wielu pokoleń historyków. Mimo że już dość długo był na emeryturze, utrzymywał kontakt z Instytutem, Wydziałem, Uniwersytetem. Otaczała go gromadka wiernych uczniów. Wszystkich ich stworzył,

lepiąc, pomagając, osłaniając, promując. To w odniesieniu do Jego życia właściwe jest powiedzenie, że nauczyciele są jak mosty, po których przechodzą ich uczniowie na drugi brzeg, a gdy już przejdą, pozwalają im budować własne.

Zawsze podziwialiśmy ogromną erudycję Profesora Janusza Pajewskiego: gdy zaczynał mówić o XIX i początkach XX wieku, to stawało się oczywiste, że ta historia jest jego pasją i miłością. Profesor miał dar łączenia kilku pokoleń historyków, funkcjonował jako nestor polskiej i poznańskiej historii. Dożył pięknego wieku pod serdeczną opieką córki Oli, ale każda śmierć jest przedwczesna, zwłaszcza ta.

Nekrolog podpisany przez Rektora, Senat, Dziekana i Radę Wydziału Historycznego przypomina funkcje pełnione przez Profesora Janusza Pajewskiego na Uniwersytecie i laury, jakimi Go obdarzano. Profesor był twórcą i wieloletnim kierownikiem Zakładu Historii Powszechnej Nowożytnej, w latach 1951-1955 - prodziekanem, a w latach 1955-1958 dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Otrzymał liczne odznaczenia państwowe, w tym Odznakę Tysiąclecia, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Posiadał Medal Komisji Edukacji Narodowej. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza nadał Mu godność doktora honoris causa, Medal za Zasługi dla Uniwersytetu oraz Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis. Szczycił się godnością Rycerza Wielkiego Krzyża Orderu Św. Sylwestra Papieża. Uniwersytet w Strasburgu uhonorował go tytułem doktora honoris causa, Uniwersytet w Nowym Jorku przyznał nagrodę im. Alfreda Jurzykowskiego.

Środowisko akademickie pożegnało Profesora Janusza Pajewskiego podczas uroczystości żałobnej w westybulu Auli Uniwersyteckiej 16 grudnia; tego samego dnia odprowadzaliśmy Profesora na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

...Tak się złożyło w moim życiu, że zwłaszcza w ciężkich, trudnych chwilach życia czułem zawsze nad sobą dłoń Bożą, czułem opiekę Bożą. ...Myszę z wiarą głęboką o ostatniej podróży, o podróży w wieczność.

Ewa Staniewicz

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 12 (128)
Grudzień 2003

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Bogdan Walczak

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz
e-mail: esta@main.amu.edu.pl

Współpracownicy

Teksty:
Danuta Chodera, Monika Miazek,
Aleksandra Wiśniewska, Romuald Połczyński

Kolportaż:

Dagmara Wrześniewska

Zdjęcia:

Stanisław Ossowski, Kazimierz Fryś

Okładka

Wigilia Socratesa UAM
12 XII 2003

Fot. Kazimierz Fryś

Adres redakcji
61-734 Poznań
ul. Nowowiejskiego 55
tel./fax: 061/829 39 60
redakcja@main.amu.edu.pl

Usługi poligraficzne
„AMK” Kostrzyn Wlkp.

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM Poznań

Numer zamknięto 16 grudnia 2003.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825



O gorących sprawach - na gorąco Dobre wiadomości z resortu

Odpowiadając na zaniepokojenie rektora prof. Stanisława Lorenca losami projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, w związku z protestami szkół niepublicznych, min. Krystyna Łybacka potwierdziła na posiedzeniu Kolegium Rektorów Miasta Poznania w dniu 8 grudnia swoją determinację w forsowaniu ustawy. Zdaniem min. Łybackiej, zarzuty zgłaszane przez te uczelnie nie mają uzasadnienia. Istotną informacją było również zapewnienie, że w przyszłorocznym budżecie państwa istnieje rezerwa na zwiększone wydatki na rzecz szkolnictwa wyższego, zgodnie z przyrzeczeniem danym uczelniom (vide: ŻU nr 9/2003).

Oprócz wyjaśnienia kontrowersji wokół projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, min. Krystyna Łybacka poruszyła m.in. problem dostosowania wymagań wobec kandydatów na studia do nowej matury, apelując do rektorów o podjęcie decyzji do końca grudnia br. Chodzi o to, aby umożliwić młodzieży klas przedmaturalnych wybór odpowiednich fakultetów. Prof. Stanisław Lorenc jako przewodniczący Kolegium uznał za wskazane spotkanie rektorów w kwestiach szczegółowych z kuratorem i przewodniczącą komisji egzaminacyjnej. W kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej min. Łybacka wspomniała o potrzebie „europelizacji” kadr administracyjnych. Mówiąc o sytuacji w środowisku, podkreśliła, że Polska jest obecnie jednym z najspokojniejszych obszarów akademickich; przywołała tu strajki młodzieży w Niemczech i innych krajach zachodnich (o protestach studentów piszemy na str. 22).

W późniejszej wymianie uwag rektor Politechniki prof. Jerzy Dembczyński zwrócił uwagę na dualizm stanowisk, który utrudnia orientację czy dana osoba wypowiada się w dyskusjach publicznych w imieniu jednej czy grupy uczelni. Rektor

PP bardzo wyraziście stawia sprawę różnic w celach uczelni publicznych (wypełnianie misji społecznej) i niepublicznych (nastawienie na zysk). Zaznacza potrzebę

klarownego określenia uprawnień do dysponowania dobrami intelektualnymi wypracowywanymi w konkretnych szkołach wyższych.

Rektor AWF prof. Tadeusz Rychlewski uzyskał wspaniałą informację; jego uczelnia ma szansę partycypować w bardzo poważnych funduszach europejskich przeznaczonych na realizację zadań „edukacja przez sport”. Wymaga to należytej aktywności ze strony środowiska.

Rektor prof. Stanisław Lorenc podniósł kwestie, których uregulowanie uważa za szczególnie pilne i ważne: statusu adiunktów (zniesienia mianowania), wieloletowości, dopuszczenia wyjątków od wymagań, aby studenci ośrodków zamiejscowych odbywali obligacyjnie część zajęć w Poznaniu (gdą na miejscu mają np. tak wspaniałe warunki studiowania, jak w Gnieźnie) oraz dopuszczenia różnic w standardach dotyczących określonych kierunków kształcenia w różnych jednostkach (uczelniach).

Min. Krystyna Łybacka w tej ostatniej sprawie wskazała, że standardy powinny powstawać w uczelniach, wtedy uniknie się problemów, na które zwrócił uwagę rektor S. Lorenc.

Przedstawiciele uczelni nie mogła nie ucieszyć wiadomości o dodatkowych funduszach rozdzielonych przez resort z końcem br.

Ewa Staniewicz

Konwent Rektorów Szkół Wyższych przy Wojewodzie Wielkopolskim Promocja dorobku uczelni • Współpraca międzynarodowa • Wychowanie studentów

W posiedzeniu Konwentu Rektorów Szkół Wyższych przy Wojewodzie Wielkopolskim 25 listopada br. uczestniczyli reprezentanci uczelni oraz przedstawiciele samorządów. Wojewoda Andrzej Nowakowski zaproponował dwa tematy obrad, dotyczące: promocji dorobku wielkopolskiego środowiska badawczego i współpracy międzynarodowej uczelni w kontekście potrzeb regionu oraz wychowawczej roli szkół wyższych. Wynikiem debaty będzie m.in. opracowanie bazy danych o wielkopolskich uczelniach na podstawie ankiety zaproponowanej przez UAM, z myślą o wykorzystaniu dla celów promocyjnych. Uczelnie i samorządy widzą celowość współpracy w rozwijaniu kontaktów międzynarodowych, zwłaszcza w oparciu o umowy z zagranicznymi partnerami

(uczelniami, miastami, regionami). Przedłożono do rozważenia wydanie wspólnego folderu uczelni wielkopolskich. Powstał projekt opracowywania zbiorczego kalendarza imprez akademickich. Najbardziej oryginalny pomysł ogłoszony na tym spotkaniu, to wprowadzenie do programu zajęć fakultatywnych na uczelniach kursu dobrych obyczajów.

Była też mowa o potrzebie i możliwościach wsparcia środowiska akademickiego ze strony samorządów w formie nowych stypendiów. Zgodnie wyrażano przekonanie, że najlepszą promocją wyższych uczelni jest atrakcyjność prowadzonych studiów i rozgłos, jaki zdobywają dzięki swoim studentom i absolwentom.

E.S.

18 nowych stypendystów

Stypendium z Funduszu im. Rodziny Kulczyków otrzymało 18 kolejnych wybrańców. Wręczenie nastąpiło 8 grudnia w Starym Browarze, z udziałem założycieli Funduszu, władz Uniwersytetu, opiekunów prac badawczych laureatów i oczywiście samych wyróżnionych (choć nie w komplecie - część z nich przebywa bowiem na zagranicznych stażach naukowych, co potwierdza uznanie, jakim się cieszą). Każdy z 9 doktorantów otrzyma w roku akademickim 2003/2004 przez 10 miesięcy stypendium w kwocie 2000 zł, a 9 studentów będzie otrzymywać w tym okresie stypendia w kwocie 1000 zł. Przewodniczącym Kapituły jest nadal b. rektor prof. Stefan Jurga.

Nagrodzeni zostali doktoranci: mgr Katarzyna Czapracka z Wydziału Prawa i Administracji (promotor prof. M. Kepiński), mgr Michał Jasiczak z Wydziału Matematyki i Informatyki (promotor: prof. A. Sołtyś), mgr Paweł Jessa z Wydziału Historycznego (promotor: prof. Z. Jasiewicz), mgr Stanisława Kostić z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej (promotor: E. Kraskowska), mgr Piotr Pawluć z Wydziału Chemii (promotor prof. B. Marciniec), mgr Magdalena Skonieczna z Wydziału Biologii (promotor: prof. G. Rosiński), mgr Błażej Szablowski z Wydziału Fizyki (promotor: Maciej Błaszak) oraz mgr Sławomir Sztajer z Wydziału Nauk Społecznych (promotor: prof. Z. Drozdowicz). Wyróżnieni studenci, to: Marcin Borkowski z Wydziału Matematyki i Informatyki, Łukasz Cieśliński z Collegium Europaeum Gnesnense, Paweł Dudziec z Wydziału Chemii, Edyta Nowińska



z Wydziału Matematyki i Informatyki, Joanna Rzeczkowska z Wydziału Matematyki i Informatyki, Joanna Skomer z Wydziału Biologii, Anna Szczerkowska z Miedzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych oraz Anna Waszak z Wydziału Nauk Społecznych.

- Miło tu witać młodych ludzi, pełnych marzeń i dążeń. Walczcie, zdobywajcie to co najlepsze - po to żyjemy i pracujemy. Na geniusz składa się 1% natchnienia i 99% „wypocenia” - z wdziękiem zwróciła się do bohaterów spotkania Grażyna Kulczyk. Wskazała dzieci, które powstały za jej zachętą. - Jeśli się udały, to dzięki młodym ludziom. Ja tylko byłam obok.

W latach 1999-2002 ze stypendium skorzystały trzy grupy laureatów. Obecna, czwarta edycja, ogłoszona po blisko 2-letniej przerwie (ostatnio odbywało się to 11 lutego 2002 r.). Niestety, tym razem decyzji stypendialnej nie towarzyszyła wyprzedzająca informacja, nie postarano się także o informator o Funduszu, osiągnięciach nowych stypendystów i postępach badawczych stypendystów z lat poprzednich (jedyne dotychczas takie wydawnictwo, to prospekt opracowany i wydany przez „Życie Uniwersyteckie” w lutym 2002 r.). Szkoda z dwóch powodów: po pierwsze, nie ma lepszej promocji nauki i uczelni niż przykłady ludzi młodych, którzy z sukcesem wybierają tę drogę, a po drugie - naprawdę byłoby o czym pisać, ponieważ z krótkich rekomendacji na spotkaniu wynika, że Kapituła wyłowiła prawdziwe perły. Również samo stypendium godne jest większego rozpropagowania, jako oferta dla młodzieży najzdolniejszej, a równocześnie niezamównej.

Na Wydziale Prawa i Administracji UAM, dzięki staraniom dziekana Wydziału, prof. Andrzeja J. Szwarca, od 5 grudnia odbywają się zajęcia na Studium Prawa Niemieckiego (Studium des Deutschen Rechts). Studia - prowadzone w systemie zaocznym, przez 2 semestry - zapowiadają się niezwykle solidnie i atrakcyjnie. Jak informują organizatorzy, oprócz podstawowych informacji o niemieckim systemie prawa (system źródeł prawa, podstawy filozoficzne i historyczne), program koncentruje się na zagadnieniach związanych z dziedziną prawa gospodarczego, tj. prawa cywilnego, handlowego, bankowego, pracy oraz administracyjnego, nie pomijając także wybranych problemów prawa karnego. Oferta adresowana jest do nauczycieli akademickich, doktorantów i studentów WPIA w Poznaniu, a także innych osób, które ukończyły studia wyższe na kierunkach: prawo i administracja. W perspektywie zostanie ona

Nie zdarza się na ogół, żeby gospodarzem spotkania w Gabinetach Rektora był ktoś spoza grona zarządzającego uczelnią. Tym razem rektor prof. Stanisław Lorenc udostępnił gabinet dla zorganizowania uroczystości, której gospodarzem była pani Konsul RFN we Wrocławiu, Annette Bußmann. Powód? Wręczenie wysokiego niemieckiego odznaczenia państwowego profesorowi Uniwersytetu, dziekanowi Wydziału Prawa i Administracji, prof. Andrzejowi J. Szwarcowi, przynoszące zaszczyt całemu środowisku.

Gośćmi kameralnej uroczystości w dniu 6 grudnia byli przedstawiciele najwyższych kręgów świata urzędniczego i biznesu w Poznaniu z wojewodą wielkopolskim Andrzejem Nowakowskim, przedstawicielem urzędu marszałkowskiego Województwa Jankowiakiem, wiceprezydentem miasta Tomaszem Kayserem i Grażyną Kulczyk, a także doborowe grono naukowców, prawników, przedstawicieli dyplomacji.



Fot. (2) Kazimierz Fryś

Ewa Staniewicz

Studium Prawa Niemieckiego na Wydziale Prawa i Administracji UAM

Czy otworzy nam drogę do pracy w niemieckich sądach i kancelariach prawniczych?

rozszerzona (w szczególności dotyczy tłumaczy języka niemieckiego). Zajęcia prowadzi pracownicy naukowcy niemieckich uniwersytetów i innych niemieckich jednostek naukowo-badawczych, oraz osoby wykonujące w Niemczech zawody prawnicze (w sądach czy adwokaturze); oczywiście, w języku niemieckim. Kto znalazł się na pierwszym

kursie? W grupie 37 słuchaczy są studenci i praktycy (aplikanci, radcy prawni i urzędnicy). Zostali oni wyłonieni w wyniku postępowania kwalifikacyjnego (test z terminologii prawniczej w języku niemieckim) spośród 80 kandydatów.



Studium jest jednostką wydziałową i podlega dziekanowi. Kierownikiem studium jest prof. Wojciech Dajczak, prodziekan ds. nauki i współpracy międzynarodowej, z którym współpracuje dr Igor B. Nestoruk, doktorant na WPiA.

Oficjalna inauguracja Studium odbyła się 6 grudnia w sali

im. Lubrańskiego Collegium Minus. Gospodarzem uroczystości był prof. Andrzej J. Szwarc, Dziekan WPiA. O randze wydarzenia świadczyła obecność takich osobistości, jak: prof. Stanisław Lorenc - JM Rektor UAM, Andrzej Nowakowski - Wojewoda Wielkopolski, Dr. Annette Bußmann - Konsul Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Marian Kareński-Tschurl - Konsul Honorowy Republiki

Niemiecki Krzyż Zasługi dla Profesora Andrzeja J. Szwarca

Za pionierskie, wytrwałe starania o unormowanie kontaktów polsko-niemieckich w sferze nauki

Spotkanie odbyło się po inauguracji Studium Prawa Niemieckiego w Poznaniu. Nie było to dziełem przypadku: jak stwierdziła pani Konsul A. Bußmann - w związku z rozszerzeniem Unii Europejskiej, uzupełnienie sieci szkół prawa niemieckiego istniejących w Gdańsku, Łodzi, Wrocławiu i Warszawie również o placó-

wkę w Poznaniu jest niezmiernie istotne, a profesor Andrzej J. Szwarc, główny pomysłodawca i organizator, ma tu oczywiste zasługi. Jednak zasługi pana Profesora, gdy chodzi o naukową współpracę polsko-niemiecką, wykraczają daleko poza otwarcie wspomnianej szkoły prawa niemieckiego. Związany z poznańską Almae Matris od przeszło 50. lat, czyli od lat studenckich, w ciągu tego czasu wielokrotnie, w sposób stały, poszukiwał również kontaktów z niemieckimi uczelniami i ośrodkami. Podróże zaprowadziły pana Profesora m.in. na początku lat 80. do Fryburga, gdzie znajduje się

Instytut Prawa Karnego Międzynarodowego, a również na wiele innych uniwersytetów niemieckich w takich miastach jak Berlin, Bonn, Regensburg, Monachium, Kolonia i Getynga. Te pobyty badawcze znalazły oddźwięk w licznych publikacjach prof. Andrzeja Szwarca, przede wszystkim dotyczących problematyki, która go szczególnie interesuje, mianowicie prawa karnego i w prawa sportowego. W jeszcze bardziej intensywny sposób związku profesora Szwarca z niemieckim środowiskiem akademickim umacniały się poprzez prowadzenie licznych wykładów gościnnych: od początku lat 80. w Berlinie i następnie w Bochum. Od 1994 r. Profesor jest ściśle związany z Uniwersytetem Europejskim Viadrina. W dalszym ciągu wywodu pani



Federalnej Niemiec w Poznaniu, Prof. Dr. Uwe Scheffler - Dziekan Wydziału Prawa Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz prof. Anna Wolff-Powęska - Dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Do powołania Studium przyczyniło się zaangażowanie szeregu osób oraz instytucji. Znaczący udział w stworzeniu warunków (także finansowych) dla jego powstania mają szczególnie: Prof. Dr. Dr. h.c. Marcus Lutter (Uniwersytet w Bonn), Prof. Dr. Wilfried Bergman (Zastępca Sekretarza Generalnego Deutscher Akademischer Austausch Dienst z siedzibą w Bonn), Uwe Stark (przedstawiciel Deutsche Stiftung für internationale rechtliche Zusammenarbeit e.V. z siedzibą w Bonn).

Zagranicznymi partnerami w opracowaniu programu kształcenia oraz organizacji jednostki są wydziały prawa Uniwersytetu w Hamburgu oraz Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Koordynatorami Studium ze strony niemieckiej są: Prof. Dr. Dr. h.c. mult. Rolf Stober (Dyrektor Instytutu Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Hamburgu) oraz Prof. Dr. Dieter Martiny (Kierownik Katedry Prawa Cywilnego, Międzynarodowego Prawa Prywatnego i Prawa Porównawczego na Wydziale Prawa Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz

prezes Stowarzyszenia Wspierania Studium Prawa Niemieckiego w Poznaniu/Verein zur Förderung des Studium des Deutschen Rechts in Poznań e.V. z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą).

Oferta Studium stanowi doskonałe uzupełnienie wymiany studentów realizowanej w ramach takich programów, jak Tempus i Socrates. Wpisuje się ponadto w program inicjatyw podejmowanych na samym WPIA, służących poznawaniu prawa obowiązującego w innych państwach; od kilku lat z powodzeniem funkcjonuje na Wydziale np. Studium Prawa Brytyjskiego. W tym miejscu nie sposób także nie wymienić szeregu przedsięwzięć umożliwiających przybliżanie zarówno studentom polskim, jak i niemieckim porządków prawnych obowiązujących w obu sąsiadujących krajach. Chodzi tutaj o przykłady ścisłego współdziałania Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z Europejskim Uniwersytetem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, w szczególności w zakresie polsko-niemieckich studiów prawniczych organizowanych na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą oraz Collegium Polonicum w Słubicach. Na obu uniwersytetach wykładane są przedmioty *Einführung in das deutsche Recht/Wprowadzenie do prawa niemieckiego* oraz odpowiednio *Wprowadzenie do prawa polskiego/Einführung in das polnische*

Recht. Prowadzone są wykłady w językach obcych na kierunkach *Stosunki międzynarodowe w zakresie: prawo, gospodarka i europejska kultura (Europeistyka)* oraz *Zarządzanie i marketing* i wiele innych.

Wzbogacając ofertę naukowo-dydaktyczną WPIA UAM, Studium Prawa Niemieckiego przyczynia się do intensyfikacji wymiany akademickiej między Niemcami a Polską. Jednocześnie zadaniem Studium Prawa Niemieckiego będzie stworzenie jego uczestnikom możliwości zdobycia nowej, niezwykle cennej na rynku pracy wiedzy o stosunkach prawno-gospodarczych panujących na rynku największego obecnie partnera gospodarczego Polski. W przeddzień wstąpienia Polski do Unii Europejskiej wiedza oferowana w programie Studium Prawa Niemieckiego wydaje się nabierać szczególnej wartości.

(Z oprac. dr. Igora B. Nestoruka)

Kontakt:

Biurowo Studium Prawa Niemieckiego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ul. Święty Marcin 90
PL-61-809 Poznań
fax ++48-61-8294100
www.prawo.amu.edu.pl (link SPN)
spn@amu.edu.pl

Konsul zaznaczyła, że przedstawienie w szczegółach zaangażowania prof. Szwarcza w międzynarodową współpracę badawczą przekracza ramy krótkiej, okolicznościowej prezentacji. W podsumowaniu wyraziła przekonanie, że profesor Szwarc jest sprawdzonym przyjacielem Niemiec. W ramach działalności na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza wielokrotnie pomagał czynem i radą naukowcom niemieckim, którzy tutaj przebywali. Pomoc ta miała charakter nie tylko naukowy, ale często bardzo praktyczny, polegający na zaangażowaniu w rozwiązywanie codziennych problemów, w czym wielką życzliwość okazywał pan Profesor wraz ze swoją małżonką, panią Haliną Szwarc.

Profesor Szwarc podejmował pionierskie działania w zakresie normalizacji i rozwoju kontaktów między środowiskiem polskim i niemieckim od dłuższego czasu, w szczególności poprzez zaangażowanie w wypełnianiu funkcji sekretarza Polskiego Stowarzyszenia Stypendystów Fundacji Humboldta w latach 89-98. Określając to zaangażowanie jako znakomite, pani Konsul Annette Bußmann podkreśliła jego istotną rolę w kontekście przystąpienia Polski do UE. Za to wszystko należy się panu Profesorowi najwyższe podziękowanie.

To podziękowanie wyraziło przyznanie Profesorowi Andrzejowi J. Szwarcowi przez Republikę Federalną Niemiec Krzyż Zasługi 1. Klasy Orderu Zasługi RFN.

(op. E.S.)

Jubileusz Red. R. Połczyńskiego

70-lecie urodzin obchodzi w grudniu br. Redaktor Romuald Połczyński, dziennikarz i organizator życia muzycznego w Poznaniu, który od pierwszego numeru „Życia Uniwersyteckiego” prowadzi kronikę wydarzeń z „Auli koncertowej”. Dziękując Panu Redaktorowi za piękną współpracę, gratulujemy osiągnięć i życzymy satysfakcji z obecnej działalności w Towarzystwie im. H. Wieniawskiego, a jako melomanowi - jak najwięcej wspólnych przeżyć muzycznych.

Redakcja

Romaniści z Bielefeld w Poznaniu

W połowie listopada (17-20) studenci romanistyki z Uniwersytetu w Bielefeld (Niemcy) już po raz szósty realizowali - pod kierunkiem profesorów - wspólny program naukowy ze studentami filologii romańskiej UAM. Studencka wymiana tego typu odbywa się od dziesięciu lat i jest jedną z wielu form współpracy naukowej między obiema uczelniami, które zawarły oficjalną umowę regulującą jej zasady. Prorektor prof. Bogusław Mróz w rozmowie z opiekunami naukowymi tegorocznej wymiany prof. Teresą Tomaszkwicz i prof. Ulrichem Kraffttem podkreślił, że wobec różnych trudnych momentów, jakie zdarzają się w polityce europejskiej, tego typu trwała współpraca kulturalna i naukowa pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Paralelny program

Studenci przez jeden semestr realizują równoległe ten sam projekt badawczy. Teoretyczne podstawy zadania naukowego ustalają jesienią, podczas kilkunastu wspólnych spotkań. Następnie grupy niemiecka i polska pracują u siebie i w lutym spotykają się ponownie, by podsumować wyniki badań. Do tej pory pierwsze wspólne spotkanie odbywało się w Bielefeld, a potem studenci niemieccy przyjeżdżali do Poznania. W tym roku - ze względów organizacyjnych - obrady wstępne odbyły się na UAM, zaś sesja końcowa odbędzie się w lutym w Bielefeld.

W ramach tegorocznego programu wymiany studenci polscy i niemieccy będą przez cały semestr badać różnice między francuskim językiem mówionym i pisany („Parler ou écrire en français”). Zanim spotkali się w Poznaniu, opiekunowie naukowcy zapoznali ich z metodologią badań, by mogli bez problemu podjąć pracę w grupach dwunarodowościowych. Utrwaleniu podstaw teoretycznych na miejscu służyły wykłady: prof. Kraffta - specjalisty od wszelkich aspektów języka mówionego oraz prof. Tomaszkwicz, od lat zajmującej się problematyką związaną z przekładami z języka francuskiego dla mediów (filmu, prasy, reklamy) i związkami między obrazem i tekstem w komunikacji masowej. Każda z czterech polsko-niemieckich grup studentów analizowała odrębne, choć powiązane z innymi, zagadnienie szczegółowe opisu komunikacji ustnej: emocje, wyznaczniki języka mówionego, sferę mimiczną i gestykulacyjno-ruchową w komunikacji oraz sposoby zabierania głosu w rozmowie. Materiałem, na którym pracowali, był film Agnès Jaoui „Gusta i guściki”. Wybrane sceny starali się transkrybować na system zapisu języka mówionego, w którym uwzględnia się takie niuanse jak: pauza, przyspieszenie czy podniesienie głosu, intonacja, nakładanie się wypowiedzi, westchnienie itp. Nie jest to jednak ani lista dialogowa, ani scenopis reżyserski.

Tego rodzaju zapis wypowiedzi ustnych, w którym wyspecjalizowało się Bielefeld, pozwala zrozumieć, że ucząc się wersji mówionej obcego języka, trzeba uwzględniać nie tylko konwersację (dialog), ale także wszystko, co z nią związane, np. spontaniczne reakcje wyrażone mimiką, gestem, ruchem ciała itp. Każda z grup musiała odnaleźć te elementy w wybranych fragmentach filmu, a potem opisać i przedstawić na końcowej sesji plenarnej.

Doświadczenie zdobyte w zakresie opisu wyznaczników języka mówionego w czasie wspólnych obrad, grupa polska będzie wykorzystywać w pracy semestralnej, analizując tłumaczenie z francuskiego w formie podpisów (do filmu) w języku polskim pod kątem zmian, jakie dokonują się w języku mówionym, kiedy zostaje on zapisany w języku mającym imitować mowę. Studenci z Bielefeld będą dalej pracować na wersji filmu z podpisami dla nie słyszących, ponieważ w Niemczech tylko taka wersja jest dostępna. Z tego względu w analizie uwzględnią dodatkowe aspekty zapisu języka mówionego wprowadzone doń z uwagi na nie słyszących widzów (np. informacje typu - „złe gra na instrumencie”, „mówi szeptem” itp.). Kiedy w lutym spotkają się ponownie ze studentami poznańskimi, wspólnie będą ustalali, czy tłumaczenie języka mówionego na inny język w formie podpisów jest porównywalne z „przekładem” na ten sam język w wersji zapisanej dla nie słyszących.

Korzystna wymiana

Wszyscy studenci z Niemiec (10) biorący udział w tegorocznej wymianie mają za sobą 3 semestry studiów romanistycznych, a oprócz tego - zgodnie z tamtejszym systemem - każdy realizuje drugi kierunek. Wszyscy byli w Polsce po raz pierwszy. Wymiana stanowi element programu zajęć prowadzonych na romanistyce przez prof. Kraffta. W 10-osobowej grupie poznańskiej są wyłącznie studenci V roku. *Poziom znajomości języka polskich studentów*

jest wysoki, nasi bardzo korzystają na tej wymianie - stwierdził prof. Krafft. Zarówno dla jednych i dla drugich atrakcją było poznanie innych niż u siebie form pracy. Studenci niemieccy mieli też okazję poznać tutejszy Uniwersytet, jego sposób funkcjonowania i organizację zajęć, która różni się bardzo od systemu pracy w Bielefeld. Poza zajęciami na uczelni uczestnicy wymiany bawili się wspólnie na bretońskim wieczorze Fest Noz w Domu Bretanii, razem byli też w Teatrze Wielkim (dla wielu z nich była to pierwsza w życiu wizyta w operze), a także zwiedzali Poznań.

Wyjazdy za punkty

Wprawdzie na Wydziale Neofilologii UAM od wielu lat stosuje się system przypisywania poszczególnym przedmiotom określonej liczby punktów, jednak nadal trzeba go rozwijać i korygować, by ułatwić wymianę studencką. Bowiem do tej pory studenci niektórych kierunków po powrocie z półrocznego stypendium za granicą muszą zdawać zaległe egzaminy w Polsce. Wynika to z faktu, iż w programie studiów jest dużo przedmiotów obowiązkowych, które student biorący udział w wymianie musi i tak zaliczyć. Konieczne jest zatem zwiększenie listy przedmiotów dowolnych. *Obecnie jest taka wytyczna władz Uniwersytetu, że studentowi, który wraca po semestralnym stypendium zagranicznym, zaliczonym zgodnie z wymaganiami danego kraju, nie można kazać zdawać dodatkowo egzaminów w Polsce* - wyjaśnia prof. Teresa Tomaszkwicz, która od wielu lat wraz z innymi dziekanami walczy o takie rozumienie idei SOKRATESA. W praktyce oznacza to, że jeśli student zaliczył np. semestr VI na uczelni francuskiej, to u nas również otrzymuje zaliczenie semestru VI, niezależnie od tego, na ile program zajęć za granicą był zbliżony do programu na macierzystej uczelni. *System punktowy jest absolutnie konieczny, jeśli chcemy uczestniczyć w wymianie europejskiej* - przekonuje prof. Teresa Tomaszkwicz.

W przypadku współpracy z uniwersytetem w Bielefeld, który jest poważnym partnerem UAM w zakresie wymiany studenckiej, jak na razie o wiele częściej korzystają z niej studenci poznańscy. Z samego tylko Wydziału Neofilologii co roku wyjeżdża na stypendia co najmniej kilku studentów. Póki co, znacznie rzadziej na przyjazd do Poznania decydują się studenci niemieccy. Ale powoli, między innymi dzięki takiej współpracy, jaką od lat rozwijają romanisci z UAM i z Bielefeld, liczba studentów zagranicznych przyjeżdżających na stypendia do Poznania wzrasta.

Danuta Chodera

Uniwersytet podjął starania o nadanie doktoratu honorowego ks. kard. Zenonowi Grocholewskiemu (zgłosił Wydział Prawa i Administracji oraz Wydział Teologiczny, promotor: ks. prof. Marek Jedraszewski) oraz Peterowi Brokowi (zgłosił Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, promotor prof. Dobrochna Ratajczakowa). Zdecydowano także o uroczystym odnowieniu doktoratu prof. Zbigniewowi Radwańskiemu.

Profesor Czesław Mojsiewicz, emerytowany profesor Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, został powołany na honorowego przewodniczącego Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Decyzję taką podjęło Prezydium PAN w uznaniu wieloletniego zaangażowania i istotnego wkładu Profesora Mojsiewicza w powstanie i kierowanie działalnością Komitetu w latach 1984-1998, oraz osobistego wkładu w dorobek Komitetu.

Nagroda Viadriny za rok 2003 została przyznana postwoli niemieckiej partii SPD, Marcusowi Meckelowi za zasługi dla porozumienia w duchu europejskim pomiędzy Polakami i Niemcami. Wręczenie: 18 grudnia we Frankfurcie n. Odą. Poprzedni laureaci, to Karl Dedecius, Adam Michnik, Günter Grass i Janusz Reiter.

Na czele komitetu redakcyjnego zasłużonego czasopisma „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” stoi Profesor Teresa Rabska z Wydziału Prawa i Administracji UAM (poprzednicy, to profesorowie Peretiatkowicz, Ohanowicz, Radwański, Ziemiński, Tamawski, Zieliński); nominacje zespołowi redakcyjnemu wręczyli 12 grudnia rektorzy UAM i Akademii Ekonomicznej.

W ramach Konwersatoriów Naukowych organizowanych przez PTPN i Katedrę Muzykologii UAM, 8 grudnia prof. Michał Bristiger wygłosił referat pt. *Dylematy komparatystyki muzycznej*.

Nagrodę im. prof. Jerzego Skowronka za rok 2003 otrzymał dr Dariusz Matelski z Instytutu Historii UAM za pracę „Problemy restytucji polskich dóbr kultury czasów nowożytnych do współczesnych. Archiwa-księgozbiory-dzieła sztuki-pomniki”.

W dniach 3-5 grudnia odbywały się w Małej Auli promocje doktorskie. Na posiedzeniu Senatu 15 grudnia rektor prof. Stanisław Lorenc poinformował o koncepcji przeniesienia uroczystości na wydziały, gdzie można nadać im bardziej indywidualny charakter.

Wydawnictwo Naukowe ALDINUM założono na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu. Ma ono ułatwić rozwój naukowy i artystyczny pracowników Wydziału; a Kalisz może się już poszczycić sporym dorobkiem publikacyjnym. Na czele Kolegium redakcyjnego stoi prof. Marian Walczak. Nową inicjatywą jest czasopismo „Studia Pedagogiczno-Artystyczne”; są przymiarki do prezentowania go również w formie on-line.

Wielkie recitale w Auli Uniwersyteckiej - to nowy cykl koncertów, który zainaugurował 15 grudnia Eugen Indjic, laureat VIII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. U pro-

gu kariery pisano o nim, że „gra Chopina jak Polak, Debussy'ego jak Francuz i Prokofiewa jak rosyjski mistrz”.

Ks. prof. Tomasz Węclawski otrzymał 3 grudnia statuetkę honorowego Hipolita przyznana przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego.

Rektor prof. Stanisław Lorenc jako przewodniczący Kolegium Rektorów Miasta Poznania pogratulował organizatorom VI Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Dr Jacek Radomski, relacjonując wyniki imprezy na posiedzeniu Kolegium Rektorów, stwierdził, że jest to obecnie największe tego rodzaju wydarzenie w Polsce. Według obliczeń dyrekcji Festiwalu, wzięło w nim udział 60 tysięcy osób; odbyło się ponad 200 imprez popularyzujących naukę, uczestniczyło 1200 wolontariuszy. Rozważa się, czy w przyszłym roku nie przenieść Festiwalu częściowo do wielkopolskich miast i miasteczek, zwłaszcza ośrodków studiów zamiejscowych.

Z udziałem profesorów G. Labudy i Z. Kraśńskiego odbyła się 3 grudnia w WSZiB w Poznaniu promocja książki prof. Marcelego Kosmana „Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów. O kulturze politycznej w Polsce przelotem tysiącleci”. Zarówno goście jak i autor nie kryli zrozumienia dla politycznych decyzji generała. Spotkanie prowadzi prof. B. Koszel.

W Muzeum Plakatu w Wilanowie trwa przegląd dzieł artystycznych dyplomatów uczelni kształcących w zakresie sztuk plastycznych, organizowany przez Kancelarię Prezydenta RP i Muzeum Narodowe w Warszawie dla wyłonienia kolekcji Młodszej Sztuki. W otwarciu wystawy 5 listopada wzięli udział prof. Jerzy Rubiński, dziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, prof. Jan K. Hrycek oraz tegoroczna absolwentka mgr Marta Mytko.

Uniwersytet zawarł umowę o współpracy z Telewizją; zaowocuje ona nie tylko programami o życiu akademickim, ale także licznymi praktykami studentów w TVP i szerszym dostępem do archiwów Telewizji dla celów prac badawczych.



268 studentów UAM zainteresowanych odbyciem szkolenia wojskowego oraz studenci pozostałych uczelni państwowych (w sumie ok. 700 osób) mogą liczyć na udział w szkoleniu zorganizowanym przez Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu; termin i warunki zostaną podane w terminie późniejszym.

I Ogólnopolskie Mistrzostwa Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Halowej Piłce Nożnej zorganizował Wielkopolski NZS 29 listopada w sali sportowej UAM przy ul. Młyńskiej. Brały udział drużyny NZS wyższych uczelni z Krakowa, Bydgoszczy, Wrocławia i Poznania.

O Puchar Rektora UAM walczyli pływacy podczas 50. Jubileuszowego Turnieju zorganizowanego 6 grudnia na Pływalni Uniwersyteckiej. Zwyciężył w klasyfikacji łącznej AWF przed UAM.

Studenci z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego zwyciężyli w oryginalnych zawodach - wielkopolskich mistrzostwach o Puchar Polski w Ergometrze Wioślarskim („suche” wiosłowanie na specjalnych urządzeniach w sali sportowej) - zorganizowanych 15 listopada w Kaliszu. O talencie zawodników świadczy fakt, iż o turnieju dowiedzieli się 3 dni przed terminem i przystąpili bez specjalnego przygotowania. Trenuje ich mgr Andrzej Wałkowski.

Wobec gościnności i zachęty gospodarzy

uczestnicy sympozjum fizozoficznego (str. 11) zostali zobowiązani do rozpropagowania wśród pracowników naukowych przybywających do Wiednia możliwości korzystania z wygodnych i niedrogich noclegów oferowanych przez tamtejszą placówkę PAN. Podajemy adres, pod który należy zwrócić się wcześniej: Polnische Akademie der Wissenschaften, Wissenschaftliches Zentrum in Wien, A-1030 Wien, Boerhaavegasse 25, tel. 713 98 37, 713 59 29, 713 03 83; fax: 713 03 83 550; e-mail: admin.vienna-pan@ycn.com

Oto nowa strona informacyjna dla studentów z przeglądem stypendiów, staży, ofert pracy, konkursów studenckich i nowości uczelnianych: www.info.kor-baj.pl

E.S.

Prof. Włodzimierz Piotrowski

Życie niebanalne Profesora Wiktora Jaśkiewicza (1912-2003)

Nie jest łatwo wspominać człowieka, którego się znało prawie 50 lat. Prof. dr Wiktor Jaśkiewicz był moim przełożonym i mistrzem od października 1954 r., gdy stałem się jego najbliższym współpracownikiem jako asystent, i potem, gdy pracowałem jako adiunkt, docent i wreszcie jego następcą na Katedrze Prawa Pracy.

Osobiście poznałem Profesora jeszcze w 1953 r., gdy jako student III roku słuchałem jego wykładu z zakresu prawa pracy, tj. dyscypliny, którą wspólnie rozwijaliśmy.

Nasza współpraca obfitowała w wiele interesujących zdarzeń i przeżyć związanych w rozwojem nauki i dydaktyki prawa pracy na Uniwersytecie w Poznaniu i związana była ściśle z rozwojem kariery naukowej śp. Prof. Wiktora Jaśkiewicza oraz jego naukowymi sukcesami.

Wspominając biografię Prof. Wiktora Jaśkiewicza, nie można się ograniczyć do omówienia kariery naukowej, która rozpoczęła się jeszcze w 1935 r., została przez wojnę przerwana i była kontynuowana dopiero w 1949 r.

Po odbyciu studiów w latach 1931-1935, Wiktor Jaśkiewicz uzyskał dyplom magistra prawa 15 kwietnia 1936 r. na podstawie pracy pt. „Zasady prawa układowego”, napisanej pod kierunkiem prof. dr. Bronisława Stelmachowskiego. Służbę wojskową odbył w roku 1935-1936 w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii w Włodzimierzu Wołyńskim. Kiedy wrócił do Poznania, tu w 1937 r. otrzymał propozycję podjęcia obowiązków asystenta wolontariusza przy Katedrze Prawa i Procesu Karnego kierowanej przez prof. J.J. Bossowskiego. Uczestniczył aktywnie w życiu naukowym i dydaktycznym tej Katedry i napisał rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. J.J. Bossowskiego, której maszynopis zaginał w czasie wojny. Jednakże jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich, po zdaniu na celująco u prof. Czesława Znamierowskiego egzaminu

z filozofii prawa, brał także udział w seminarium prowadzonym przez prof. Cz. Znamierowskiego. Dostał zaszczytu spotkania się z Profesorem wraz z innymi najlepszymi jego uczniami w tzw. „privatissimum”, w którym młodzi prawnicy, ekonomiści, filozofowie i socjologowie, niektórzy z tytułami doktorskimi, dyskutowali problemy pasjonujące wówczas prof. Znamierowskiego.

Sam prof. Jaśkiewicz przyznaje, że pozostawał pod urokiem prof. Znamierowskiego - wybitnego teoretyka prawa, filozofa z solidnym wykształceniem matematycznym, który wywarł znaczący wpływ na kształtowanie się jego formacji intelektualnej.

Brak jednak możliwości zatrudnienia na Uniwersytecie sprawił, że młody absolwent Wydziału Prawa, dzięki kontaktom prof. Znamierowskiego z Wojewodą Poznańskim p. Maruszewskim, otrzymał posadę najpierw praktykanta I kategorii a następnie (od 1938 r.) kierownika referatu organizacji biur i toku urzędowania w Wydziale Ogólnym. Podjęcie tego zatrudnienia otworzyło inny, też interesujący rozdział życia Wiktora Jaśkiewicza. Obejmuje on okres pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu od 1937 do 1939 oraz bezpośrednio po wojnie, od 1945 r. do czasu mianowania na stanowisko dyrektora gabinetu Ministra Ziem Odzyskanych, którym był ówczesny wicepremier i I sekretarz PPR Władysław Gomułka.

Władysław Gomułka oddelegował Wiktora Jaśkiewicza na stanowisko Wojewody Olsztyńskiego, które zajmował od kwietnia 1947 r. do października 1948 r. W tym niedługim okresie Wiktor Jaśkiewicz starał się uporządkować administrację na odzyskanych Mazurach, chronić te tereny przed szabrownikami i odbudowywać elementy polskość. Jednocześnie wyklądał także „Wstęp do nauk prawnych” i logikę na Studium Administracyjno-Prawnym Filii Wydziału Prawa Uniwersytetu Toruńskiego.

W czasie pełnienia urzędu Wojewody Olsztyńskiego - prof. Wiktor Jaśkiewicz miał sposobność współpracy nie tylko z ówczesnymi prominentami komunistycznymi, jak: Bolesław Bierut, marszałek Michał Żymierski, którzy odwiedzali Województwo Olsztyńskie, lecz także z wieloma wybitnymi politykami przedwojennymi, którzy w tym okresie uczestniczyli w żmudnym procesie odbudowy, jak inż. Eugeniusz Kwiatkowski - pełnomocnik Rządu do Spraw Wybrzeża, czy wicepremier Stanisław Mikołajczyk, oraz znanymi dowódcami wojskowymi, jak generał Józef Kuropieska i gen. Stefan Mossor.

Na przebieg dalszej kariery urzędniczej Wiktora Jaśkiewicza wywarły wpływ dramatyczne wydarzenia roku 1948, tj. walka z tzw. nacjonalistycznym odchyleniem, zarzucanym Władysławowi Gomułce, zakończona jego aresztowaniem na okres 5 lat.

Walka ta rozpoczęła się od uderzeń w jego współpracowników. Jednym z nich był Wiktor Jaśkiewicz, ostro skrytykowany przez Jakuba Bermana, Kazimierza Mijała i Antoniego Zambrowskiego za rzekome uchybienia stylowi życia ówczesnych elit. Ataki na ludzi z kregu Gomułki stanowiły przygotowanie uderzenia w niego samego. Jak podaje prof. Jaśkiewicz w swoim pamiętniku, Gomułka po jego powrocie do Warszawy powiedział mu: „Uderzyli Was za mnie” (s. 62) i przyjął go ponownie do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Podjął tu ponownie pracę na stanowisku wicedyrektora w Departamencie Administracji MZO, w którym opracował projekt nowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych, współpracując z prof. Maurycym Jaroszyńskim, który opracował taki program dla „starego kraju”.

Przypadkowy kontakt z Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego prof. Kazimierzem Ajdukiewiczem, który zaproponował mu objęcie nowo utworzonego stanowiska dyrektora administracyjnego sprawił, że Wiktor Jaśkiewicz zdecydował się

w lutym 1949 r. wrócić do Poznania. Uczynił to, jak mi swego czasu osobiście o tym mówił, ponieważ osoby życzliwe radziły usunąć się z zasięgu wzroku ludzi Bermana i Bieruta, żeby nie podzielił losu samego Gomułki. Ten wydawał się już wówczas przesądzony.

Jakkolwiek historia kraju to w pewnym stopniu suma historii poszczególnych ludzi, to życiorys prof. Wiktora Jaśkiewicza odzwierciedla w sposób niezwykle plastyczny dramatyczne losy Polaków w XX wieku.

Wiktor Jaśkiewicz według metryki urodzenia urodził się w Suwałkach 1 kwietnia 1912 r., natomiast zdaniem jego Matki fakt ten miał miejsce 6 marca 1912 r.

Jego ojciec był kancelistą w Urzędzie Gminnym w Suwałkach. Chcąc uniknąć powołania na wojnę rosyjsko-japońską, w 1905 r., wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako górnik a po powrocie do kraju pozostawał na niższych stanowiskach w administracji i banku, trzykrotnie żenił się i w trzecim małżeństwie miał trzynaścioro dzieci. Jednym z nich był Wiktor, który już jako dziecko wyróżniał się nieprzeciętnymi uzdolnieniami do nauki oraz talentem recytatorskim.

Po zdaniu w 1931 r. matury wybrał się na kresy zachodnie na studia prawnicze w Uniwersytecie Poznańskim, które ukończył w 1935 roku. Tu podczas studiów poszukiwał swego miejsca na ziemi, działając aktywnie w organizacjach młodzieżowych i studenckich. Był członkiem ZHP i Sodalicii Mariańskiej, następnie także Legionu Młodych i Korporacji „Justitia”, której kuratorem był prof. Józef Bossowski. Jako działacz harcerski spotykał się z członkiem Towarzystwa Przyjaciół Harcerstwa gen. Józefem Hallerem, który mieszkał wówczas w Poznaniu przy ul. Słowackiego i podejmował w swoim mieszkaniu działaczy harcerskich, do których należał także Wiktor Jaśkiewicz.

W latach 1935-1936 Profesor odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii i uzyskał stopień podporucznika. Po niespełna trzech latach od ukończenia podchorążówki przypadło mu sprawdzać uzyskane kwalifikacje wojskowe. W marcu 1939 r. został powołany do



służby wojskowej w 14 dywizji artylerii ciężkiej, gdzie przygotowywał się do obrony Poznania na wypadek zbliżającej się wojny. Wszelako w dniu 2 września jednostka jego została wycofana z Poznania w kierunku Warszawy i brała udział w bitwie pod Kutnem. Po rozbiciu jego jednostki i wzięciu do niewoli, udało mu się zbiec i wrócić około 25 września 1939 r. do Poznania, gdzie mieszkała jego żona z córką,

Jeszcze na III roku studiów Wiktor Jaśkiewicz poznał swą przyszłą żonę, studentkę biologii Kwirynę Niemczewską, którą poślubił w marcu 1939 r., i która urodziła mu trzy córki (Ewę - 1940 r., Annę - 1944 r. i Barbarę - 1947 r.).

Po powrocie z niewoli ukrywał się początkowo pod nazwiskiem Klemensa Nowackiego i został fikcyjnie zatrudniony przez dr. Witaszka w jego laboratorium, które dostarczało organizującemu się w Wielkopolsce ruchowi oporu środków trujących do akcji sabotażowych. Od 1940 roku Profesor pracował także jako robotnik w niemieckiej firmie budowlanej.

Jego los jako robotnika odmienił w 1941 r. list od prof. Czesława Znamierowskiego, który przebywając w Kozłówce u hrabiego Aleksandra Zamojskiego, zaproponował mu również przyjazd, bowiem istniała tam możliwość otrzymania lepszej pracy. Dzięki poparciu hr. A. Zamojskiego został zatrudniony przez Pełnomocnika Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) na dystrykt lubelski w Janowie Lubelskim w charakterze referenta organizacyjnego - inspektora.

W 1942 r. otrzymał Wiktor Jaśkiewicz od prof. Znamierowskiego ponowne za-

prośenie do Kozłówki, ponieważ pani Jadwiga Zamojska po aresztowaniu jej męża poszukiwała wychowawcy dla swego 14-letniego syna Adama. Zajęcie to wypełniło czas Wiktora Jaśkiewicza do wiosny 1944 r. Nie był to czas jałowy dla jego rozwoju intelektualnego. Tu bowiem znajdował się blisko prof. Czesława Znamierowskiego, z którym prowadził długotrwałe rozmowy także na tematy z zakresu teorii prawa. Uczestnikiem tych biesiad intelektualnych był przebywający wówczas w Kozłówce ks. dr Stefan Wyszyński; Wiktor Jaśkiewicz miał tam sposobność prowadzenia również i z nim dyskusji.

Do Kozłówki udało się także sprowadzić żonę Wiktora wraz z córką Ewą, W Sochaczewie, gdzie mieszkali państwo Jaśkiewiczowie w 1944 r., urodziła się ich druga córka, Anna. Podczas pobytu w Kozłówce, opiekun młodych arystokratów znalazł także czas na zajęcia artystyczne. Tu zaczął uprawiać malarstwo i nauczył się grać na akordeonie, który był jego ulubionym instrumentem.

Powrót do pracy naukowej i dydaktycznej ułatwiło prof. W. Jaśkiewiczowi objęcie funkcji dyrektora administracyjnego w Uniwersytecie Poznańskim w lutym 1949 r. Dzięki ponownemu zbliżeniu się do grona dawnych mistrzów, jak prof. Czesław Znamierowski, i nowych przyjaciół, jak prof. Marian Zimmermann - włączył się ponownie w nurt rozwoju nauki prawa.

W 1950 r. obronił już pracę doktorską, na temat „Przebudowa ustroju administracyjnego w Polsce Ludowej” i poprosił o zwolnienie z funkcji dyrektorskiej, obejmując stanowisko zastępcy profesora w Katedrze Prawa Administracyjnego - kierowanej przez prof. dr. hab. Mariana Zimmermanna. Tytuł naukowy docenta otrzymał uchwałą CKK z dnia 28 listopada 1955 r., stanowisko profesora nadzwyczajnego - uchwałą Rady Państwa z dnia 13 grudnia 1962 r., tytuł profesora zwyczajnego uchwałą Rady Państwa z dnia 28 grudnia 1968 r.

W ramach Katedry utworzono Zakład Prawa Pracy, przekształcony następnie w Katedrę Prawa Pracy w 1955 r.

W 1956 r. prof. W. Jaśkiewicz umożliwił powrót na Uniwersytet dr. Czesławowi Jackowiakowi (późniejszemu profesorowi prawa pracy, dziekanowi Wydziału Prawa na UMK i rektorowi Uniwersytetu Gdańskiego), który zwolniony w 1950 r. z przyczyn politycznych, wykonywał w owych latach zawód adwokata, posiadając już znaczący dorobek naukowy w zakresie prawa pracy.

W 1974 r. został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Administracji i Zarządzania, w skład którego wchodziły zakłady: Prawa Pracy, Prawa Administracyjnego, Prawa Finansowego, Prawa Rolnego oraz Organizacji i Zarządzania.

Przez okres dwóch lat (1961-1963) prowadził wykłady w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, gdzie został wybrany na stanowisko dziekana na dwuletnią kadencję.

Pod kierownictwem prof. W. Jaśkiewicza ponad 300 magistrantów na UAM, 30 w Wyższej Szkole Ekonomicznej i 50 w Uniwersytecie Podlaskim uzyskało dyplomy ukończenia studiów.

Przedmiotem zainteresowań badawczych prof. dr. Wiktora Jaśkiewicza była wówczas bardzo ważna problematyka zatrudnienia w ramach spółdzielczego stosunku pracy, a owocem tych badań były dwie monografie („Prawny stosunek pracy w spółdzielniach pracy”. Warszawa 1955, s. 231, „Sytuacja pracownicza członka spółdzielni pracy w prawie PRL”. Warszawa 1968 r. s. 195). Kolejnym nurtem jego zainteresowań badawczych była problematyka stosunków służbowych; w efekcie tej pracy naukowej powstawały artykuły, referaty oraz dwie monografie książkowe: „Studia nad sytuacją prawną pracowników państwowych”. Poznań 1961, s. 162, Wydawnictwo UAM oraz „Studia nad sytuacją prawną pracowników państwowych. Socjalistyczna służba państwowa. PRL - ZSRR”, Poznań 1966, s. 275).

Te dzieła monograficzne sprawiły, że Wiktor Jaśkiewicz otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego (1962 r.) a następnie tytuł profesora zwyczajnego (1968 r.).

Kierowana przez prof. Wiktora Jaśkiewicza Katedra wykazywała dużą aktywność naukowo-badawczą. Przejawem tej aktywności były nie tylko indywidualne

publikacje pracowników Katedry, lecz także napisany wspólnie z Czesławem Jackowiakiem i Włodzimierzem Piotrowskim (niżej podpisany) skrypt pt. „Prawo Pracy” (wydawany w 1963 r. przez Wydawnictwo UAM) a następnie podręcznik „Prawo Pracy- Zarys wykładu”, który miał cztery wydania: (I - Warszawa 1967, PWN s. 488, II - Warszawa 1970, PWN s. 415, III - Warszawa 1980, s. 498, IV - Warszawa 1985, s. 540). Za podręcznik ten autorzy otrzymali nagrody Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w 1971 r. (II stopnia) i Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w 1981 r. (I stopnia).

Wyrazem uznania dla prof. W. Jaśkiewicza było powierzenie mu zorganizowania II konferencji katedr i zakładów prawa pracy, która odbyła się w Ośrodku UAM w Kołobrzegu w 1967 r.

W latach 1970-1974 r. Ministerstwo powierzyło Profesorowi kierowanie pierwszym w Polsce stacjonarnym studium doktoranckim z zakresu prawa pracy, w którym uczestniczyło ponad 11 osób. Absolwentami tego studium było kilkunastu doktorów, z których 3 zajmuje stanowiska profesorów na UAM (prof. Andrzej Chobot), UMK (prof. Grzegorz Goździewicz) i UG (prof. Urszula Jackowiakowa).

Wyrazem uznania dla aktywności naukowej prof. Wiktora Jaśkiewicza było powierzenie mu opracowania i wygłoszenia referatów na V i VI międzynarodowym kongresie prawa pracy i zabezpieczenia społecznego w Lyonie (1963 r.) i Sztokholmie (1966 r.). Prof. W. Jaśkiewicz cieszył się nie tylko uznaniem w środowisku specjalistów prawa pracy, lecz także w szerszym gronie naukowym, czego dowiódł dwukrotny wybór na członka Komitetu Nauk Prawnych PAN. Uczestniczył aktywnie w pracach legislacyjnych nad przygotowaniem Kodeksu pracy oraz ustaw dotyczących stosunków pracy w służbach publicznych. Wyrazem uznania dla Jego dorobku w zakresie prawnych regulacji stosunków służbowych było powierzenie mu opracowania syntezy socjalistycznego prawa służby państwowej przez prof. Franza Meyera - redaktora wielotomowego wydawnictwa „Recht und System des öffentliches Dienstes” (Nomos Verlag - Baden- Baden 1973).

Gdy w 1982 r. Prof. Wiktor Jaśkiewicz przechodził na emeryturę, założona przez Niego Katedra Prawa Pracy (w której w latach 50. zatrudnionych było trzech pracowników naukowo-badawczych), zatrudniała 4 samodzielnych pracowników naukowych i 4 pracowników pomocniczych.

Przez okres dwóch lat prof. Jaśkiewicz prowadził jako profesor kontraktowy zajęcia dydaktyczne w niepełnym wymiarze godzin.

Po przejściu na emeryturę i po zgonie Małżonki Profesora (w roku 1984 r.), przeniósł się do swych rodzinnych stron, gdzie ponownie ożenił się (18 stycznia 1986 r.) z dawną sympatią z lat młodości (panią Otylią Prytycką), i zamieszkał w Augustowie.

Przebywając na Podlasiu nawiązał kontakt z Uniwersytetem w Białymstoku.

Na zaproszenie prof. dr. Andrzeja Stelmachowskiego - kierownika Katedry Zespołowej Prawa Cywilnego Uniwersytetu w Białymstoku, prof. dr Wiktor Jaśkiewicz podjął się prowadzenia zajęć na tym Uniwersytecie w latach 1988-1994 i kierował tamże Zakładem Prawa Pracy. Wykształcił nie tylko ponad 50 magistrów, lecz wspierał rozwój tamtejszej młodej kadry badawczej, pozbawionej stałej opieki naukowej.

Wspominając dokonania naukowe śp. Prof. Wiktora Jaśkiewicza, nie sposób nie wspomnieć szczególnych cech jego osobowości, takich jak nieczęsto spotykana życzliwość, optymizm oraz łatwość nawiązywania kontaktów międzyludzkich.

Prof. Wiktor Jaśkiewicz pozostanie w naszej pamięci nie tylko jako wybitny prawnik, świetny organizator życia zbiorowego, lecz także jako artysta, obdarzony talentem malarskim, którego owoce zdoła dzisiaj niejedyn dom z naszego środowiska.

Niech na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Prof. Włodzimierz Piotrowski

Nadzwyczajne posiedzenie Senatu Akademickiego i Rady Wydziału Prawa i Administracji UAM, poświęcone uczczeniu pamięci Prof. Wiktora Jaśkiewicza, zmarłego 24 października 2003 r. twórcy i długoletniego kierownika Katedry Prawa Pracy UAM, b. prorektora Uniwersytetu, odbyło się 29 października w Małej Auli Collegium Minus.

Spotkanie Młodych Pedagogów

Co bada? Jak bada? Co warto badać?



Fot. Kazimierz Fryś

Studenci niemieccy w gabinecie Rektora UAM

W dniach 11-16 września 2003 w Krakowie i Zakopanem po raz siedemnasty odbyła się Letnia Szkoła Młodych Pedagogów. Szkołę organizował jak zawsze Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, a gospodarzem był tym razem Instytut Nauk o Wychowaniu Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie. Kierownictwo naukowe, po raz dziesiąty, objęła wiceprzewodnicząca Komitetu, prof. Maria Dudzikowa z WSE UAM, a sekretarowała dr Zofia Szarota z Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie.

Celem Szkoły było stworzenie młodym pedagogom okazji do spotkania z przedstawicielami nauk humanistycznych oraz pogłębienie wiedzy i prezentowanie osiągnięć badawczych

młodych pedagogów, a nadto stworzenie warunków sprzyjających autentycznej integracji środowiska.

W zajęciach uczestniczyło 67 pedagogów reprezentujących Uniwersytety: im. Adama Mickiewicza, Jagielloński, Gdański, Łódzki, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Opolski, Rzeszowski, Śląski w Katowicach oraz Filii w Cieszynie, w Białymstoku, Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Zielonogórski oraz Akademii: Bydgoska, Medyczna w Poznaniu, Pedagogiczną w Krakowie, a także Państwową Wyższą Szkołę Zawodową z Gorzowa Wielkopolskiego.

Uczestnicy Szkoły w tym roku mogli nie tylko spotkać, ale i posłuchać wybitnych pedagogów, dzięki połączeniu Szkoły z jubileuszową Konferencją Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, która odbyła się w Krakowie w dniach 12-13 września. Młodzi nauczyciele akademicy w czasie Konferencji KNP PAN: *Nauki pedagogiczne w Polsce - dokonania, problemy, współczesne zadania, perspektywy*, uczestniczyli w obradach sekcji, co było dla wielu z nich nowym i pouczającym doświadczeniem.

Druga część Szkoły odbyła się w Zakopanem (13-16.09). Tematem wiodącym tej części był *Stan i perspektywy badań empirycznych w pedagogice. Koncepcje - projekty - wdrożenia*. Dni zakopiańskie to wykłady zaproszonych gości: Prof. dr. hab. Stanisława Zabielskiego, dr Danuty Urbaniak-Zajac, dr Kai Kaźmierskiej oraz

seminaria (do wyboru przez uczestników Szkoły) prowadzone przez profesorów: Marię Czerniak-Walczak, Marię Dudzikową, Tadeusza Lewowickiego, Zbyszka Melosika, Bogusława Śliwerskiego, Mirosława Szymańskiego, Lecha Witkowskiego. Tematy seminariów koncentrowały się wokół warsztatu badawczego młodych (prezentacje, konsultacje, rady, podpowiedzi, korepetycje, konwersacje) oraz Wokół warsztatu badawczego Mistrzów: *Co bada? Jak bada? Co będzie badać? Co warto badać?* W trakcie seminariów była możliwość omówienia własnej problematyki badawczej oraz nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z danej dziedziny nauki i z rówieśnikami zajmującymi się podobną problematyką.

Wartością Letniej Szkoły są plenarne wystąpienia młodych uczestników, w trakcie których prezentują oni swoją problematykę badawczą. W tym roku w obradach plenarnych po raz pierwszy w roli wykładawców wystąpili z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza dr Agnieszka Gromkowska-Melosik oraz mgr Sławomir Krzychała. Ponadto z kilkudziesięciu nadesłanych prac zakwalifikowano na plenarne wystąpienia kilkanaście, w tym z Poznania: mgr Joanny Ławniczak. Najlepsze referaty ukazują się na łamach „Rocznika Pedagogicznego”; wszystkie natomiast będzie można znaleźć w „Zeszytach Forum Młodych Pedagogów” nr 8.

Letnia Szkoła Młodych Pedagogów to nie tylko wrześniowe spotkanie, ale również całoroczna współpraca między młodymi naukowcami. Szkoła dysponuje swoją stroną internetową, Uczestnicy nawiązują tu kontakty nie tylko na płaszczyźnie naukowej, ale również koleżeńskie i przyjacielskiej.

Karina Knasiecka-Falberska
UAM WSE
Zakład Pedagogiki Szkolnej

Półwiecze Studium językowego

W dniu 17 października br. odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 50-lecia istnienia Studium Nauczania Języków Obcych w Uniwersytecie w Poznaniu. Uroczystość bardzo ważna dla szerokiego grona pracowników jednostki, szczególnie zaś tych, którzy ze Studium byli i są związani wieloletnimi, często kilkudziesięcioletnimi, serdecznymi więzami. Jubileusz stał się okazją do podsumowania dorobku Studium, który jest wspólnym dziełem wszystkich pracowników.

W spotkaniu uczestniczyli byli i obecni pracownicy jednostki oraz licznie zaproszeni goście. Uroczystość uświetnili swoją obecnością: JM Rektor, prof. Stanisław Lorenc oraz Prorektorzy: prof. Bronisław Marciniak, prof. Bogusław Mróz i prof. Kazimierz Przystaczowski.

W trakcie jubileuszowego spotkania Medalami Komisji Edukacji Narodowej zostali uhonorowani: mgr Teresa Fabizak, dr Anna Przybecka oraz mgr Zbigniew Skrzypczak.

Pięcioro nauczycieli Studium otrzymało nagrody Rektora UAM.

Dyrektor
Studium Nauczania Języków Obcych
mgr Jacek Łeszyk

Wokół osoby i dzieła Profesor Brygidy Kürbis

Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w związku z drugą rocznicą śmierci ś. p. Profesor Brygidy Kürbis przygotował konferencję w dniu 7 listopada 2003, poświęconą refleksji na temat Jej miejsca w dziejach polskiej nauki historycznej. W programie konferencji znalazło się pięć wystąpień przyjaciół i uczniów ś. p. Profesor Brygidy Kürbis. Prof. Jerzy Wyrozumski (Kraków) ukazał znaczenie badań Brygidy Kürbis nad społeczeństwem polskim w średniowieczu, prof. Jadwiga Krzyżaniakowa (Poznań) zaprezentowała dziejopisarstwo polskiego średniowiecza w badaniach Brygidy Kürbis, dr Edward Skibiński (w zastępstwie prof. Tomasza Jasińskiego) omówił koncepcje źródłoznawstwa i nauk pomocniczych historii w ujęciu i badaniach Brygidy Kürbis, o. Jan Andrzej Spież OP (Kraków) wskazał na znaczenie studiów nad duchowością średniowiecznego chrześcijaństwa w opiniach Brygidy Kürbis. Na zakończenie pierwszej części konferencji dr Danuta Zydorek (Poznań) przedstawiła dorobek edytorski oraz prawie

czterdziestoletnią pracę w redakcji czasopisma „Studia Źródłoznawcze” w dziele życia Brygidy Kürbis.

Po wystąpieniach prelegentów odprawiona została msza św. w intencji ś. p. Profesor Brygidy Kürbis w kościele Ojców Dominikanów, a następnie w obecności prorektora prof. Bogusława Mroza oraz dziekana Wydziału Historycznego prof. Danuty Minty-Tworzowskiej odsłonięto tablicę pamiątkową w wirydarzu kościoła.

Druga, popołudniowa część konferencji, poświęcona była na spotkanie panelowe: *Brygida Kürbis - Człowiek i Nauczyciel*, które rozpoczął prof. Stefan K. Kuczyński (Warszawa), wspominając kontakty naukowe z panią Profesor. Po nim głos zabierali licznie zgromadzeni przyjaciele i uczniowie, przywołując wydarzenia związane z życiem akademickim i prywatnym Profesor Brygidy Kürbis, a także jej gorącym zaangażowaniem w sprawy społeczne (zwłaszcza w latach 1980-1989).

Dr Rafał Witkowski

Konferencja baltologów

6 listopada 2003 roku odbyła się międzynarodowa sesja naukowa pt. „Z problemów współczesnej baltologii”, zorganizowana przez Zakład Baltologii Katedry Skandynawistyki i Baltologii UAM w Poznaniu. Sesja była poświęcona opisowi diachronicznemu i synchronicznemu języków bałtyckich, onomastyce i literaturze litewskiej. Gości powitał prof. Michał Hasiuk, były długoletni kierownik ww. Zakładu. Otwarcia sesji dokonał Dziekan Wydziału Neofilologii prof. Józef Darski w obecności kierownika Katedry prof. Eugeniusza Rajnika. Referaty wygłosili przedstawiciele ośrodków baltologicznych z Petersburga, Rygi, Kowna, Krakowa, Warszawy i Poznania.

Na część pierwszą, zatytułowaną „Przyczynki do historii języków bałtyckich” złożyły się referaty prof. Wojciecha Smoczyńskiego (Kraków) o śladach praesens infigowanego od pierwiastków setowych w języku litewskim, np. *trinti* ‘trześć’ < **tr-n-H-* („Relikty setowe w litewskim praesens infigowanym”), dr. Norberta Ostrowskiego (Poznań) o pochodzeniu wybranych leksemów z grupą -*sk-*, -*šk-* w pierwiastku, np. lit. *viskėti* ‘ruszać się’ < **vik-sėti* („Kilka formacji litewskich z grupą -*sk-*, -*šk-* w pierwiastku”) oraz dr. Everity Milčonoki (Ryga) o powstającym słowniku historycznym języka łotewskiego („Apie latwii senujū raštū tekstynā”).

W bloku „Z zagadnień opisu synchroni-

cznego języków bałtyckich” dr. Aleksej Andronov (Petersburg) przedstawił cel i stan prac nad słownikiem gramatycznym języka litewskiego („Lietuvių kalbos gramatinio žodyno sudarymas”). Derywacji języka litewskiego dotyczył referat dr. Judyty Džežulskienė z Kowna („Darybinės veiksmažodinių vedinių išgalės”), natomiast psycholingwistyki wystąpienie mgr. Greta Lemanaitė-Deprati z Krakowa („Analiza wyrażania czasu w narracji dzieci litewskich”). Po przerwie o badaniach nad relacjami przestrzennymi w językach bałtyckich mówił mgr. Krzysztof Malesa z Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego („Zastosowania aparatu kognitywnego

w opisie relacji przestrzennych w językach bałtyckich”). Część drugą sesji kończył referat mgr. Piotra Grablunasa (Poznań), poświęcony składni gwary Litwinów puńskich („Użycie narzędnika w litewskiej gwarze puńskiej”).

Onomastyki dotyczyła część trzecia („Z problemów onomastyki litewskiej”), w której swe referaty przedstawili pracownicy Katedry Skandynawistyki i Baltologii UAM w Poznaniu: prof. Michał Hasiuk („Transpozycje nazw litewskich w języku polskim”) i dr. Józef Marcinkiewicz („O normalizacji bałtyckich nazw własnych na Suwalszczyźnie w litewskim języku literackim”).

Ostatni blok poświęcony był historii literatury litewskiej, w którym dr. Ewa Stryczyńska-Hodyl (Poznań) mówiła o poezji Vincasa Mykolaitisa-Putinasa („Apokalipsa spełniona w poezji V. Mykolaitisa-Putinasa”).

dr Norbert Ostrowski

W związku z wystąpieniem usterek technicznych w artykule opublikowanym w „Życiu Uniwersyteckim” nr 11/2003, drukujemy go ponownie w pełnym brzmieniu. Usterki wystąpiły z przyczyn leżących po stronie wykonawcy usługi poligraficznej (wadliwość konwersji części obcych znaków zawartych w tekście).



Przy mównicy prof. Tadeusz Buksiński, dyrektor Instytutu Filozofii UAM, z prawej prof. Peter Kempits, dyrektor Institut für Philosophie na Uniwersytecie w Wiedniu.

W dniach 23-25 października 2003r. odbyło się w Wiedniu drugie Sympozjum polsko-austriackie nt. *Einheit und Vielfalt der Gegenwartsphilosophie (Jedność i Wielość Filozofii Współczesnej)*, będące kontynuacją podjętej w 2001r. współpracy między Instytutami Filozofii zaprzyjaźnionych Uniwersytetów. Sympozjum zorganizowane zostało przez Institut für Philosophie der Universität Wien, Instytut Filozofii UAM, oraz placówkę Polskiej

Sympozjum filozoficzne

Akademii Nauk, która użyczyła nie tylko sali im. Króla Jana III Sobieskiego całej imprezie, ale także swojej bazy hotelowej uczestnikom z Polski. W trakcie dwudniowych obrad wygłoszono i przedyskutowano, w języku niemieckim i angielskim, 20 referatów dotyczących szeroko rozumianej problematyki jedności vs. wielości filozoficznych postaw wobec m.in.: polskiej/wschodnioeuropejskiej transformacji ku demokracji, wieloetniczności kultury austriackiej i europejskiej, pokłosa kontrkultury lat 60., miejsca kobiet w filozofii analitycznej i technologii, *philosophia perennis* oraz szczegółowych zagadnień recepcji wielkich systemów filozofii i logiki XX w.

W trakcie obecnego Sympozjum polscy organizatorzy z dumą zaprezentowali książkę świeżo wydaną w prestiżowym Wydawnictwie Petera Langa, publikującą materiały ze spotkania poprzedniego: *Philosophie an der Schwelle des 21. Jahrhunderts*, pod red. Ewy Czerwińskiej-Schupp, Frankfurt am Main 2003. Tak intensywna i owocna współpraca obydwu ośrodków uniwersyteckich rokuje dobrze na przyszłość w polskiej, także filozoficznej, drodze do Europy.

Elżbieta Pakszys
Instytut Filozofii UAM

Prawo w medycynie

W dniach 14-16 listopada 2003 odbyła się w Poznaniu Ogólnopolska Konferencja „Prawo w Medycynie” organizowana przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poznań, Studenckie Towarzystwo Naukowe Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu oraz IFMSA Oddział Lokalny Poznań przy współudziale Wielkopolskiej Izby Lekarskiej oraz Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu. Merytoryczny patronat sprawował prof. Grzegorz H. Bręborowicz - Rektor Akademii Medycznej w Poznaniu oraz dr med. Krzysztof Kordel - Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Wielkopolskiej Izby Lekarskiej.

Poszczególne zagadnienia były omawiane przez znanych i cenionych przedstawicieli środowiska medycznego i prawniczego w ramach z góry określonych bloków tematycznych. Wykłady dotyczyły m.in. problematyki nie rozpoznania przez lekarza choroby nowotworowej i prawnych konsekwencji takiego błędu, powszechnego dostępu do opieki zdrowotnej w świetle nowej ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym w NFZ, odpowiedzialności lekarza przed sądami lekarskimi, charakterystyki Zasad Etyki Lekarskiej, przestrzegania i znajomości praw pacjenta, odróżnienia błędu i niepowodzenia lekarskiego, podstawowych zagadnień medycyny sądowej w praktyce medycznej i prawniczej.

Konferencja stanowiła pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie na poziomie ogólnopolskim organizowane przez studentów z trzech organizacji akademickich. Waga poruszanych tematów była szczególnie istotna a przede wszystkim aktualna w kontekście głośnych wydarzeń i debat politycznych i społecznych. To spowodowało, że projekt cieszył się ogromnym zainteresowaniem. W konferencji uczestniczyli studenci i absolwenci kierunków medycznych i prawnych z całej Polski, lekarze, prawnicy i inni.

De facto bardzo ogólna tematyka pozwoliła tylko na częściowe poruszenie najważniejszych tematów prawno-medycznych, jednakże z uwagi na to, iż zagadnienia te są bardzo często niedoceniane zarówno przez praktyków, jak i teoretyków medycyny i prawa, konferencja spełniła swój cel dydaktyczny.

Jako organizatorzy pragnęlibyśmy podziękować za pomoc organizacyjną Wielkopolskiej Izbie Lekarskiej, Okręgowej Radzie Adwokackiej w Poznaniu a także Radzie Izby Komorniczej w Poznaniu za udostępnienie pomieszczeń wykładowych i okazaną życzliwość. Jesteśmy również wdzięczni wykładowcom, którzy wygłosili odczyty i pracownikom naukowym, a także wszystkim osobom uczestniczącym w konferencji.

Aleksandra Płowiec
ELSA Poznań

„Gostinnyj Dwor” w Moskwie

W dniach 13-15 listopada br. w Moskwie na terenie wystawowym „Gostinnyj Dwor” w centrum miasta nieopodal Kremla odbyły się XVII Targi Edukacyjne „Wyszkolenie i Kariera - XXI Wieki” organizowane przez władze Moskwy. Obok ok. 100 wyższych uczelni moskiewskich i podmoskiewskich prezentowały swoją ofertę dydaktyczną, uczelnie z Wielkiej Brytanii, Francji, USA, Japonii, Czech, Słowacji, Węgier i Polski. W ramach tego ogromnego zamierzenia działała polska wystawa, zorganizowana przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy”.

Oficjalną delegację polską tworzyła grupa ok. trzydziestu prorektorów i profesorów polskich uczelni publicznych i niepublicznych. Na jej czele stał reprezentujący ministra edukacji narodowej i sportu prof. Stefan Jurga. Polskie stoisko prowadzone przez Fundację „Perspektywy” było dobrze zorganizowane, prezentowało wspólny folder informacyjny, oraz materiały promocyjne uczelni. Ofertę

UAM przedstawiłem na podstawie wydanych w uczelni informatorów (Działu Nauczania i wydziałowych, niestety, nie wszystkie wydziały je posiadają). Ponadto program pobytu obejmował sympozjum w Ambasadzie RP w Moskwie z udziałem rektorów moskiewskich wyższych uczelni i szkół średnich oraz prasy, które odbyło się 14 XI i wyjazd do Riazania 15 XI, gdzie delegacja polska była gościem władz oświatowych i Filii Moskiewskiej Akademii Ekonomii i Prawa. Odbyły się także spotkania w Instytucie Socjologii MGU i Moskiewskim Instytucie Pedagogicznym.

Fundacja „Perspektywy” nadała wizycie przedstawicieli polskich szkół wyższych w Moskwie charakter oficjalnej wizyty państwowej, co zostało doskonale odebrane przez goszczące nas uczelnie, które udzielały wszelkich możliwych informacji i pomocy.

Prof. Krzysztof Pietkiewicz
Dyrektor
Instytutu Wschodniego UAM



Od lewej: prodziekan Wydziału Neofilologii, prof. Teresa Tomaszekiewicz, prorektor UAM, prof. Bronisław Marciniak, kierownik Zakładu Arabistyki i Islamistyki, przewodniczący konferencji prof. Adnan Abbas. Przemawia kierownik Katedry Orientalistyki, prof. Alfred F. Majewicz

Orientaliści o Kurdystanie

W dniach 20-21 października 2003 roku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Wokół problematyki Kurdów i Kurdystanu”, zorganizowana przez Zakład Arabistyki i Islamistyki w Katedrze Orientalistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Zgłoszono 19 referatów, które obejmowały różne zagadnienia dotyczące Kurdów i Kurdystanu, z zakresu polityki, historii, języka, literatury, kultury, prawa, itp. Referaty zostały wygłoszone przez orientalistów i naukowców z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego i z Polskiej Akademii Nauk. Patronat nad konferencją, sprawował JM Rektor prof. Stanisław Lorenc, otwarcia dokonali prorektor prof. Bronisław Marciniak (odczytując list od Rektora) i prodziekan Wydziału Neofilologii prof. Teresa Tomaszekiewicz, w imieniu Katedry Orientalistyki głos zabrał prof. Alfred F. Majewicz, a Zakład Arabistyki i Islamistyki reprezentował przewodniczący konferencji, prof. Adnan Abbas.

Zagranicznymi uczestnikami konferencji z referatami byli: dr Mohammed Ihssan Sulaiwani, mi-

nister ds. praw człowieka Regionalnego Rządu Kurdystanu, Erbil - Kurdystan, Irak; prof. dr Munther Al-Fadhil z Międzynarodowego Wydziału Prawa - Londyn, doradca prawny ds. systemów praw Bliskiego Wschodu - Bagdad, Sztokholm; prof. dr Azad Muhammad Amin Al-Naqshbandi, członek Najwyższego Kongresu ds. Edukacji i Nauki, dziekan Wydziału Literatury Uniwersytetu Salahaddin, Erbil - Kurdystan, Irak; prof. dr Izzadin Mustafa Rasool z Uniwersytetu As-Sulaimaniyyi, prezes Związku Literatów Kurdyjskich w Iraku, poseł do Parlamentu Irackiego Kurdystanu i przewodniczący Komisji Edukacji i Szkół Wyższych w tym Parlamencie, Kurdystan, Irak; dr ekonomii politycznej Majeed Jafar z Szwecji. W konferencji uczestniczyły także osoby zainteresowane, pracownicy i studenci. Poznańskie media oraz gość z gazety „Saut al-Kurd” (Głos Kurdów) - Pan Mothafar Mohammed Khatawi, były również obecne. Wygłoszonym referatom towarzyszyła żywa dyskusja.

Naukowe spotkanie miało również oprawę muzyczną; Pani Krystyna Mann Lee grała krótkie utwory muzyczne Chopina, Rachmaninowa i utwór kurdyjski.

Prof. Adnan Abbas



Uczestnicy konferencji



25-lecie Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej

W listopadzie br. w holu poznańskiej germanistyki otwarta została wystawa upamiętniająca 25-lecie powstania Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej. Jubileusz, choć obchodzony skromnie i bez fanfar, może być powodem niemałej satysfakcji dla tych, którzy przed laty zaangażowali się w badania nad mało wówczas znaną literaturą austriacką, a dzisiaj mogą pochwalić się dużym dorobkiem wydawniczym i wieloma osiągnięciami naukowymi w tej dziedzinie.

Warto przy tej okazji spojrzeć wstecz. Początki systematycznych badań nad literaturą austriacką sięgają już lat sześćdziesiątych, kiedy to młodzi germaniści z poznańskiej filologii zaczęli sięgać po austriackie wątki i powstały pierwsze prace naukowe i tłumaczenia w tym zakresie, które wzbogaciły tym samym wachlarz badań germanistyki, zorientowanej jeszcze do niedawna w dużej mierze na literaturę wschodnioniemiecką (b. NRD). Ważnym impulsem w tym względzie stało się utworzenie w 1965 r. Czytelni Austriackiej w Warszawie, przekształconej następnie w Instytut Kultury Austriackiej (funkcjonujący obecnie pod nazwą Austriackie Forum Kultury), z którym współpracę pozwoliła pozyskać wielu wykładowców z Austrii,

a także posmakować klimatów literackich podczas spotkań autorskich i wieczorów teatralnych. Spośród naukowców, którzy przewinęli się przez Instytut Filologii Germańskiej, warto by wymienić choćby kilka nazwisk: Walter Weiss, Joseph P. Strelka, Claudio Magris, Wendelin Schmidt Dengler, Albert Berger, Kurt Bartsch, Klaus Amann, Wolfgang Kraus czy też Heinz Lunzer, natomiast swoje utwory mieli okazję zaprezentować m.in. Hans Carl Artmann, Ingeborg Bachmann, Oskar J. Tauschinski, Hans Weigel, Ilse Tielsch, Alfred Kolleritsch, Marianne Gruber i Robert Menasse.

Rosnące zainteresowanie literaturą austriacką, żywa wymiana myśli na forum krajowym i intensywne kontakty międzynarodowe,

udział w sympozjach organizowanych w kraju i za granicą, wreszcie rosła liczba publikacji, doprowadziły w 1978 r. do powstania Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej - pierwszej tego typu placówki w Europie Środkowej. Od samego początku kieruje nią prof. Stefan H. Kaszyński, który już od owych pionierskich lat sześćdziesiątych niestrudzenie przyczynia się do poszerzenia wiedzy o literaturze austriackiej, pisze, komentuje, tłumaczy, wydaje antologie. Spośród ponad 600 publikacji współpracowników Zakładu, ponad 200 wyszło spod pióra Profesora. Docenione to zostało również w Austrii, która w uznaniu zasług dla kultury austriackiej nadała prof. Kaszyńskiemu *Krzyż Literis et Artibus* Pierwszej Klasy.

Zakład szybko rozrósł się, początkowa liczba 6 współpracowników wkrótce uległa podwojeniu i wyodrębniły się następujące zakłady, kolejno Zakład Kultury Krajów Niemieckiego Obszaru Językowego w 1987 oraz Zakład Teorii Przekładu Literackiego w 1995, co świadczy o dynamice rozwoju badań i zapotrzebowaniu na te kierunki badawcze. Obecny Zakład Literatury i Kultury Austriackiej tworzy 5 pracowników naukowych, lektor austriacki i 5 doktorantów, prowadzone jest seminarium magisterskie, seminaria i wykłady z literatury austriackiej XX wieku. Zakład wypromował już kilkunastu doktorów, umożliwił szereg habilitacji, a ponad stu pięćdziesięciu studentom pozwolił na zdobycie dyplomu magisterskiego. Służy przy tym swym potencjałem naukowym również pracownikom innych katedr i zakładów. Na ponad 600 wspomnianych już publikacji przypada 20 książek, pięć wydawnictw zbiorowych, pięć antologii tekstów literackich. Niektóre z nich wyróżniono ważnymi nagrodami w Polsce, Austrii (Her-

derpreis) i Niemczech (Humboldtpreis). Od 1990 r. datuje się współpraca z Austriackim Ośrodkiem Kultury, który przejął częściowo rolę gospodarza spotkań literackich, a także wydaje własną serię wydawniczą, poświęconą literaturze austriackiej pod nazwą *Kolekcja Czytelni Austriackiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Znaczący jest udział pracowników Zakładu w międzynarodowych sympozjach, wspomnijmy tu choćby zorganizowane w 1983 r. w Poznaniu sympozjum poświęcone Eliasowi Canettiemu, czy też konferencję na temat mitu Galicji w literaturze XIX i XX wieku z 1984 r. (która zaowocowała wspólnym polsko-austriackim projektem badawczym osnutym wokół tematyki galicyjskiej), a także sympozjum z 1989 r., traktujące o problemach estetyki i krytyki społecznej w twórczości Karla Krausa. Cieszy przy tym fakt, że zarówno krajowe jak i zagraniczne wystąpienia poznańskich germanistów oraz ich prace znajdują szeroki rezonans nie tylko w Austrii, ale i w innych europejskich ośrodkach badawczych. Zakład zapoczątkował również nowe kierunki badań nad historią aforyzmu austriackiego, studia porównawcze w dziedzinie literatury środkowoeuropejskiej oraz translatorycznych aspektów literatury austriackiej przekładanej na język polski. Trwają prace nad antologią tekstów poświęconych fenomenowi kawiarni wiedeńskiej oraz nad poszerzeniem bibliografii przekładów literatury austriackiej, której pierwszy tom obejmujący lata 1945-2000 autorstwa Bernadety Sturzbecher ukazał się w Kolekcji Czytelni Austriackiej.

Wszystkie powyższe dokonania i szeroko zakrojone plany naukowe składają do optymizmu na przyszłość i w tym miejscu wypada już tylko złożyć gratulacje wraz z życzeniami dalszej owocnej i satysfakcjonującej pracy naukowej na kolejne ćwierćwiecze Zakładu dla wszystkich jego Pracowników!

Aleksandra Wiśniewska

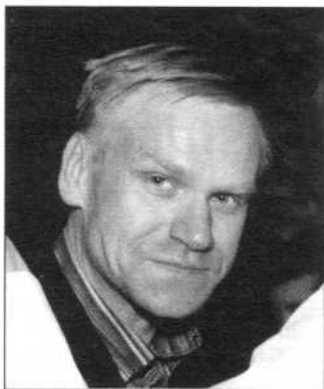
Uznanie dla mgr Marii Szozdy

Europejski Znak Jakości za nowatorskie inicjatywy w nauczaniu języka francuskiego

Projekt CONCORDE - COFRAN: sieć koordynatorów szkoleń regionalnych dla nauczycieli języka francuskiego, w którym uczestniczy mgr Maria SZOZDA, jako Koordynator Regionalny w woj. wielkopolskim i zachodniopomorskim, otrzymał nagrodę EUROPEAN LABEL 2003 (Europejski Znak Jakości) dla nowatorskich inicjatyw w nauczaniu i uczeniu się języków obcych. Nagrodę przyznano w konkursie zorganizowanym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji Narodowej Programu SOCRATES w imieniu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Komisarza Unii Europejskiej ds. Edukacji i Kultury.

Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się 17 października br. w Ratuszu Miejskim w Gdańsku.

W ramach szkoleń COFRAN, w dniu 15 listopada br. w sali konferencyjnej przy ul. Zwirzyńskiej 7 odbyła się całodzienna konferencja połączona z warsztatami metodycznymi na temat: *Europejskie Portfolio Językowe*, w której referentem był ekspert Rady Europy i współtwórca Europejskiego Portfolio Językowego, Francis DEBYSER. Rezultaty programu pilotażowego i wstępna polska wersja Portfolio Językowego przedstawiła Maria Szozda - st. wykładowca Kolegium Języków Obcych UAM i koordynator projektu COFRAN. (KJO)



Żeby się u nas dobrze czuli

**Rozmowa z dr Tomaszem Kaczmarkiem,
który od ubiegłego roku akademickiego
pełni funkcję koordynatora
Programu Socrates-Erasmus na UAM**

Magdalena Staniewicz: Co Uniwersytet w Poznaniu ma do zaoferowania zagranicznym studentom w ramach programu Socrates?

Dr Tomasz Kaczmarek: Z tzw. „twardej oferty” zapewniamy im za niską - jak dla obcokrajowców - cenę akademik w centrum miasta oraz bezpłatny kurs języka polskiego w Szkole Języka Polskiego dla Obcokrajowców przy UAM, w wymiarze 10 godzin tygodniowo. Studenci zagraniczni mogą liczyć na stałą opiekę koordynatorów wydziałowych oraz naszego Biura Socratesa w DWZ. Kiedy zostałem koordynatorem Programu Socrates, zaproponowałem również wprowadzenie oferty kulturalnej. Rozpoczęliśmy w październiku spotkaniem studentów z władzami rektorskimi i koordynatorami wydziałowymi w Sali Lubrańskiego. Następna była impreza integracyjna w Ciężeniu, z kolacją przy świecach, w pałacowej atmosferze. Połączyliśmy ją z prezentacją polskich filmów; dr Mikołaj Jazdon przedstawił krótką historię polskiego kina. W połowie listopada zorganizowaliśmy wycieczkę na trasie: Częstochowa-Kraków-Wieliczka-Oświęcim-Zakopane. W jej trakcie odbył się „euro-dinner”, na którym kilku studentów przygotowało potrawę typową dla swego kraju. Teraz świętujemy Wigilię. Po Nowym Roku odbędzie się zlot zagranicznych studentów Erasmusa z całego kraju w Szczyрку (zorganizowany przez AE w Katowicach). Planujemy wysłać tam naszych studentów. Na powyższą działalność mamy środki ze specjalnego Funduszu Erasmusa.

Staramy się pomóc studentom we wszystkich możliwych do załatwienia sprawach, m.in. odnośnie wiz, poruszania się po uczelni i Poznaniu. Każdy z nich może liczyć na opiekę tutora - polskiego studenta. W tym roku kilka osób zostało odebranych przez polskich studentów z lotniska. W przyszłości chciałbym, żeby całą działalność, związaną z organizowaniem czasu zagranicznym studentom Erasmusa, przejęli sami studenci, tak jak ma to miejsce np. w Niemczech. W Polsce międzynarodowe zrzeszenie Network of Erasmus Students działa już na 10 uczelniach. Zachęcam naszych studentów do utworzenia takiej sekcji również na UAM. (Na UAM okresowo, w roku akademickim 2001-2002, działała organizacja studencka Student's Union zajmująca się studentami Socrates-Erasmus - przyp. red.). Gdyby

w działalność DWZ zaangażowali się studenci, imprezy erasmusowe mogłyby się odbywać znacznie częściej. Póki zagranicznych studentów jest 30-40 w skali roku a nie na przykład 100, dużo łatwiej jest ich ogarnąć i zaproponować coś ciekawego.

MS: Czy zagraniczni studenci mają możliwość odbywania na UAM wykładów w języku angielskim?

TK: Na razie oferta jest niewielka, poza politologią w Stubicach no i oczywiście filologią angielską. Na niektórych wydziałach funkcjonują pojedyncze wykłady w jęz. angielskim lub niemieckim. Pod tym względem inne duże uczelnie w kraju są bardziej zaawansowane. Z inicjatywy prof. Marka Ziółkowskiego przygotowywany jest cykl wykładów w języku angielskim z zakresu Human Studies. Powinien on ruszyć już w przyszłym roku akademickim.

MS: Co wnoszą zagraniczni studenci na Uniwersytet?

TK: Z punktu widzenia formalnego, stworzona jest namiastka wymiany. UAM wysyła w ramach programu Socrates-Erasmus blisko 500 studentów rocznie (jesteśmy pod tym względem drugą uczelnią w Polsce, zaraz za Uniwersytetem Warszawskim). Jeśli chodzi o liczbę studentów, którzy do nas przyjeżdżają, wygląda to znacznie gorzej. Ważne, by pokazać zagranicznym partnerom, iż nasza uczelnia także jest atrakcyjna. Mam nadzieję, iż studenci, którzy obecnie studiują na UAM, po powrocie będą naszymi ambasadorami w swoich krajach. Poza tym, w środowisku studenckim, obcokrajowcy dodają kolorytu. Polscy studenci mogą skorzystać z możliwości wspólnej nauki języka, tzw. „tandemu językowego”. Chciałbym, aby w przyszłości, tak jak na uczelniach zachodnich, było możliwe przyznawanie punktów ECTS za opiekę nad obcokrajowcami. W tym roku wydaliśmy i rozesłaliśmy do zagranicznych uczelni „AMU - Guide for foreign Erasmus students”. Mam nadzieję, że kolorowy przewodnik po UAM w języku angielskim przyciągnie do naszej uczelni więcej studentów z zagranicy. Przestrzeń europejska staje się konkurencyjna także w zakresie partnerstwa uczelni wyższych. W związku z rozszerzeniem Unii Europejskiej do programu już na dobre przyłącza się 10 nowych państw. Renomowane uczelnie europejskie wybierają zaufanych i atrakcyjnych partnerów. Dlatego musimy inwestować w rozwój programu, bo poza innymi korzyściami, jest to także promocja naszego Uniwersytetu. Wielkość i ranga UAM wymaga, abyśmy byli w czołówce także w programach europejskich. Prawda jest jednak, że najważniejszą sprawą nie jest przyjęcie jak najliczniejszej grupy studentów, ale sprawienie, by ci, którzy wybierają UAM, dobrze się tu czuli.

Wszystkich studentów, którzy chcieliby zaangażować się w opiekę nad studentami Socrates na UAM, dr Tomasz Kaczmarek zachęca do skontaktowania się z Biurem Socratesa w DWZ pod adresem elektronicznym: socrates@amu.edu.pl

W ramach stypendium Socrates-Erasmus na UAM studiuje w tym roku akademickim 22 studentów. Przyjechali z Belgii, Włoch, Finlandii, Szwecji, Hiszpanii i Niemiec. Część mówi bardzo dobrze po polsku, inni stawiają na tym polu pierwsze kroki. Tym ostatnim jest czasem ciężko, kiedy wszyscy wokół mówią w języku, z którego nic nie rozumieją. Albo kiedy w akademiku ogłoszona jest np. zmiana pościeli, to studentów zagranicznych początkowo ta „okazja” omija, bo komunikat podawany jest jedynie w języku polskim.

Fiesta z nauką

Jedni przyjechali do Poznania ze względu na polskie korzenie, inni, bo spodobał im się język, albo żeby zrobić coś oryginalnego, wreszcie niektórzy - trochę przez przypadek. Wszyscy tworzą zgraną grupę, urządzają wspólne kolacje i wypadki do pubów. - Wczoraj fiesta, jutro fiesta, pojutrze fiesta - może głupio to zabrzmieć, ale jestem już trochę zmęczony - uśmiecha się Antonio. W ubiegłym tygodniu świętowali m.in. urodziny kolegi z Włoch i żegnali Tanię, która wcześniej wyjechała na Święta do domu. W erasmusowej grupie powodów do spotkań jest zawsze mnóstwo. Ostatnio umawiają się nie tylko na imprezy, ale i na wspólne uczenie. Bo, choć często określa się stypendium Erasmus jako długie wakacje, to dla studentów zagranicz-

Zimowi studenci Socrates-Erasmus

Jak nauczyć się mówić „cześć”



Wigilia w kawiarni, 12 grudnia 2003 r.

Fot. K. Fryś

Wigilia z Erasmusem

Wspólny opłatek, uściski, wigilijne opowieści i tradycyjna wieczerza, a wreszcie prezenty, które rozdawał Gwiazdor Giuseppe i Gwiazdor Antonio. Spotkanie odbyło się w świątecznie udekorowanej piwnicy kominkowej i przebiegało w ściśle „erasmusowym” duchu, czyli wesoło, serdecznie i z lekkim przymrużeniem oka. Większość Włochów i Hiszpanów wystąpiła w barwach poznańskiego Lecha. - „Jak mogliście się tak ubrać” - udawał oburzenie jeden z Włochów - by po chwili, ku ucieście wszystkich, odsłonił spod płaszcza taki sam biało-niebieski strój. Świętowali prawie wszyscy studenci Socrates-Erasmus z UAM a z nimi socratesowe władze: mgr Fadia Faza z DWZ i dr Tomasz Kaczmarek, koordynator Programu i główny organizator Wigilii.

ms

Wigilia odbyła się pod patronatem „Życia Uniwersyteckiego” w Restauracji Sonata przy ul. Wrocławskiej 14. Na podobne spotkanie wigilijne, również pod patronatem „Życia Uniwersyteckiego”, zaprosił studentów Socratesa w roku 2001 ówczesny prorektor ds. studenckich, prof. Joachim Cieślak.



nych studia na UAM są dosyć ciężkie. Tym bardziej, że część profesorów zapowiedziała już, że nie będą mieli żadnej taryfy ulgowej. Poza tym ich życie przypomina trochę film „L'auberge espagnole” (po polsku - „Smak życia”, opowiadający o studentach Socrates-Erasmus w Barcelonie), który niedawno gościł na ekranach kin - mówi Aniela, studentka z Belgii. Początkowy strach przed pobytem w obcym kraju zamienił się w wielką przygodę, okazję do zawarcia międzynarodowych przyjaźni, czasem międzynarodowych miłości.



Antonio, Hiszpania

Fot. M. Staniewicz

Pocałować czy nie

Różnice kulturowe dają się nieraz we znaki, jeden z południowców wciąż nie jest pewien czy może całować koleżanki-Polki na „dzień dobry”. Zwyczaje, które są naturalne w jego kraju, w Polsce czasem okazują się zbyt mocne. Alex z Włoch przyłączył się z kolei do tworzenia poznańskiego życia kulturalnego - został „kupiony” przez znaną kawiarnię i co tydzień buduje tam muzyczny nastrój. - Byłem kiedyś na kawie i zacząłem grać na stojącym w sali fortepianie. Podszedł do mnie jeden z pracowników i poprosił, żebym przyszedł następnego dnia. Tak rozpoczęła się współpraca. Tymczasem Antonio z Hiszpanii musi wciąż tłumaczyć polskim kolegom, że nie gra na gitarze ani nie tańczy flamenco, bo nie należy to do powszechnych umiejętności mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego, ale stanowi zajęcie dla profesjonalistów. Aby poznać trochę bliżej polskie erasmusowe życie studentów, ich wrażenia, spostrzeżenia, problemy, warto z nimi porozmawiać.

José Antonio Montero Felipe (Uniwersytet w Saragossie)

- Każdego dnia pojawia się chęć odkrycia czegoś nowego i faktycznie wciąż coś się dzieje. Wrażeń dostarcza już sama nauka polskiego. Używając innych języków, nie ma problemu, żeby się z kimś przywitać: „hej”; „hi”; „hola” są proste do wymówienia i zapamiętania. Tymczasem polskiego „cześć” uczyłem się przez tydzień.

Trudno jest mu też rozróżnić wszystkie polskie „ż”, „dz”, „sz”, „cz”. Uważa, że brzmią zupełnie tak samo.

Albo - jak zapamiętać na przykład wyraz „zapiékanka”?! Po hiszpańsku to po prostu pizza baguette - od pizzy i bagietki.

Eksperymenty z obiadem

Antonio będzie się uczył języka polskiego na własną rękę, gdyż zajęcia na chemii, gdzie odbywa studia doktoranckie, pokrywają się z kursem językowym dla studentów Socratesa. Jest najbardziej zapracowanym ze wszystkich socratesowców. Jako doktorant spędza na uczelni dużo więcej czasu niż pozostali studenci - pracuje w laboratorium od godziny 9 do 17. Cieszy się jednak z tej możliwości, gdyż podczas studiów w Saragossie miał niewiele okazji do odbywania zajęć praktycznych. Od swojego opiekuna naukowego dostał „przepustkę” na krótkie wyjścia na obiad. Warto tu zaznaczyć, iż dla Hiszpanów czas obiadu to rzecz święta. Między godziną 14 a 16 wszyscy mają przerwę na jedzenie. - Nie chodzi zresztą o sam posiłek, ale możliwość bycia z rodziną czy przyjaciółmi - tłumaczy Antonio. Tymczasem lunch w Polsce to kanapka albo jogurt który się je w biegu.

Zostać w Polsce dłużej

Bardzo chce się nauczyć języka polskiego, bo bez tego możliwości poznania Polaków i Polski są jego zdaniem ograniczone. Poznań wyobrażał sobie jako miasto podobne do znanych sobie europejskich miast - w końcu Polska za parę miesięcy przystępuje do Unii Europejskiej. Swoje pierwsze dni w Poznaniu wspomina miło. Z lotniska odebrał go opiekun naukowy a także kolega, polski doktorant chemii, który wcześniej studiował w Saragossie. Kolega zaprosił go na kolację, pomógł zrobić pierwsze zakupy w supermarkecie. Hiszpan przerażony był tylko pogodą, bo przez pierwszych 11 dni pobytu nie przestawało padać. Generalnie nie jest jednak tak zimno jak się obawiał. I już teraz myśli o tym, by przedłużyć studia w Polsce. Pomimo, że polskie jedzenie wydaje mu się bardzo jednolite a picie słodkiego kompotu zamiast wody podczas obiadu graniczy z barbarzyństwem. I mimo, że w Poznaniu obcokrajowcowi trudno jest wykonać najprostszą czynność, taka jak np. kupienie biletu na autobus, bo wcześniej musi wiedzieć co znaczy wyraz „zniżka” i znać czas swej podróży.

Isabel Eiras Garcia & Cristina Dominguez Cervino (Uniwersytet w Vigo)

To nie Hiszpania - zwrócił im delikatnie uwagę jeden z wykładowców, kiedy regularnie spóźniały się na zajęcia o godzinie 8 rano. Pobudka o 6.30 to jedna z najgorszych rzeczy, jaka może czekać studenta Erasmusa w Polsce,

a właśnie wtedy muszą wstawać dziewczyny, by przyjść do klasy punktualnie. Na Uniwersytecie w Vigo wykłady nie rozpoczynają się przed 9.

Czas płynie im w Poznaniu spokojnie, ale ani się obejrzyć, kiedy kończy się dzień - zajęcia, kawa ze znajomymi, wspólne kolacje. - Żeby tu przeżyć, trzeba umieć gotować - śmieje się Cris. Polska kuchnia jeszcze ich do siebie nie przekonała. Z pewną dumą mówią jednak: - Wszyscy jeżdżą do Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemiec. Niewiele osób może powiedzieć: Byliśmy w Polsce.

Brakuje tylko morza

Prawdą jest, że i one na początku deklarowały chęć studiów w bardziej typowych krajach. Okazało się jednak, że miejsc dla Erasmusów już tam nie ma. Polecono im Poznań, argumentując m.in., iż „wszyscy mówią tu po angielsku”. I że jest tanio. Z tym angielskim okazało się niepełną prawdą, ale i tak rzeczywistość jest dużo lepsza od utrwalonych stereotypów. - Polska w Hiszpanii kojarzona jest z II wojną światową i uważana za kraj bardzo biedny. Kiedy w kwietniu powiedziałyśmy znajomym, że jedziemy do Polski, kiwali głowami i powtarzali - „tak, tak, do Polski” - myśląc, że to żart. To, że naprawdę wyjeżdżamy, doszło do nich po kilku miesiącach, kiedy się już pakowałyśmy.

W Poznaniu brakuje im jedynie morza. Polskie morze już widziały, odwiedzając koleżankę, która studiuje w Gdańsku. Były też na wycieczce po południowej Polsce z innymi Erasmusami i chciałyby wrócić do Zakopanego. Do Doliny Koś, Kosze - próbuje wymówić Cris. - Kościeliskiej - pomaga jej Isa. Po zakończeniu roku akademickiego planują długą podróż po tej części Europy.

Polski dla przetrwania

Na Uniwersytecie wybrały przedmioty z zakresu filologii angielskiej, francuskiej, włoskiej, i fińskiej. Uczęsz-



Arleta (z Nikola). Która jest mama, która córka? Szwecja

Fot. M. Staniewicz



Cris i Isa, Hiszpania

Fot. M. Staniewicz

czają na kurs języka polskiego - nie jest to kurs intensywny tylko „język polski dla przetrwania” - śmieją się. W Galicji studiuja tłumaczenia kastylijsko (hiszpańsko)-angielskie i galicyjsko-angielskie. Być może kiedyś będą w stanie pracować także z językiem polskim, jednakże na ich uniwersytecie nie ma możliwości nauki naszego języka. Jedynym wyjściem, by kontynuować naukę, będzie wymiana językowa z polskimi studentami.

Przez pierwszy tydzień pobytu w Poznaniu były przerażone i chciały wracać. Zakwaterowano je w innym akademiku, nie wiedziały jak znaleźć supermarket itp., a kiedy już z walizkami szukały „Jowity”, Poznaniacy nie potrafili im wytłumaczyć jak tam dojść. Okazało się, iż krążyły wokół „Jowity” ponad godzinę, ale ponieważ ten akademik kojarzony jest powszechnie z nazwą „Akumulatory” nikt go nie wskazał. Kiedy już zamieszkały w „Jowicie” i poznały innych studentów Erasmusa, zaczęło im się podobać. A teraz będą polecać swym kolegom z Vigo, żeby także wybrali UAM jako miejsce zagranicznych studiów w ramach Socratesa. System studiów różni się jednak mocno od tego, do czego są przyzwyczajone. W Hiszpanii można nie pojawić się na żadnych zajęciach i tylko przyjść na egzamin. To student decyduje, kiedy i jak się uczyć. Polskie listy obecności i liczne testy „na wejście” przypominają im czasy liceum. Utrudnieniem na Uniwersytecie w Poznaniu jest także to, iż ani w barze, ani w żadnym innym miejscu nie wolno palić.

Arleta Dominiuk (Södertörns Högskola, Sztokholm)

Ostatnio wyprawiła razem z koleżanką ze studiów podwójne urodziny. Ogłosiły, że wspólnie

kończą 65 lat, nie mówiąc dokładnie która ile. Zresztą i tak nikt by nie uwierzył, że Arleta jest już mamą dwóch nastoletnich dziewczynek.

W Szwecji, kiedy urządza imprezę, z góry zapowiada - „To jest wieczór polski a nie szwedzki. połóżcie alkohol na stole”. Szwedzi przychodzą bowiem się bawić, dzierżąc przez cały czas własny trunek i samodzielnie go wypijając. I kiedy tłumaczą Arlecie, że w ten sposób każdy pije to co lubi najbardziej, ta odpowiada: to pokaż innym to, co tak lubisz.

Wciąż się rozwijać

Arleta jest studentką Socratesa ze Sztokholmu, ale tak naprawdę przygodę ze studiami rozpoczynała w Polsce. W 1987 r. przerwała naukę na poznańskiej Akademii Ekonomicznej oraz pracę dla „Sztuki Polskiej” i wyjechała do Szwecji. Wyszła za męża, urodziła dzieci. Nauczyła się języka szwedzkiego, ukończyła szwedzką Szkołę Biznesu i pracowała jako specjalista ds. ekonomicznych. Kiedy jej firma zawiesiła działalność, postanowiła studiować dalej. W Szwecji ogromną wagę przywiązuje się do tzw. ustawicznego uczenia. Kolejne kursy nie tylko pozwalają na poszerzenie wiedzy, ale i ułatwiają znalezienie pracy. Postanowiła, że tym razem nie będzie to ekonomia. Wybrała prawo publiczne. Teraz, w ramach programu Socrates, odbywa semestr studiów na poznańskiej politologii. Przyjechała do Polski razem z córkami. Myślała, by zostać dłużej, ale dziewczynki lepiej czują się w Szwecji. Chodzi głównie o szkołę. Tam wprost rwą się na zajęcia, wiedząc iż na przykład podczas organizowanych Dni Azji niemal zapomną, że są w Szwecji. Poznają azjatycką kulturę, będą jeść potrawy z tamtej części świata. Przy okazji mają mnóstwo czasu na inne przyjemności: piłkę nożną, jazdę konną. W Polsce odbiera się dzieciom radość życia, przeładowując program nauczania i nie pozwalając im na bycie sobą - uważa Arleta. Ma to też pewne odniesienie do szkolnictwa wyższego. W Szwecji na przykład studentka ma w ciągu semestru 80 godzin wykładów, a w Polsce, by zyskać tę samą liczbę punktów ECTS, musi spędzić na uczelni 640 godzin (!). Na szczęście zajęcia na politologii są dla niej ciekawe.

Środy są na zabawę

Tylko relacje między profesorem a studentem od tych 15 lat, kiedy studiowała na Akademii Ekonomicznej, niewiele się zmieniły. W Szwecji stosunki są nieporównanie bardziej partnerskie a szacunek i autorytet nie jest związany z wiekiem czy tytułem naukowym. - W Polsce brakuje szacunku dla człowieka jako takiego - uważa Arleta - a już szczególnie w stosunku do dziecka.



Aniela, Belgia

Fot. M. Staniewicz

Studiowanie w Szwecji jest też w odróżnieniu do Polski bezstresowe. Nikt się na ogół nie martwi, jeśli nie zda egzaminu. Po prostu podejdziesz do niego drugi raz. Na egzaminach się nie ściaga. Jest to sprzeczne ze szwedzką ideą uczciwości, a za złamanie tej normy delikwent przez pół roku jest zawieszony w prawach studenta. W Szwecji kładzie się także ogromny nacisk na to, by studenci nie bali się dyskutować, by umieli wyrażać publicznie swoje opinie. Na polskich uniwersytetach jest ku temu mniej okazji i nie zawsze „bezpiecznie” jest przedstawiać własne zdanie, biorąc pod uwagę końcową ocenę z przedmiotu. Studentka bardzo miło wspomina jednak prace w grupach na ćwiczeniach z polityki społecznej. Prowadzi je zresztą wykładowca, który ze Skandynawia jest bardzo związany. Teraz Arleta przygotowuje się ostro do przedterminowych egzaminów, żeby w połowie stycznia wrócić do Szwecji. Chce spędzać jak najwięcej czasu z rodziną i przyjaciółmi. A co środę bawi się ze znajomymi na Starym Rynku.

Aniela Demets (Uniwersytet w Ghent - Gandawie)

- Aniela zna wszystkie języki - mówią zgodnie studenci Socratesa. Prawie z każdym z kolegów rozmawia w jego ojczystym języku. Dla niej pierwszym językiem jest niderlandzki. Z mamą - Polką, mówi po polsku. W szkole nauczyła się francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Jako dziecko, wyjeżdżając na wakacje do rodziny mieszkającej w Hiszpanii, naturalnie złapała i ten język. Włoski poznała, gdyż pracowała we Włoszech, stamtąd też pochodzi jej chłopak. Na studiach wybrała jeszcze język rosyjski.

W Poznaniu, jako studentka Socratesa, spędzi rok akademicki w Szkole Tłumaczy. Ale nie wiąże na razie swojej przyszłości z zawodem tłumacza. - Chciałabym wyjechać gdzieś daleko. Do Australii, Stanów, może do Afryki. Na świecie jest tyle do zobaczenia. I na pewno znajdę gdzieś zajęcia, które mnie będzie pociągało - mówi z pasją.

Polska zamiast szkoły

W jej domu w Belgii panuje polski nastrój. Do Polski dość często też podróżowała. - Pamiętam jak w latach 80.

nie chciano nas wypuścić z powrotem. Ja się bardzo cieszyłam, bo przez miesiąc ominęła mnie szkoła - odpowiada. Pamięta też pierwsze lata po upadku komunizmu, kiedy Polacy zachłystywali się nowymi możliwościami. - Kapitalizm wybuchł z niezwykłą siłą, i przesłonił niektóre normy. Pamiętam jak w teatrze w Warszawie dzieci jadły chipsy i bardzo hałasowały. Pewnie myślały: „w Ameryce też je się chipsy w teatrze”. Teraz jednak dużo się zmieniło i w teatrze znów panuje atmosfera teatralna - uśmiecha się Aniela.

Czy Polacy znają polski?

Polaków uważa za bardzo otwartych i przyjaznych. Już na pierwszych zajęciach w szkole usłyszałam - Aniela, usiądź ze mną. Wszyscy pytają, jak mi się podoba i co robię w Polsce. Pamiętam też, kiedy na początku pobytu w Poznaniu szukałam z rozłożoną mapą „empiku”, podszedł do mnie jakiś chłopak i zapytał, czy może w czymś pomóc. W Belgii by się to nie zdarzyło, gdyż relacje międzyludzkie są dużo chłodniejsze.

Szkoła Tłumaczy, w której teraz studiuje, kształci w systemie weekendowym. Dlatego od poniedziałku do czwartku ma wolne. Na początku przerażało ją, co ma robić przez te dni. Nie wiedziała jeszcze wtedy o kursie języka polskiego dla studentów Socratesa. - Nigdy wcześniej nie biegłam na zajęcia z taką radością, jak wtedy, gdy dowiedziałam się o tych lekcjach - mówi. Wtedy też poznała innych zagranicznych studentów i problem organizacji wolnego czasu zniknął. Wypełnia go m.in. chodząc do kina, do teatru i przygotowując tłumaczenia na zajęcia. Żartuje, iż Polacy czasem sprawiają wrażenie, jakby nie potrafili pisać. Wciąż coś kreśla, uważając, iż to co napisali nie określa najpiękniej tego co chcą wyrazić. W Belgii dąży się do prostoty komunikatu. - Moją ambicją jest to, by nikt nie poznał, że tłumaczenia na język polski dokonał obcokrajowiec - mówi.

Koledzy ze Szkoły imponują jej swoim zapałem, entuzjazmem i pracowitością. Odróżnia ich od drugiej grupy Polaków, którzy pytają najczęściej: „I jak ci w Polsce? Kiepsko, prawda?” Uważa, iż Polacy mają zupełnie nieuzasadnione kompleksy co do siebie i swojego kraju.

W chowanego z polityką

Uczy się nie tylko w szkole. - Wystarczy włączyć wiadomości, żeby dowiedzieć się czegoś nowego, poznać słowa np. z zakresu polityki. Bo mama nauczyła mnie słów takich



Fadia i Joanna z DWZ
Fot. K. Fryś

Św. Mikołaj
(Dr
T. Kaczmarek)

Fot.
M. Staniewicz



jak „grać w chowanego”, ale o polityce w domu nie rozmawiamy - śmieje się. Stypendium Socratesa to możliwość poznania nie tylko kultury polskiej, ale zwyczajów kolegów z różnych krajów. Wciąż prawie są razem. Każdy ma coś do pokazania, powiedzenia. Ostatnio, kiedy byliśmy razem w pubie, przy jednym stole siedzieli i rozmawiali koledzy z północy Europy, a przy drugim przekrzykiwali się i robili strasznie dużo hałasu Włosi i Hiszpanie. Znajomy Rosjanin chodzi w rozpiętej kurtce. Opatulony szczególnie Hiszpan wciąż się trzęsie. Te różnice mają dużo uroku.

Doskonałą okazją do poznania się była kilkudniowa wycieczka po południowej Polsce. - Po tej wycieczce wszyscy byli wykończeni, bo organizatorzy nie wliczyli czasu na imprezy i przy napiętym programie prawie w ogóle nie spaliśmy - opowiada.

Kiedy rozmawia w języku polskim, czuje się trochę inaczej, niż gdy używa innych języków; jest to spowodowane głównie koniecznością używania wielu grzecznościowych formuł i zwrotów. Dziwnym wydaje się jej np. mówienie „Pan, Pani” do kogoś w swoim wieku. Zauważa też specyficzną dla języka polskiego emocjonalną intonację prośb i przeprosin. Belg nigdy nie poprosiłby o nic w taki sposób - wyjaśnia. - Pyta wprost, i jeśli otrzyma negatywną odpowiedź - to mówi się trudno.

Magdalena Staniewicz

Socrates w liczbach

Program Socrates-Erasmus jest europejskim programem współpracy edukacyjnej. Państwa Wspólnot rozpoczęły jego realizację w 1995 roku a Polska w 1996 roku, choć jej oficjalne przystąpienie do programu nastąpiło dwa lata później.

Obecnie w programie uczestniczą uczelnie 30 państw:

- 15 krajów Unii Europejskiej
- 3 kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Norwegia, Islandia, Lichtenstein)
- 10 krajów przystępujących do UE w 2004 r.
- 2 kraje kandydujące do UE (Bułgaria, Rumunia)

(W roku akademickim 2004/2005 do programu przyłączy się Turcja)

W ramach programu Socrates-Erasmus, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza podpisał umowy ze 120 uczelniami zagranicznymi. Najwięcej - z uniwersytetami w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Francji. Według danych DWZ, na nasz Uniwersytet najliczniej przyjeżdżają Niemcy (17 w ciągu ostatnich 3 semestrów) i Hiszpanie (12 w ciągu ostatnich 3 semestrów). W ciągu ostatniego roku studiowali u nas także studenci z Włoch, Holandii, Norwegii, Belgii, Szwecji, Austrii, Finlandii i Francji. W ubiegłym roku akademickim na UAM kształciło się jednocześnie 64 studentów w ramach innych wymian uczelnianych, w tym 23 z Archangielska, 12 z Korei i 1 z Indii.

Rok 2003: studenci przeciw

Aniela, studentka z Berlina, jeszcze nie wie, gdzie będzie wygłaszać referat zadany na zajęcia z politologii. Przepuszczalnie w pociągu, bo na jej grupę przypada przeprowadzenie tam wykładu. Od kilku tygodni trwa strajk trzech berlińskich uniwersytetów.



Powodem jest planowane ograniczenie środków budżetowych dla berlińskich uczelni o 75 mln. euro oraz ograniczenia w innych dziedzinach życia społecznego. - Likwiduje się niektóre specjalności, zwolniono paru profesorów - obrazuje pierwsze następstwa zmian w szkolnictwie wyższym Alex, student nauk politycznych. Uniwersytety, by nagłośnić protesty, przeprowadzają część wykładów w miejscach publicznych: pociągach, bibliotekach, na głównych placach, w postawionych przez siebie namiotach. Jedna grupa odbyła zajęcia w parlamencie, inna - w gabinecie ministra edukacji, okupując pomieszczenie przez ponad 20 godzin. Studenci próbowali przedostać się na wizję podczas kręcenia znanego talk-show, zatrzymała ich jednak telewizyjna ochrona. Jak powiedział „Życiu” jeden z przedstawicieli komitetu strajkowego Technische Universität : - Strajk ma trwać aż do spełnienia postulatów studentów. Każdego tygodnia Uniwersytety decydują jednak o kontynuacji.

13 grudnia ogłoszono europejskim dniem studenckich protestów. W Berlinie, według organizatorów, w pokojowej demonstracji wzięło udział 40 tys. studentów. Podobne strajki, związane z cięciami budżetowymi, odbywają się w innych landach Niemiec, we Francji i Wielkiej Brytanii.

W 2003 r. studenci wyrażają sprzeciw wobec niektórych tendencji w polityce edukacyjnej Unii Europejskiej, występują także przeciwko zmianom w prawodawstwach krajowych związanych ze szkolnictwem wyższym. Obawiają się m.in., że pogłębiające się powiązanie

uczelnia z biznesem spowoduje ograniczenie akademickiej demokracji. Manifestacje studentów i wykładowców odbywały się z powodu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym w różnych częściach Hiszpanii. Występowano głównie przeciwko komercjalizacji uniwersytetów. - Do tej pory każdy absolwent szkoły średniej wybierał uniwersytet najbliższy jego miejscu zamieszkania, dlatego, gdyż poza położeniem geograficznym, uczelnie niewiele się różnią, Hiszpanie nie chcą np., by przeprowadzano rankingi najlepszych uczelni - opowiada Laura z Uniwersytetu w Santiago. - Wyżej notowane i bogatsze uczelnie będą przyciągać dalszy kapitał, pozostawiając w tyle resztę i prowadząc do dużej różnicy między poziomem kształcenia w poszczególnych szkołach - uważa Laura. Ana z Uniwersytetu w Barcelonie komentuje - wprowadzane zmiany prowadzą do tworzenia uczelni dla elit, które bogatszym zapewnią lepsze wykształcenie. Studenci obawiają się wpływu przedsiębiorstw-sponsorów nie tylko na klimat studiowania i faworyzowanie niektórych gałęzi nauki, ale i na program nauczania.

Europejscy studenci opowiedzieli się również ostro przeciwko wojnie z Irakiem i przeciwko pro-wojennym politykom poszczególnych rządów. W Barcelonie na przykład, uczelnie organizowały *tancady*. Studenci spędzali na uniwersytecie kilka dni i nocy, przeprowadzając konferencje i debaty na temat sytuacji międzynarodowej. Na ulicach, w metrze, śpiewali w takt prostych melodii: *o no, guerra no*. Przez cały niemal okres wojny, na socjologii Uni-

wersytetu Barcelońskiego nie odbywały się normalne zajęcia, ale seminaria i dyskusje na temat polityki międzynarodowej, demokracji i praw człowieka. Generalnie na wszystkich fakultetach zajęcia, przerywane różnymi formami protestów, odbywały się bardzo nieregularnie. Studenci Uniwersytetu Autonoma, pierwszego dnia agresji na Irak zablokowali autostradę. W tym samym czasie 10.000 studentów z barcelońskiego campusu Diagonal ruszyło pod konsulat Stanów Zjednoczonych i pod siedzibę Partido Popular, partii, która rządzi w Hiszpanii i która popierała i popiera politykę prezydenta G. Busha. Studenci Uniwersytetu Barcelońskiego przeprowadzali część zajęć na ciągnącej się przez całe miasto ulicy Diagonal, powodując duże zakłócenia ruchu. Inną formą sprzeciwu były *campady* - studenci rozbijali namioty w różnych częściach miasta. Tam jedli, spali, prowadzili spotkania dyskusyjne. Oburzenie wywołało usunięcie jednej z takich grup z Placu St. Jaume, przy którym mieści się siedziba rządu katalońskiego (szczególnie, że rząd ten także wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wojnie). Studenci i inni mieszkańcy Barcelony przez kilkanaście dni, codziennie o 22.00, protestowali przeciwko pro-wojennej polityce hiszpańskiego rządu, wychodząc na ulice i bębniąc pokrywkami od garnków i innymi robiącymi dużo hałasu przedmiotami.

Kiedy w ramach tego samego protestu ogłoszono jednodniowy strajk generalny wszystkich zakładów pracy, studenci - trąbiąc - przerywali nieliczne uniwersyteckie zajęcia, które mimo strajku chciano przeprowadzić. Inni chodzili z gwizdkami po sklepach, które pozostawały otwarte, zmuszając właścicieli do ich zamknięcia i przerwania pracy.

Tymczasem, kiedy niedawno wykładowca z Uniwersytetu w Poznaniu zapytał studentów, dlaczego wojna z Irakiem przeszła na naszej uczelni jakby niepostrzeżenie i młodzież nie okazuje nią zainteresowania, mimo że Polska była stroną, jeden ze studentów odpowiedział: bo nam się nie chce.

M.S.



Misje i uniwersytety o. prof. Piotra Nawrota SVD

Zanim o. Piotr Nawrot SVD podjął pracę na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, przemierzył długą drogę jako misjonarz i teolog. Po studiach teologicznych w Wyższym Seminarium Misyjnym Księża Werbistów w Pieniężnie, w 1981 r. wyjechał na misje do Paragwaju. Mając rozległe przygotowanie muzyczne (poznawska szkoła chóralna, liceum muzyczne, 11 lat śpiewu w chórze chłopięcym Jerzego Kurczewskiego), poza typową pracą misyjną uczył także muzyki kościelnej i wykładał liturgikę. Zafascynowany od początku problemem inkulturacji muzycznej, w 1985 r. rozpoczął studia z teologii liturgii, muzyki sakralnej oraz historii amerykańskiej muzyki kolonialnej na Georgetown University oraz na Catholic University of America w Waszyngtonie. W 1993 r. uzyskał tytuł doktora muzykologii za rozprawę o muzyce nieszpórów celebrowanych w redukcjach paragwajskich (do tej pory jest to jedyna praca doktorska poświęcona manuskryptom Indian Chiquito i Moxo).

W 2000 r., za zachętą ówczesnego rektora, prof. Stefana Jurgi, misjonarz podjął pracę w Zakładzie Teologii Pastoralnej WT UAM, gdzie do dziś prowadzi wykłady i ćwiczenia z muzyki sakralnej i misjologii. W 2002 r. habilitował się na Uniwersytecie Opolskim na podstawie 5-tomowej monografii ukazującej wpływ Indian na kulturę muzyczną w redukcjach jezuickich (przełożonej na język polski) oraz dziesięciu innych książek wydanych w języku hiszpańskim i angielskim. W 2003 r. uzyskał profesurę na UAM.

Od redakcji

Uczestnikom oryginalnego koncertu i czytelnikom artykułu należy się wyjaśnienie. Nasze wyobrażenia o misjach w Ameryce, na podstawie historii, na podstawie literatury i sztuki (sugestywny film „Misja”) odbiegają od obrazu rozlaczanego w programie. Jak ustaliłam w rozmowie z o. prof. Piotrem Nawrotem, jego zainteresowania naukowe, a zatem i program artystyczny oparty na materiałach będących owocem badań, świadomie koncentrowały się na jednym wycinku tamtej rzeczywistości: zależności między

kulturą a ewangelizacją. Ksiądz profesor nie neguje, że spotkanie dwóch kultur: europejskiej i amerykańskiej w XVI i następnym wiekach, miało często dramatyczny przebieg. Ale obok konkwisty, podbojów, eksterminacji Indian, odbywała się działalność ewangelizacyjna dokonywana drogą inkulturacji a nie przemocy. Właśnie ta strona historycznych wydarzeń zainteresowała o. Piotra Nawrota. Jego zdaniem, zgłębienie losów ewangelizacji jest potrzebne dla dopełnienia naszego obrazu wydarzeń na kontynencie amerykańskim.

Ewa Staniewicz

Verba Sacra

Muzyka Indian w Poznaniu

Poznańska publiczność pierwsza w kraju miała okazję wysłuchać obszernego autorskiego programu wybitnego znawcy muzyki Indian z dawnych kolonii hiszpańskich, misjonarza, muzykologa i teologa, werbisty ks. prof. Piotra Nawrota (WT UAM). Koncert „Verba Sacra w Ameryce Hiszpańskiej” odbył się 8 grudnia 2003 w Auli Uniwersyteckiej. Na program złożyło się m.in. prawykonanie sześciu utworów w językach indiańskich oraz łacińskiego hymnu *Magnificat* w opracowaniu Indian Chiquito. Wszystkie kompozycje na chór i orkiestrę zaprezentowane przez Zespół Muzyki Dawnej *Capella Gedanensis* wraz z ks. prof. Nawrotem jako dyrygentem i wykonawcą (bębenek indiański, klawesyn, organy) oraz komentatorem, powstały w redukcjach jezuickich w Meksyku, Boliwii i Peru w XVI-XVIII wieku.

Akcenty indiańskie radośnie wygrywał na oryginalnych instrumentach perkusista Piotr Sutt. Teksty w językach Indian: Azteków, Quechua, Chiquito i Moxo czytała jedna z sopranistek, zaś przekłady polskie wszystkich tekstów - laureatka Konkursu dla aktorów Verba Sacra 2002, absolwentka PWST we Wrocławiu, Joanna Kaczmarek. Zarys dokonań i pasji ks. prof. Piotra Nawrota przedstawił ks. prof. Adam Przybecki (WT UAM). Prezentacja według scenariusza ks. prof. Piotra Nawrota, to kolejny owoc przymierza ludzi nauki, religii i sztuki: Wydziału Teologicznego UAM, Zgromadzenia Słowa Bożego (werbistów) oraz reżysera Przemysław Basińskiego.

Zgodnie z intencją autora-werbisty, koncert przybliżający liturgiczne śpiewy i muzykę katolickich wspólnot Indian Ameryki Hiszpańskiej był formą uczczenia kanonizacji założyciela Zgromadzenia Słowa Bożego (i dwóch innych zgromadzeń misyjnych) św. Arnolda Janssena oraz pierwszego misjonarza werbisty w Chinach św. Józefa Freinademetza, do-

konanej 5 października 2003 r. w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

Muzyka - język uniwersalny

Jak wyjaśnia ks. prof. Piotr Nawrot, jeszcze do niedawna, kiedy muzykolodzy pisali o historii muzyki Renesansu i Baroku, jedynym punktem odniesienia były dla nich archiwa w Europie. Tymczasem pod koniec lat 80. okazało się, że co najmniej tyle samo dokumentów muzyki renesansowej i barokowej zachowało się w byłych koloniach hiszpańskich w Ameryce. W samej Boliwii, która jest głównym terenem badań ks. Profesora, do tej pory odnaleziono prawie 11 tys. stron manuskryptów muzyki wokalne i instrumentalnej Indian Chiquito i Moxo, które stanowią największą tego typu kolekcję z okresu kolonizacji i misji w Ameryce. Wyniki badań ks. prof. Nawrota przeczą, jakoby misje chrześcijańskie zniszczyły miejscową kulturę. Jezuici odwoływali się w ewangelizacji do tradycji i talentów Indian, powierzali im także odpowiedzialność za życie muzyczne wspólnoty. W każdej misji działała co

najmniej jedna szkoła muzyczna, orkiestra i chór, a w wielu także warsztaty muzyczne, w których Indianie produkowali instrumenty rodzime (znali wszystkie rodziny instrumentów poza strunowymi) i europejskie. Nie było tu typowego nawracania - Indianie znali wiele pojęć religijnych bliskich chrześcijaństwu, więc Ewangelia dopełniała ich system wartości. W tym spotkaniu dwóch kultur muzyka okazała się doskonałym językiem porozumienia. Mimo iż w 1767 r. jezuita zostali wyrzuceni z misji, indiańskie szkoły muzyczne przetrwały do połowy XIX wieku; natomiast manuskrypty z byłych redukcji jezuickich ocalały jedynie w domach Indian żyjących do dziś w głębokiej dżungli. Są one dla nich bardzo ważnym dokumentem ich wiary oraz kultury muzycznej. Powierzają go obecnie misjom katolickim, wiedząc, że w tworzonych profesjonalnie archiwach przetrwa on dla następnych pokoleń. *Jak dobrze, że jesteś tutaj, ponieważ jeśli to (manuskrypty) zaginie, to my też - usłyszał od Indian ks. Profesor; w latach 1991-2002 opublikował na temat tych rękopisów 19 tomów studiów! Większość tomów wypełniają, wymagające żmudnej pracy, transkrypcje i rekonstrukcje muzyki z kolekcji boliwijskiej Indian Chiquito i Moxo. Na ich bazie nagrano do tej pory ponad 20 płyt kompaktowych (głównie we Francji i USA). Badanie indiańskiej tradycji muzycznej, restauracja manuskryptów, publikacja studiów oraz odtwarzanie szkół muzycznych i orkiestr w dżungli Boliwii jest też celem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego *Missions de Chiquitos* w Santa Cruz de la Sierra, który dzięki zaangażowaniu Indian w ciągu kilku lat stał się największym festiwalem tego typu w Ameryce (w ubr. 40 tys. słuchaczy). *Indianie, którzy się utożsamiają z tą muzyką, pracują dzisiaj razem ze mną, żeby ją odtworzyć, pokazując, że jest to ich dziedzictwo* - podkreśla ks. prof. Piotr Nawrot, który jest też dyrektorem artystycznym Festiwalu oraz konsultantem departamentu muzykologii Ministerstwa Kultury w Boliwii.*

Danuta Chodera

II Ekumeniczne Święto Biblii W intencji pokoju

Z inicjatywy Poznańskiej Grupy Ekumenicznej w dniach 14-15 listopada obchodzone było drugie Ekumeniczne Święto Biblii. Impreza, poprzedzająca, ściśle związana z tym świętem, był pierwszy ekumeniczny konkurs biblijny (8 XI). Właściwe obchody objęły: koncert charytatywny Eleni (14 XI), sesję naukową z tematem przewodnim „*Lectio divina* w tradycji chrześcijańskiej” oraz Nabożeństwo Słowa w katedrze poznańskiej, odprawione pod przewodnictwem metropolity poznańskiego ks. abp. Stanisława Gądeckiego i wiceprezesa Polskiej Rady Ekumenicznej ks. bp. Janusza Jaguckiego z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (15 XI). Patronat honorowy nad imprezą sprawowali obaj biskupi, rektor UAM prof. Stanisław Lorenc, prezydent Poznania Ryszard Grobelny oraz Biblioteka Kórnicka PAN.

Bezpośrednim impulsem do zorganizowania w listopadzie ub. roku pierwszego Ekumenicznego Święta Biblii w naszym mieście było ukazanie się w 2001 roku pierwszego w języku polskim ekumenicznego przekładu z języków oryginalnych *Pisma Świętego Nowego Testamentu* i *Psalmów* (owoc pracy Międzywyznaniowego Zespołu Tłumaczy). Sam pomysł zrodził się podczas comiesięcznych spotkań powstałej dwa lata temu nieformalnej Poznańskiej Grupy Ekumenicznej, zrzeszającej Kościoły chrześcijańskie Poznania: Rzymskokatolicki, Ewangelicko-Methodystyczny, Ewangelicko-Augsburski, Polskokatolicki, Zielonoświątkowy oraz Polski Autokefaliczny Kościół Prawosław-

ny. Kościół Rzymskokatolicki reprezentowany jest przez pięcioosobową archidiecezjalną Komisję Ekumeniczną, której przewodniczy ks. dr Tomasz Siuda (WT UAM). Ubiegłoroczna sesja naukowa poświęcona była problematyce przekładów Biblii w poszczególnych Kościołach. Natomiast w tym roku uczestnicy konferencji zastanawiali się wspólnie, jak czytać Biblię, by było to Boże czytanie (*lectio divina*), które pozwala nie tylko zrozumieć sens podstawowy, ale także wejść w Bożą rzeczywistość, poprzez kontemplację odwiecznego Słowa Boga. *Podczas drugiej edycji Ekumenicznego Święta Biblii* - wyjaśnia współorganizator, sekretarz Poznańskiej Grupy Ekumenicznej oraz Komisji Ekumenicznej ks. dr Jerzy Stranz (WT UAM) - *chcieliśmy przyrzeć się bogactwu praktykowania lectio divina w różnych okresach historii chrześcijaństwa.*

Konkurs biblijny

Tegoroczny program Święta został poszerzony o element praktyczny - konkurs biblijny dla lektorów, który ma zachęcać, zwłaszcza ludzi młodych, do czytania Biblii. W finale konkursu (8 XI, sala bp. Lubrańskiego UAM) wzięło udział 14 osób - 10 z Kościoła Rzymskokatolickiego i po jednej z Kościołów: Polskokatolickiego, Zielonoświątkowego, Ewangelicko-Augsburskiego i Ewangelicko-Methodystycznego. Umiejętności lektorów oceniało jury w składzie: polonistka i metodyk prof. Bożena Chrzę-

towska, biblista ks. prof. Marian Wolniewicz, proboszcz parafii prawosławnej ks. Paweł Minajew oraz filolog Marcin Błaszowski z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Przerwy w lekturze oraz czas oczekiwania na werdykt jurorów wypełnił pełnym entuzjazmu śpiewem zielonoświątkowy zespół wokalnie-instrumentalny. *Konkurs nie ma charakteru rywalizacji między poszczególnymi Kościołami* - podkreślił jego główny organizator, członek Komisji Ekumenicznej ks. dr Paweł Czyż. - *Jest to spotkanie wokół Słowa Bożego i służby Bożemu Słowu.* W czasie całego spotkania panowała atmosfera życzliwości - lektorzy skupiali się na czytaniu i krótkim komentarzu do tekstu, zaś publiczność na równi nagradzała oklaskami każdego z nich. Lekturą obowiązkową dla wszystkich uczestników konkursu były, wybierane losowo, fragmenty *Listów św. Pawła* w przekładzie ekumenicznym. Laureaci konkursu: Piotr Chudziński (I miejsce - rzym.-kat.), Michał Jadwiszczak (II - ewang.-aug.) i Maria Krysińska-Szymkowiak (III - rzym.-kat.), poza nagrodami pieniężnymi dla swoich parafii, podczas Nabożeństwa Słowa otrzymali (podobnie jak pozostali uczestnicy konkursu) ekumeniczne wydanie Nowego Testamentu i Psalmów. Dodatkowym wyróżnieniem było zaproszenie do czytania tekstów biblijnych w czasie nabożeństwa.

Słowo

Oficjalne otwarcie II Ekumenicznego Święta Biblii nastąpiło 14 listopada w kościele oo. Franciszkanów (Garbary) podczas koncertu charytatywnego Eleni na rzecz Fundacji Pomocy Samotnej Matce. W imieniu

Poznańskiej Grupy Ekumenicznej ks. Paweł Minajew odczytał przesłanie spotkania. Uczniowie Chrystusa - niezależnie od tego, z jakiej wywodzą się tradycji - powinni być dla świata Jego Słowem. Biblia nie może być traktowana odświętnie, lecz musi stać się dla nich chlebem powszednim.

Czytanie Biblii

Podstawą wszelkich inicjatyw ekumenicznych jest skupienie się na tym, co łączy chrześcijan różnych wyznań oraz poszanowanie, tego, co ich różni. *Łączy nas Księga. Nas - wszystkich chrześcijan. Chrześcijaństwo jest religią Księgi* - stwierdził ks. dr Tomasz Siuda, kierując uwagę uczestników sesji naukowej w Pałacu Działyńskich (15 XI) na fundament Święta Biblii. Szczególnej wymowy w tym kontekście nabrały słowa papieża Jana Pawła II z wydanej w tym roku Adhortacji Apostolskiej „*Ecclesia in Europa. Kościół w Europie*”: *Kościoły w Europie, wejdź w nowe tysiąclecie z Księgą Ewangelii*, oraz zachęta, aby wierni przez częste czytanie *Pism Bożych osiągnęli najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa. Nieznajomość Pisma Świętego jest bowiem nieznajomością Chrystusa*. Najpierw zacytował je ks. bp prof. Marek Jędraszewski, który otwierając w imieniu abpa Stanisława Gądeckiego konferencję, zauważył, że Europie próbuje się nadać fałszywe piętno życia duchowego, w którym nie ma już miejsca ani dla Boga, ani dla Jego przesłania nadziei. Tymczasem Ojciec Święty zapewnia w adhortacji, że choć czytanie Biblii nie oszczędzi nam trudu, to jednak sprawi radość i da nadzieję, która uzdalnia do dzieła i da nadzieję, która uzdalnia do dzieła. Powtórnie do apelu Papieża odwołał

się wiceprezes Polskiej Rady Ekumenicznej bp Janusz Jagucki w homilii wygłoszonej podczas popołudniowego Nabożeństwa Słowa w katedrze.

Czytanie Biblii było też głównym tematem wszystkich referatów. Jerzy Betlejka (CHAT w Warszawie) z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przedstawił zasługi poszczególnych Ojców Kościoła w odczytywaniu ponadczasowego przesłania Pisma Świętego oraz wskazał podstawowe zasady patrystycznej egzegezy Biblii. Kolejny referat, ks. Wawrzyńca Markowskiego z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, (Wyższe Seminarium Teolog. im. J. Łaskiego w Warszawie) poświęcony był roli Pisma Świętego w życiu człowieka w świetle nauczania Marcina Lutra i Jana Wesleya (założyciela metodystów). Autor podkreślił m.in. zasługi Lutra w popularyzowaniu Biblii przez przekładanie jej na niemiecki, co przyspieszyło przekłady na języki narodowe w innych krajach. Przypomniał też stwierdzenie Lutra: *Gdzie nie ma Słowa Bożego, tam nie ma prawdziwego poznania Boga*, oraz dodał, że w dobie współczesnej laicyzacji aktualne pozostaje przekonanie Lutra, iż im więcej osób czyta Pismo Święte, tym wyraźniej widać to w różnych wymiarach życia społecznego. Ks. W. Markowski przypomniał też postawę innego popularyzatora Pisma Świętego, Jana Wesleya, który nazywał siebie „człowiekiem jednej Księgi” (*homo unus libri*) i starał się tak rozmawiać z innymi oraz głosić kazania, jakby nigdy nie poznał żadnych innych tekstów poza Biblią. Niemal „instruktażowy” charakter miało trzecie (ostatnie) wystąpienie pt. *Lectio divina szkołą słuchania i posłuszeństwa Słowu Bożemu*. Jego autor,

ks. prof. Stanisław Hareźga z Kościoła Rzymskokatolickiego (KUL), z niekłamany entuzjazmem odkrywał uczestnikom spotkania bogactwo duchowe płynące z pokonywania czterech kolejnych stopni klasycznej lektury biblijnej, jakimi są: czytanie i medytacja, oparte na słuchaniu Boga, oraz modlitwa i kontemplacja, poprzez które człowiek odpowiada Bogu w duchu posłuszeństwa Słowu.

Kontemplacja

Kulminacyjnym momentem II Ekumenicznego Święta Biblii było Nabożeństwo Słowa w katedrze poznańskiej. Przeplatana śpiewem lektura tekstów Starego i Nowego Testamentu w przekładach różnych wyznań oraz w tłumaczeniu ekumenicznym, skupiała się wokół dwóch motywów - „Chrystus naszym pokojem” oraz „Szczęśliwi, którzy wprowadzają pokój”. Chrystusowi jako dawcy pokoju, którego świat dać nie może, poświęcił swoją homilię bp Janusz Jagucki, który podkreślił, że wynikający z grzechu niepokój obecny w świecie rzutuje także na wzajemne relacje różnych wyznań. Tymczasem chrześcijanie stana się wiarygodnymi misjonarzami wobec tych, którzy jeszcze nie znają Chrystusa dopiero wtedy, kiedy wprowadzą pokój między sobą. Pokój oparty na wierze w tego samego Boga i na lekturze Pisma świętego, które jest „widocznym dowodem naszej jedności, choć w różnorodności”. Wyrazem tej jedności są też wspólne inicjatywy, takie jak wigilijne dzieło pomocy dzieciom (świece) czy obchodzony co roku w styczniu tydzień ekumeniczny.

Na to, że w posiadaniu każdego wyznania jest to samo Pismo Święte,

ale inna tradycja, zwrócił też między innymi uwagę w swojej homilii abp Stanisław Gądecki, przypominając, że w wielu przypadkach właśnie tradycja podzieliła wyznawców. Toteż obecnie wszyscy wyznawcy Chrystusa powinni się głębiej pochylić i nad Biblią, i nad tradycją, by wydobyć z nich przesłanie pokoju. Poza Biblią duchowe źródła pokoju znaleźć można w przykładach życia ludzi (świętych i męczenników chrześcijańskich, a także innych wyznań), którzy oddali swe życie w obronie prawdy, sprawiedliwości, w proteście przeciwko przemocy itp., torując drogę pokojowi. Dlatego konieczna jest edukacja współwyznawców do poszanowania wierzeń i wartości innych ludzi. Równie ważne są spotkania międzyreligijne, jak te poznańskie, które pozwalają lepiej się wzajemnie poznać i rozumieć, by razem żyć i pracować.

Pokój będzie też tematem przewodnim styczniowego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, przygotowywanym co roku przez Polską Radę Ekumeniczną (zrzeszającą 7 Kościołów chrześcijańskich) we współpracy z Kościołem Rzymskokatolickim. Zdaniem bp. Janusza Jaguckiego, *najgorsze, co mogłoby nas spotkać, to gdyby szatanowi, który jest sprawcą wszelkich podziałów i niepokojów w świecie, udało się przerodzić konflikt w Iraku w wojnę chrześcijan z islamem*. Dlatego chrześcijanie powinni jak najszybciej, w duchu Bożym, połączyć to, co podzielił szatan. Wydaje się, że w ciągle jeszcze trudnym dialogu ekumenicznym największą moc jednoczącą mają właśnie sprawy powszechne, takie, jak choćby sprawa pokoju w świecie. Ważne jest zatem każde spotkanie, które umacnia jedność.

Danuta Chodera

O balu w Operze inaczej

Josef Haslinger, lat 48. Zawód: pisarz, a także... nauczyciel przyszłych pisarzy, a ściślej biorąc od 7 lat profesor estetyki literatury w renomowanej szkole dla adeptów pisarstwa *Deutscher Literaturinstitut* w Lipsku. Zawieszony pomiędzy Austrią i Niemcami, według własnej deklaracji bardziej Europejczyk niż Austriak, zarazem jednak jako eseista i autor powieści z kluczem mocno tkwiący w realiach swego kraju i oceniający go z ironiczną ostrością. Po debiutanckim zbiorze opowiadań *Der Konviktskaktus* (1980), dwóch nowelach i zbiorze esejów, przyszedł w 1995 r. czas na wielki sukces: powieść *Bal w operze* (*Opernball*, 1995) trafiła na listę bestsellerów, została przetłumaczona na kilka języków i sfilmowana. Autor, opisując zamach terrorystyczny podczas dorocznego balu w operze wiedeńskiej transmitowany na żywo przez media, wyprzedził w niej nieomal wydarzenia z 11 września (do tego niejednokrotnie powracano w późniejszych wywiadach); literacki motyw bezpośrednio kieruje również uwagę na inne, tragiczne wydarzenie - zamach w teatrze moskiewskim.

21 października br. Haslinger gościł w Poznaniu w Austriackim Ośrodku Kultury UAM, gdzie przedstawił fragmenty tej właśnie książki, jak również wydanej w pięć lat później powieści *Das Vaterspiel*, którą określa jako bardziej osobistą. Opisuje w niej splątane losy trzech rodzin, pozornie odległych i nie związanych ze sobą - rodziny żydowskiej unicestwionej podczas nazistowskiej masakry na Litwie, rodziny sprawców tejże masakry, ratującej się ucieczką do Ameryki, oraz wiedeńskiej rodziny z lat 90., o socjaldemokratycznej orientacji, pełnej napięć i konfliktów wewnętrznych. Dyskusja, jaka wywiązała się po prezentacji powyższych utworów oraz dodatkowego, nie publikowanego dotąd opowiadania, nawiązującego do pobytu pisarza w Stanach, rzuciła dodatkowe światło na sylwetkę autora i okoliczności powstawania jego utworów. Haslinger chętnie bowiem wplata do fabuły motywy autentyczne, a przede wszystkim osadza

Dwa portrety z austriackiej półki



Elisabeth Hauer

akcją mocno w realiach epoki, starając się docierać do autentycznych źródeł, opierając się na relacjach i dokumentach, przetwarzając na wartki język fikcji literackiej autentyczne spotkania i rozmowy. Spotkaniu w Ośrodku towarzyszyła wyjątkowo liczna publiczność oblegająca nie tylko parter, ale i oba balkony, a tych, którzy nie dotarli w ów „wtorek literacki”, zapraszamy do sięgnięcia po książki tego popularnego obecnie autora, dostępne w księgozbiórce ośrodkowej biblioteki.

O „prozie dystygowanej”

Kogo jednak nie interesują polityczne rozgrywki i tragiczne wydarzenia minionego stulecia, temu polecić możemy nieco pogodniejsze, choć też momentami niepokojące opowiadania autorki starszego pokolenia Elisabeth Hauer, która była gościem Austriackiego Ośrodka 18 listopada. Autorka kilku powieści (m.in. *Sommer*

wie Porzellan, 1986; *Fallwind*, 1989), licznych opowiadań i dwóch tomików wierszy, zawiatała do Poznania już po raz drugi. W centrum tego spotkania znalazło się świeżo wydane nakładem Wydawnictwa Poznańskiego tłumaczenie zbioru opowiadań *Inna wiosna* (*Ein anderer Frühling*), które można też było przy tej okazji nabyć. Elisabeth Hauer, w odróżnieniu do Haslingera, interesują nie tyle polityczne rozgrywki i społeczne uwarunkowania, ale świat odczuć pojedynczego człowieka, jego wewnętrzne trudności i jednostkowe zmaganie się z niełatwym często losem, niejednokrotnie bezradność i zagubienie pomimo wewnętrznego pragnienia szczęścia. Trafnie określił jej opowiadania red. Roman Bąk z Wydawnictwa Poznańskiego, mówiąc, iż przypominają mu swą delikatnością obrazy Vermeera, owe zatrzymane drobne chwile, drobne gesty, z których autorka buduje piękne, bardziej czy mniej dramatyczne obrazy, obrazy, jakie warto ukazywać - niekoniecznie modne i agresywne. *Mamy do czynienia z prozą delikatną, w pewnym sensie dystygowaną*, dodał. I podobnie było z autorką - właśnie delikatną i poniekąd klasyczną, spokojnie wyjaśniającą kulisy swej pracy literackiej.

Na spotkaniu przedstawiono 2 opowiadania z tego zbioru, w tym jedno zarówno w wersji oryginalnej jak i tłumaczeniu. Przekłady powstały jako wynik pracy uczestników Warsztatów

Przekładów Literackich, działającego w ramach Instytutu Translatoryki Uniwersytetu Wiedeńskiego pod opieką dr Dorothei Müller-Ott.

Na koniec, zachęcając ponownie do sięgnięcia po wspomniane lektury obu autorów, przytoczmy jeszcze dwa zdania z wywiadu, którego Josef Haslinger udzielił przed trzema laty „Stuttgarter Zeitung”. Na pytanie, czy wierzy w magię opowieści, odpowiedział: „Oczywiście. Wiem z własnego doświadczenia, jak bardzo książki potrafią wciągnąć. Wyrwują mnie z kontekstu codziennych powiązań i odkrywają przede mną nowe, często nieznane horyzonty. Potrafią, opanować moją wyobraźnię,



Josef Haslinger

inspirują, stanowią bodziec...” Życząc inspirujących lektur, zapraszamy do odwiedzin przy Zwierzynieckiej 7!

Tekst i fot:

Aleksandra Wiśniewska

Austriacki Ośrodek Kultury UAM

zaprasza na

kursy języka niemieckiego

oraz egzaminy ÖSD

Österreichisches Sprachdiplom

K u r s y

Wszystkie poziomy

Przygotowanie do egzaminów ÖSD

Bezpłatne konwersacje

50% zniżki dla pracowników UAM i ich dzieci

Zapisy na semestr letni w styczniu 2004

E g z a m i n y Ö S D

Poziomy: Grundstufe, Zertifikat, Deutsch, Mittelstufe

Diplom Wirtschaftssprache Deutsch

Terminy: 2-3.02.2004, 1-3.05.2004 4-5.06.2004

Zapisy na termin lutowy: do końca grudnia 2003

Zapisy, wpłaty i informacje w siedzibie Ośrodka,

ul. Zwierzyniecka 7, od poniedziałku do piątku

od 9.30 do 16.30, w soboty od 10.00 do 14.00,

tel. 829 24 24, tel./fax 829 25 20,

e-mail: austruni@amu.edu.pl

www.austria-universitet.poznan.pl

III Festiwal Sztuki Słowa

Podobnie jak podczas dwóch wcześniejszych edycji, organizatorzy trzeciego Festiwalu Sztuki Słowa Verba Sacra pod przewodnictwem reżysera Przemysława Basińskiego przygotowali bardzo urozmaicony program. Atrakcyjną nowością była dwujęzyczna prezentacja poezji R. M. Rilkego (Wielka Klasyka), ale interesująco wypadł też festiwalowy konkurs, wieczór z poezją Zbigniewa Herberta w reżyserii Tadeusza Malaka i jego adaptacja rapsodów Stanisława Wyspiańskiego (Wielka Gala Słowa), a także spotkanie ze studentami krakowskiej PWST oraz kończący Festiwal warsztat biblijny z abp. Stanisławem Gądeckim.

Organizatorem realizowanego czwarty rok projektu Verba Sacra jest Uniwersytet im. A. Mickiewicza. Patronat honorowy nad Festiwalem sprawowali: Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Związek Artystów Scen Polskich, Metropolita Poznański ks. abp Stanisław Gądecki, Wojewoda Wielkopolski Andrzej Nowakowski, Prezydent Poznania Ryszard Grobelny oraz JM Rektor prof. Stanisław Lorenc.

Konkurs (9-10 XI)

Niewiele brakowało, a tegoroczny konkurs na interpretację tekstu biblijnego i klasycznego miałby zasięg międzynarodowy, bowiem za pośrednictwem Internetu zainteresowanie nim okazały osoby m.in. z Hiszpanii, Niemiec, Austrii, Rumunii. Jednak ostatecznie, z uwagi na koszty przejazdu, zrezygnowały z udziału.



Do finału zakwalifikowanych zostało siedem osób. Swoje umiejętności interpretowania poezji (m.in. Jana Pawła II, Miłosza, Norwida, Słowackiego) i prozy (m.in. fragmenty biblijnych Ksiąg: Rodzaju, Psalmów, Judyty, Jezusa z Nazarethu Brandstaettera, *Zapisków więziennych* kard. Stefana Wyszyńskiego) za-

prezentowały one publiczności i jury w Auli im. bpa Lubrańskiego (9 XI). Trudnego zadania oceny kwalifikacji finalistów w zakresie sztuki słowa podjęło się jury w składzie: klasycy prof. Sylwester Dworacki (przewodniczący) i prof. Elżbieta Wesołowska, teatrolog prof. Marta Karasińska oraz duszpasterz poznańskich środowisk twórczych ks. Antoni Klupczyński. Po raz pierwszy w komisji nie zasiadł żaden aktor. *Teatr ostatnio*

opętany jest ształem gry. Reżyserzy i aktorzy wzajemnie dopingują się, żeby wygrać to, co jeszcze nie zagrało człowiekowi w duszy. Natomiast my - wyjaśniał w imieniu organizatorów Przemysław Basiński - uważamy, że fundamentem sztuki teatralnej, aktorskiej jest sztuka słowa. Konkurs to nasze oczko w głowie - zachęta dla młodych aktorów do wstuchania się w słowo.

Decyzją jury nagrodę główną - Grand Prix im. Mieczysława Kotlarczyka (ufundowaną przez Księgarnię i Drukarnię Św. Wojciecha) - otrzymał student IV roku Wydziału Lalkarstwa PWST we Wrocławiu Radosław Chabowski, który podczas konkursu przedstawił własną interpretację *Hymnu o miłości* z I Listu do Koryntian oraz *Ukrzyżowania* i *Getsemani* Romana Brandstaettera. Nagroda Specjalna im. Romana Brandstaettera (fundator - przew. Regionu Solidarność Wiekopolska) za najlepszą interpretację tekstu biblijnego trafiła do rąk Dariusza Bereskiego (na zdjęciu) - aktora Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu. W półgodzinnym programie konkursowym zaprezentował on fragmenty *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II, *Moją piosnkę* Norwida oraz Psalm 62 i 21.

Wręczenie nagród odbyło się podczas wieczoru poświęconego poezji Rilkego (10 XI).

Rilke w dwugłosie polsko-niemieckim (10 XI)

Do realizacji polsko-niemieckiej prezentacji najpiękniejszych wierszy Rainera Marii Rilkego, jednego z najwybitniejszych poetów XX wieku, doszło dzięki determinacji prof. Bożeny Chrzęstowskiej. Przekonania, że tego twórcę i jego dzieło



koniecznie trzeba przybliżyć uczestnikom cyklu Wielka Klasyka, nabrała podczas obrony pracy doktorskiej Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany (IFP UAM). Organizatorom Verba Sacra poezja Rilkego wydała się zbyt hermetyczna. Aby uatrakcyjnić jej odbiór, zaproponowali recytację w dwóch w wersjach - oryginalnej niemieckiej i polskiej. Za pośrednictwem prof. Bożeny Chrzęstowskiej, która od lat współpracuje z berlińską Fundacją Guardianiego, udało się zaprosić do Poznania niemieckiego aktora filmowego, teatralnego i telewizyjnego Christiana Standtke. Wersję polską, w kanonicznym przekładzie Mieczysława Jastruna zaprezentował, Wiesław Komasa. Oprawę muzyczną dla poezji stanowiły pieśni skomponowane do utworów Rilkego przez Raula Koczals-

kiego, wykonane przez tenora Wojciecha Maciejewskiego przy akompaniamencie fortepianu (Laura Sobolewska).

Kunszt i głębię poetyki Rilkego przybliżyła publiczności w swoim komentarzu filologicznym Katarzyna Kuczyńska-Koschany. Wprawdzie zdaniem badaczki tym, którzy znają niemiecki, łatwiej docenić urodę tej liryki, tak idiomatycznej, że bliskiej nieprzekładalności, jednak stare tłumaczenie Jastruna brzmiało również znakomicie. Wiesława Komasę zachwycił Rilke „swoją niezwykłością, czarodziejstwem smutku i wszystkim tym, co bliskie człowiekowi”. Przekonany, że tej poezji nie można mówić zimno, aktor włożył w interpretację ogromny ładunek emocji. Inną, bardziej zdystansowaną, choć dynamiczną, recytację tych samych utworów zaprezentował Christian Standtke, co wynikało pewnie między innymi z jego odmiennego temperamentu artystycznego. *Dla mnie to było bardzo pouczające i interesujące doświadczenie* - stwierdził Christian Standtke. - *Wydaje mi się, że się wzajemnie inspirowaliśmy. Byłem zaskoczony, jak Rilke pięknie brzmi po polsku.*

Zdaniem dyrektora Fundacji Guardiniego Marioli Lewandowskiej, bardzo widoczny podczas prezentacji kontrast między duszą słowiańską i duszą germańską dodatkowo wzbogacił odbiór Rilkego. Największe wrażenie wywarł na niej otwierający i zamykający prezentację przejmujący *Wiersz jesienny*, podawany przez obu aktorów niemal symultanicznie - wers po wersie: po polsku i po niemiecku. Zadowolenia nie ukrywał były prezes Fundacji Guardiniego, Herman Joseph Schuster, który wraz z żoną przyjechał specjalnie z Berlina na ten wieczór polsko-niemiecki: *To jest dla mnie bardzo wielkie przeżycie. Chciałbym to koniecznie zrobić w Berlinie, tyle że nie w uniwersytecie, ale w siedzibie Fundacji. Rozmawiałem już o tym z panem Standtke.* Idea Verba Sacra urzekła go na tyle, że poprzez Fundację chciałby ją przenieść nie tyle do Berlina, co do Kolonii, gdzie społeczeństwo z racji związków z chrześcijaństwem jest bardziej przychylnie takim inicjatywom. Cel Fundacji, jakim jest dialog między wiarą, nauką i sztuką, tak przecież bliski twórcom Verba Sacra, może faktycznie ułatwić przeniesienie tej idei również na grunt niemiecki. *Akurat Rilke jest takim ogniwem łączącym, które pozwoliło zjednoczyć działania Fundacji z ideą Verba Sacra* - zauważył H. J. Schuster, przypominając, że Romano Guardini część swoich wykładów na temat różnych twórców poświęcił między innymi Rilkemu.

Herbert w spektaklu Tadeusza Malaka (17, 18 XI)

Tadeusz Malak, aktor, reżyser i pedagog, związany od lat z Teatrem Starym z Krakowa, towarzyszy projektowi Verba Sacra już czwarty rok (od prezentacji Ewangelii wg św. Marka w przekładzie ks. prof. T. Węclawskiego). To właśnie on, jako kontynuator idei legendarnego Teatru Rapsodycznego, w którym

pracował 6 lat, stwierdził, że organizatorzy Verba Sacra realizują marzenia mistrza Rapsodyków Mieczysława Kotlarczyka. Obecność Tadeusza Malaka na kolejnych spotkaniach poznańskiego cyklu (w ub. roku m.in.: w jego reżyserii *Ja jestem Żyd*



z „Wesela” R. Brandstaettera oraz promocja książki o Karolu Wojtyła i Mieczysławie Kotlarczyku) stała się zatem żywym znakiem więzi z tą tradycją teatralną.

Podczas tegorocznego Festiwalu „Rapsodyk” dał się dwukrotnie poznać jako reżyser i aktor. Najpierw w opartym na utwo-

rach Zbigniewa Herberta spektaklu *Przyjaciele odchodzą. Przesłanie z ostatniego peronu Wszechświata* (Sala Kameralna CK Zamek), a następnie we własnym opracowaniu rapsodów Stanisława Wyspiańskiego (katedra w Poznaniu i Gnieźnie). W scenariuszu herbertowskim Tadeusz Malak wykorzystał ponadto m.in. fragmenty listów, rozmów, a także przedśmiertne nagranie wybranych utworów czytanych przez poetę. Premiera spektaklu odbyła się w grudniu 2001 roku dla uczczenia 20. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Warto dodać, że zafascynowany poezją Herberta (z którym się przyjaźnił) Tadeusz Malak już w 1960 r. wyreżyserował w Teatrze Rapsodycznym jego *Wspólny pokój*, a następnie w Starym Teatrze *Powrót Pana Cogito* (1981) oraz *Jaskinię filozofów* (1992).

Poza autorem scenariusza w świat refleksji, oryginalnych poetyckich dialogów Herberta z tradycją i rzeczywistością, w jego życiowe i artystyczne credo, festiwalową publiczność wprowadzili: Zbigniew Kaleta, Edward Lubaszenko, Jacek Romanowski oraz akompaniujący im na fortepianie Mieczysław Mejza. Zgodnie z reżyserskim założeniem, każdy z aktorów występował niejako w imieniu bohatera wielu wierszy Herberta, Pana Cogito. Pełna oryginalnych metafor, porównań, odniesień do historii, mitologii, literatury itp. erudycyjna poezja Zbigniewa Herberta wymaga niewątpliwie odbiorcy odczytanego i skupionego. Jest ona zarazem na wskroś współczesna i ponadczasowa - dotyczy podstawowych prawd i wartości, ukazuje bogactwo duchowe i niepowtarzalną wyobraźnię poetycką Herberta - mistrza m.in. gry skojarzeniami, przenikliwych poetyckich rozmów, opowieści, portretów, wyznań itp., jak choćby to z *Modlitwy Pana Cogito - podróżnika: Dziękuję Ci Panie że stworzyłeś świat piękny i różny/ a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedzony na zawsze/ i bez wybaczenia.* Trudno też zapomnieć, przywoływane w spektaklu niczym refren, słynne *Przesłanie Pana Cogito: Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu/ po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę/ (...) ocalałeś nie po to aby żyć masz mało czasu trzeba dać świadectwo/ (...) Idź bo tylko tak będziesz przyjęty do*

grona zimnych czaszek/ do grona twoich przodków: *Gilgamesza Hektora Rolanda/ obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów/ Bądź wierny idź*. Właśnie wierność sobie i uznawanym przez siebie wartościom w sztuce i w życiu najbardziej fascynuje w Herbercie Tadeusza Malaka: *On nigdy nie pisał niczego na zamówienie. Nie był to człowiek do wynajęcia. Najbardziej cenił sobie niezależność, za co często płacił wysoką cenę*.

W kontekście festiwalu Verba Sacra wymownie brzmiała diagnoza Herberta dotycząca poezji z wiersza *Do Ryszarda Krynickiego - list: Niewiele zostanie Ryszardzie naprawdę niewiele/ z poezji tego szalonego wieku na pewno Rilke Eliot/ kilku innych dostojnych szamanów którzy znali sekret/ zaklinali słów formy odpornej na działanie czasu bez czegoł nie ma frazy godnej pamiętania a mowa jest jak piasek*. Do tej listy nazwisk dodać można bez wahania Herberta, a jednak pustki na widowni (zwłaszcza w drugim dniu) sprawiały dość przykre wrażenie. Szkoda zwłaszcza, że w tak bardzo akademickim mieście wśród publiczności zabrakło młodego pokolenia, choćby studentów polonistyki. Nic zatem dziwnego, że Tadeusz Malak był trochę zawiedziony poznańskim środowiskiem: *Nasze nazwiska nie były ważne. Ważny był Herbert. Przecież to była impreza z Uniwersytetu, a Uniwersytet ma jakiś obowiązek wobec wybitnych twórców*. Mniej zaniepokojony niepełną widownią był reżyser Verba Sacra Przemysław Basiński: *Tak już jest z wielką poezją, że smakują ją nieliczni*. Sam Herbert pewnie też nie byłby zdziwiony, wszak na pytanie, czy poezja jest jeszcze potrzebna, odpowiedział: *Nigdy nie była za bardzo potrzebna, więc dlaczego dzisiaj miałaby być. Humanizm jest obecnie w defensywie*.

Odprawa posłów greckich i szkoła krakowska (19 XI)

Nowością tegorocznego Festiwalu było spotkanie ze studentami krakowskiej PWST, którzy w Sali Kameralnej CK Zamek zaprezentowali interpretację fragmentów *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego, przygotowaną pod reżyserską opieką Jacka Romanowskiego (aktora Starego Teatru i pedagoga krakowskiej PWST).



Pomysł włączenia do programu Verba Sacra prezentacji studenckiej podsunęła wybitna aktorka i pedagog Anna Polony, która m.in. wraz z Jackiem Romanowskim i Tadeuszem Malakiem od lat uczy w krakowskiej PWST klasycznego mówienia wierszem. „Wiersz” jako przedmiot obowiązuje studentów przez 6 semestrów, przy czym każdy semestr kończy się egzaminem w formie inscenizacji. Prezentacja poznańska była powtórzeniem ubiegłorocznego pokazu z egzaminacyjnego studentów 2 roku.

Studenci PWST: Dagmara Mrowiec, Aneta Wirzinkiewicz, Dominik Nowak, Hubert Bronicki i Maciej Skuratowicz, którzy zmierzli się z trudnym tekstem *Odprawy*, byli bardzo zadowoleni, że mogli wystąpić przed poznańską publicznością (choć była niezbyt liczna), którą chwalili za ogromne skupienie. *Myszę, że tego typu doświadczenie jest bardzo istotne zarówno dla studentów, jak i dla mnie aktora-pedagoga* - stwierdził Jacek Romanowski, dziękując organizatorom Verba Sacra za zainteresowanie pracą krakowskiej szkoły teatralnej i za zaproszenie jej do Poznania.

Wielka Gala Słowa - Bolesław i Stanisław (20, 21 XI)

W drugiej „odświeżce”, podczas festiwalowej Wielkiej Gali Słowa, która po raz pierwszy odbyła się nie w Auli Uniwersyteckiej, lecz w katedrze poznańskiej (20 XI) i powtórzona została w katedrze gnieźnieńskiej (21 XI), Tadeusz Malak przedstawił własną adaptację rapsodów Stanisława Wyspiańskiego, opiewających tragicznie splecione losy Bolesława Śmiałego oraz św. Stanisława ze Szczepanowa. Lekturę tekstów dopełniał śpiew Chóru Kameralnego *Motet et Madrigal* pod dyrekcją prof. Leszka Bajona.

Autor komentarza filologicznego prof. Aleksander W. Mikołajczak stwierdził między innymi, że źródłem inspiracji dla wielu twórców, którzy przedstawiali własną interpretację zakończonego tragicznie konfliktu między królem i biskupem, był hymn *Gaude Mater Polonia*, ułożony przez Wincentego z Kielczy na kanonizację św. Stanisława w 1253 roku. *Z hagiograficznego zasiewu Wincentego z Kielczy wyrósł w ciągu wieków obfity plon utworów literackich, w których postaci św. Stanisława i Bolesława Śmiałego ogromniały, przekraczając miarę historii i wkraczając w metafizyczną przestrzeń narodowego mitu* - zauważył filolog. Przypomniał też, że metafizyczny wymiar spotkania obu postaci podkreślił kard. Karol Wojtyła podczas zorganizowanej przez siebie w 1978 roku sesji naukowej o św. Stanisławie: *W tym, co uczynili, było coś większego od nich, bo gdyby to nie było coś większego od nich, to prawdopodobnie skończyłoby się razem z nimi. (...) Tymczasem okazuje się, że już prawie 1000 lat ciągle się do tego wraca, ciągle tym żyje*. Metafizyczną głębię mają też rapsody Wyspiańskiego, w których, zdaniem prof. Mikołajczaka, indywidualny los obu bohaterów w symboliczny sposób odzwierciedla obraz Polski wiecznej - umierającej, lecz powstającej z martwych. Wykreowana z historii i legendy przez autora *Wesela* profetyczna wizja narodowych dziejów pokazuje, że *dramat biskupa ze Skałki i króla Bolesława tkwi w nas wszystkich, albowiem wszyscy jako naród z niego wyrastamy*.

Wstępem do dramatu, jaki faktycznie rozegrał się w 1079 roku, a którego złożoność w ujęciu Wyspiańskiego ukazał festiwalowej publiczności, Tadeusz Malak uczynił utwór Karola Wojtyły

z 1978 roku pt. *Stanisław*. Padają w nim m.in. znamienne słowa: *Pragnę opisać mój Kościół w człowieku, / któremu dano na imię Stanisław. / I imię to król Bolesław mieczem wpisał w najstarsze kroniki! Imię to mieczem wypisał na posadzce katedry (...)*. Bezpośrednie wprowadzenie w oryginalną wizję tej tragedii ukazaną w przejmujących rapsodach *Bolesław Śmiały* i *Święty Stanisław* (1900-1902) stanowił początek dramatu Wyspiańskiego poświęconego obu tym postaciom - *ARGUMENTUM do dramatu króla Bolesława i biskupa Stanisława* (1903). *To nie byli ludzie mali - / Nie o głupstwa walczyli - / Walczyły dwa duchy, o rzeczy wielkie* - pisał Wyspiański. Owacyjne przyjęcie prezentacji Tadeusza Malaka przez publiczność (również mniej liczna, niż zazwyczaj) potwierdziło, że - mało znana - wizja duchowej walki na śmierć i życie wieczne, stworzona przez wybitnego dramaturga sto lat temu, nie straciła swej mocy oddziaływania na współczesnego odbiorcę.

Warsztat biblijny - Proście o pokój dla Jeruzalem

Pierwotnie ostatnie festiwalowe spotkanie - warsztat biblijny z abp. Stanisławem Gądeckim - miało się odbyć w Pałacu Arcybiskupim i przewidziane było dla 50 osób, jednak z uwagi na duże zainteresowanie, zostało przeniesione do starego budynku seminarium. Pouczającego i zmuszającego do refleksji wykładu na temat przesłania dziewiątego wersu Psalmu 122: *Proście o pokój dla Jeruzalem* w wielkim skupieniu wysłuchali m.in. słuchacze Instytutu Duchowości *Carmelitanum*, katecheci, nauczyciele, pracownicy naukowcy i administracyjni WT UAM. Wybór wersu wzywającego do modlitwy o pokój w Jerozolimie abp Stanisław Gądecki uzasadnił tragiczną sytuacją, w pogrążonym od ponad 50 lat w wojnie Świętym Mieście. Porażają, zwłaszcza ostatnie doniesienia o budowie muru izolującego Palestyńczyków od Izraelczyków, gdy 12 lat temu z taką ulgą cała świat przyjął zburzenie muru berlińskiego. Konieczne jest zatem szukanie nowych dróg budowania pokoju w tym rejonie.

Temat pokoju pojawia się w wielu psalmach, gdyż zgodnie z tradycją Starego Testamentu błogosławieństwo Bożego pokoju zostało od początku wpisane w dzieje narodu wybranego - Izraela.

Psalm 122, zaliczany do psalmów pielgrzymów oraz pieśni na cześć Syjonu, zawiera szczególne, ponadczasowe przesłanie pokoju, bowiem wzywa wszystkich miłujących Święte Miasto do modlitwy o pokój i bezpieczeństwo dla niego. W kulturze starotestamentalnej, inaczej niż w romańskiej, gdzie pokój utożsamiano z porządkiem prawnym, oraz inaczej



niż w greckiej, gdzie oznaczał on brak wojny, pokój miał szerszy niż tylko ludzki wymiar - rozumiany był bowiem jako dar Boży.

Ukazując różne wymiary i różnorakie rozumienie pojęcia pokoju w Psalmie 122 Metropolita Poznański przypomniał m.in. interpretację św. Augustyna, która wywarła ogromny wpływ na następne pokolenia. Autor *Wyznań* wprowadził bowiem rozróżnienie między pokojem ziemskim - cząstkowym, i pokojem niebieskim (*pax aeterna*) - eschatologicznym, nieosiągalnym na ziemi. Człowiek powinien jednak dołożyć wszelkich starań, by budować pokój na ziemi, *Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju* (1 Kor 14,33). Również w przypadku obecnej wojny w Jerozolimie, bo - jak podkreślił abp Stanisław Gądecki - o ile do tej pory walczący tam ludzie mieli pomysł na pokój, o tyle w ostatnim czasie ich tragedia polega na tym, że nie mają już żadnego pomysłu na życie w pokoju. Konieczna jest zatem modlitwa o pokój podjęta przez wszystkich miłujących Święte Miasto - chrześcijan, żydów, muzułmanów. Wezwanie z *Psalmu 122: Proście o pokój dla Jeruzalem* pozostaje aktualne do dziś.

Jestem dumny, że nasz Uniwersytet jest głównym organizatorem projektu Verba Sacra i deklaruję wolę władz uczelni realizowania go tak długo, jak długo będą odbiorcy - stwierdził współtwórca Verba Sacra prorektor prof. Bogdan Walczak. - *Dotychczasowe doświadczenia pozwalają przewidywać, że cykl, zaplanowany pierwotnie na rok Wielkiego Jubileuszu, przetrzeźwi się w przedsięwzięcie stałe.*

Odbiorców cyklu Verba Sacra zapewne nie zabraknie, ale nie sposób nie zauważyć, że mimo atrakcyjnego programu tegoroczny Festiwal przyciągnął o wiele mniej publiczności niż w poprzednich latach. W czasach komercjalizacji sztuki i jednoczesnej pauperyzacji społeczeństwa wielkim magnesem prezentacji Verba Sacra była ich nieodpłatność. Tym razem, z powodu zmniejszonej dotacji Ministerstwa Kultury, aż trzy festiwalowe imprezy były płatne. I choć ceny nie były wygórowane, wiele osób zniechęciło do udziału. Ponadto w listopadzie w Poznaniu huczało od mnóstwa innych spotkań ze sztuką, poezją itp. Niestety, wobec zalewu licznych propozycji „lekkich, łatwych i przyjemnych” wielka sztuka nie obroni się sama, nawet jeśli firmuje ją nie wymagający już w Poznaniu rekomendacji sztyld Verba Sacra.

Danuta Chodera

Fot. (6) Anna Galica



Aula koncertowa

• Listopad w Filharmonii rozpoczął się (7.XI) klasycznie i romantycznie. Klasyczny w formie (uwertura - koncert - symfonia) program, wypełniły dzieła XIX-wiecznego romantyzmu: Uwertura do „Kniazia Igora” Borodina, II Koncert fortepianowy Rachmaninowa (z 1901 r.) i III Symfonia Brahmsa. Solistą był 30-letni pianista francuski Philippe Giusiano, laureat II nagrody (I nie przyznano) Konkursu Chopinowskiego w 1995 r., dobrze w Polsce znany, w Poznaniu goszczący po raz pierwszy. Bardzo utalentowany, wrażliwy, błyskotliwy technicznie artysta, przedstawił się, niestety, w niewłaściwie dobranym utworze. Ze zbyt subtelnym, delikatnym dźwiękiem - z trudem przebił się przez orkiestrowe tutti, wzmacniane ekspresją dyr. Jose Marii Florencio. Pełnej po brzegi sali to jednak nie przeszkadzało. Długą owacją wyklaskano aż dwa bisy - w postaci znacznie bardziej stylowych, Chopinowskich walców. „Trzecia” Brahmsa też zrobiła na słuchaczach duże wrażenie. Krytykom również się podobała.

• „Pro Sinfonika” urządziła (8.XI) specjalny koncert poświęcony prof. Stanisławowi Kulczyńskiemu w przededniu jego 70. urodzin. Wybitny chórmistrz, m.in. twórca międzynarodowych sukcesów Chóru Akademickiego UAM, wychowawca blisko 150. znawców sztuki przewodzenia grupami śpiewaczymi, przez wiele lat - z nadzwyczajną umiejętnością - wtajemniczał w arkana muzyki brać prosinfonikowską. Miło, że jej następcy o tym pamiętają.

Nazajutrz także Akademia Muzyczna, w której Jubilat spędził prawie całe dorosłe życie, a w latach 1987-93 był jej rektorem, sprawiła w swej siedzibie piękną, słowno-muzyczną biesiadę. Uczestniczyło w niej aż 9 zespołów, którym szefują absolwenci, bądź jeszcze studenci prof. Kulczyńskiego, wśród nich również Chór Akademicki UAM.

• Najprawdopodobniej jeszcze nigdy w murach tej Auli nie wykonano Bachowskiej Pasji wg św. Jana w tak kameralnym składzie. Dzięki wędrującemu festiwalowi

„Muzyka dawna - persona grata” (9. XI), to arcydzieło zabrzmiało głosami zaledwie kilkusobowego chóru i małej Orkiestry Arte dei Suonatori pod batutą hiszpańskiego znawcy baroku - Eduardo Lopeza Banzo oraz międzynarodowych solistów, na czele z Niemcem Hansem Joergiem Mammelem - w partii Ewangelisty. Jak wiele poprzednich spotkań tego cyklu, i to było wydarzeniem dużej miary.

• Wielu melomanów autentycznie cieszyło się na filharmoniczne spotkanie z dawno nie granym Mozartem (14.XI). Tym większe zatem było rozczarowanie. Południowo-koreańska pianistka Young-Choon Park, legitymująca się życiorysem artystycznym gwiazdy pierwszej wielkości, gotowa podczas jednego wieczoru, zagrać aż dwa koncerty (C-dur nr 21 i A-dur nr 23) Wolfganga Amadeusza, powinna raczej unikać partytur tego klasika. Swą niewątpliwą, biegłością techniczną, palców, jako wyłącznym środkiem wyrazu, chyba jednak nie jest w stanie przekazać bogactwa treści, zmienności nastrojów, dyscypliny rytmicznej tych genialnych dzieł. Słuchanie ich w takim wykonaniu było chwilami męką. Skupiony nad kaprysmi solistki dyrygent Bogusław Kobierski (Polak, zamieszkały w Finlandii), niestety, także niewiele miał do powiedzenia w swej bezbarwnej, powierzchownej interpretacji nasłyniejszej Mozartowskiej symfonii spod znaku Jowisza. I w ten sposób, jedynym dodatnim wspomnieniem tego wieczoru pozostała, otwierająca go ni stąd ni zowąd, Elegia „Chryzantemy”... Giacomo Pucciniego!

• 20 lat działa już Poznański Chór „Polihymnia” pod batutą prof. Janusza Dziecioła, obchodzącego właśnie 40-lecie pracy artystycznej. Podwójny jubileusz był okazją uroczystego koncertu (16. XI) z udziałem grona solistów - śpiewaków i organistki Elżbiety Karolak.

• Zupełnie innego rodzaju emocji muzycznych dostarczył wieczór (18. XI) z amerykańskim zespołem „Take 6”, czyli z szóstką niezwykle uzdolnionych wokalistów, uprawiających w zasadzie jazz i gospel, lecz operujących znacznie szerszymi środkami wyrazu. Ich koncert, na wyraźne życzenie gości, poprzedził występ odradzającego się, pod kierownictwem Jacka Sykulskiego, Poznańskiego Chóru Chłopięcego, wzmocnionego na tę okazję śpiewakami Chóru Akademickiego UAM. Wcześniej tego samego dnia, Chór Akademicki UAM pod dyr. J. Sykulskiego w westibulu Coll. Minus wystąpił przed belgijską parą książęcą - następcą tronu księciem Filipem i księżną Matyldą, podczas uroczystości otwarcia w sali im. Lubrańskiego wystawy, poświęconej belgijskiemu pisarzowi Georges'owi Simenonowi.

• 349. Koncert Poznański (22.XI) wypełniła muzyka dwóch, żyjących obok siebie w XVIII stuleciu, kompozytorów: utalentowanego Włocha Antonio Salieriego i geniusza wszechczasów - Austriaka W. A. Mozarta. Ich utwory zagrali filharmonicy pod gościnną, sycylijską, niestety nie pierwszej jakości, batutą Francesco Di Mauro. Poziom trzymali jedynie soliści: flicistka Urszula Janik-Krzemionka z Filharmonii Narodowej i nasz filharmoniczny I oboista Tomasz Gubański. Ze swadą, humorem i kompetencją o konfliktach (prawdziwych i urojonych) obu tytułowych postaci wieczoru, rozprawiał Krzysztof Szaniecki. Gdy przekonywał o rekordowej - po dziś dzień - popularności muzyki Wolfganga Amadeusza, telefon w jego kieszeni „zagrał” temat z Symfonii g-moll (!)

• Tymczasem Orkiestra Kameralna Polskiego Radia pod dyr. Agnieszki Duczmał, zaprosiła (23.XI) na pierwszy z trzech jesiennych „Wieczorów z Amadeusem”, zamierzając nim zwrócić uwagę m.in. na mniej znane utwory. W ten sposób usłyszeliśmy (w obecności autora !) Concerto Liliowe Sławomira Czarnieckiego, brawurowo zagrane przez Krzysztofa i Kubę Jakowiczów, bodaj po raz pierwszy razem

Profesor Kurt von Fischer - *ex libris* pozostawia ślad

27 listopada 2003 roku w Bernie zmarł Prof. Dr. Kurt von Fischer, wielki przyjaciel poznańskiej muzykologii. Jeszcze we wrześniu tego roku, 91-letni autorytet muzykologiczny, wieloletni przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Muzykologicznego, emerytowany profesor Uniwersytetu w Zurychu przekazał Katedrze Muzykologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ostatnią, część swojego niezwykłego daru, kolekcji cennych książek, czasopism, nut i nagrań, które w sposób nieoceniony wzbogaciły zbiory poznańskiej muzykologii. W roku 1987 Prof. Kurt von Fischer zaprzagnął przekazać całość swojej naukowej biblioteki muzycznej poznańskim studentom i naukowcom. Dziesięć samochodów dostawczych, od końca lat osiemdziesiątych, systematycznie przywoziło ze Szwajcarii 1216 woluminów samych tylko książek muzykologicznych, w znacznej części niedostępnych w innych miejscach w Polsce, egzemplarze z autografami autorów, największych sław światowej nauki. Bardzo istotną część daru Profesora stanowią również zbiory czasopism, w większości komplety 85 tytułów roczników, dalej 798 edycji nutowych, wśród nich bardzo cenne wydanie dzieł wszystkich Mozarta, wiele mikrofilmów źródeł europejskiej muzyki polifonicznej oraz innych cennych publikacji o charakterze naukowym i dydaktycznym, encyklopedie, słowniki, katalogi, księgi pamiątkowe i konferencyjne, edycje manuskryptów, edycje faksymilowe dzieł muzycznych, niedrukowane dysertacje, cenne nadbitki artykułów. Profesor przekazał łącznie kilka tysięcy woluminów.

Prof. Kurt von Fischer był człowiekiem niezwykle serdecznym i koleżeńskim, promującym utalentowanych studentów. Był nie tylko jedną z największych sław powojennych badań muzykologicznych, wybitnym specjalistą w zakresie muzyki późnego średniowiecza i renesansu, ale również bardzo cenionym i lubianym dydaktykiem. Wykładał na uniwersytetach europejskich i amerykańskich. Był członkiem honorowym wielu towarzystw muzykologicznych. Pole jego zainteresowań badawczych obejmowało zresztą prawie całą historię muzyki europejskiej, również metodologię badań historycznych poświęconych muzyce,



Profesor Kurt von Fischer w prywatnym gabinecie w Zurychu, 1994 r.
Fot. Maria Harajda-Wojciechowska

traktowania źródeł, co obrazuje tematyka przekazanych do Poznania książek i nut. Jego związek z Polską i Poznaniem oparty był na licznych spotkaniach i przyjaźniach z polskimi muzykologami, w szczególności profesorami Janem Stęszewskim i Mirosławem Perzem. Studenci poznańscy mogli poznać profesora Fischera w latach 70. podczas prowadzonych przez niego na UAM wykładów gościnnych. Nasz Uniwersytet uhonorował go w roku 1990 Medalem Pamiątkowym UAM.

Prof. Fischer pozostanie w naszej pamięci w swoich książkach oddanych Poznaniowi, czytanych przez kolejne pokolenia studentów i badaczy. Jego przepiękny „rybi” *ex libris*, umieszczony wewnątrz każdej z nich, będzie intrygował młodych adeptów muzykologii, będzie symbolicznym śladem jego obecności.

Marcin Poprawski
Katedra Muzykologii UAM

występujących w Auli Uniwersyteckiej, i Symfonię Koncertującą na skrzypce i altówkę Karola Stamitza, z solistami: Jarosławem Żołnierczykiem i Lechem Bałabanem. Program otworzyły dwie miniatury (Aria i Menuet) Krzysztofa Pendereckiego (w dniu 70. urodzin kompozytora), a zamknęło Concerto grosso g-moll Arcangelo Corelliego (w 350. rocznicę urodzin kompozytora). Był jeszcze bis w postaci znanego walca z „Maskarady” Chaczaturiana.

• Natomiast w obecności dwóch żon premierów - Czech i Polski oraz towarzy-

szących im dostojników, zaśpiewał (24.XI) czeski chór dziecięcy „Bambini di Praga”, który od 30 lat sławi w świecie muzykalność naszych południowych sąsiadów. Urokowi zespołu i grającej z nim kapeli cymbalistów, poddali się też poznaniacy.

• Już po raz piąty (26.XI) odbyły się Spotkania Chórów Akademickich Poznania, tym razem z okazji 750-lecia lokacji miasta i stał program ośmiu zespołów: Politechniki (dwa), Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania, Akademii Eko-

nomicznej (dwa), Akademii Muzycznej, Akademii Medycznej oraz Wyższej Szkoły Bankowej - inicjatora i animatora przedsięwzięcia, wypełniła muzyka powstała w Poznaniu, bądź w jakiś sposób związana z naszym miastem.

• Jubileusz Poznania i podobne święto Frankfurtu nad Odrą oraz odbywający się właśnie u nas Powszechny Zjazd Regionów Europy, stworzyły okazję do nadzwyczajnego koncertu (27.XI), urzędowego wspólnym staraniem Towarzystwa im. Wieniawskiego, Uniwersytetu im. A.

Mickiewicza i Filharmonii. Państwowa Orkiestra Brandenburgii pod dyr. Heriberta Beissela wykonała - najpierw bardzo ciekawy zestaw mało znanych utworów muzyki polskiej: Tadeusza Szeligowskiego (patrona naszej Filharmonii), Wojciecha Dankowskiego i Jana Krenza oraz Feliksa Janiewicza. Partię solową w jego V Koncercie skrzypcowym zagrała Klaudyna Schulze-Broniewska, artystka urodzona w Poznaniu, wykształcona w Moskwie, a od kilku lat koncertmistrzyni w zespole frankfurckim. Po przerwie goście znad Odry popisali się (w całym tego słowa znaczeniu) dwoma dziełami swej narodowej twórczości. Świetne zaprezentowanie Uwertury do „Holendra tułacza” R. Wagnera i wprost znakomite - Suity z opery „Kawaler srebrnej róży”, wywołały entuzjazm sali i aż dwa orkiestrowe bisy.

Gośćmi koncertu byli m.in. uczestnicy wspomnianego wyżej zjazdu (ok.300 osób), przedstawiciele władz Brandenburgii i Wielkopolski oraz obu miast i melomani, którzy kupili bilety w okazyjnej cenie 750... groszy.

- Okazjonalny charakter miał też abonentowy wieczór naszych filharmoników (28.XI). Przypomniano trzy rocznice polskich kompozytorów: 70-lecia urodzin Krzysztofa Pendereckiego i Henryka Mikołaja Góreckiego oraz 10-lecie śmierci Witolda Lutosławskiego. Berenika Zakrzewski, kanadyjska pianistka polskiego pochodzenia, wykonała, nie grany dotąd w Poznaniu, powstały w 2001 i 2002 r., wielce kontrowersyjny Koncert „Resurrection” (Zmartwychwstanie) K. Pendereckiego, natomiast Anna Górecka była solistką Koncertu fortepianowego op. 40 autorstwa swego ojca oraz Capriccio na fortepian i orkiestrę - brata Mikołaja. W finale zabrzmiało dzieło współczesnej klasyki światowej: IV Symfonia W. Lutosławskiego, nadzwyczajnie przygotowane i poprowadzone przez Jose Marię Florencio i zasłużenie długo oklaskiwane przez słuchaczy.

- W kolejnym przystanku wędrującego festiwalu „Muzyka dawna - persona

grata” (29.XI), delectowano się kilkoma concerti grossi Haendla i Corelliego w wykonaniu Orkiestry Arte dei Suonatori pod batutą skrzypka Ryo Terakado, japońskiego artysty urodzonego w Boliwii.

- Drugi w jesiennym cyklu, niedzielny wieczór „Amadeusa” (30.XI), przyciągnął w dużej mierze wielbicieli francuskiego pianisty Bernarda Ringeissena, laureata Konkursu Chopinowskiego w 1955 r. i odtąd, podczas licznych wizyt w Polsce, zawsze ogromnie podziwianego. Odżyły zatem wspomnienia, zmieszane to z uniesieniami, to z rozczarowaniami jego dzisiejszą interpretacją Koncertu e-moll oraz dodanej na bis etiudy. Natomiast bez nostalgicznych myśli, upłynęło satysfakcjonujące wykonanie Symfonii koncertującej Es-dur W.A. Mozarta z dwójką młodych solistów: włoskim skrzypkiem Marco Rizzi i niemieckim altowiolistą, Felixem Schwartzem. Dyrygowała Agnieszka Duczmal.

- Światowej sławy pieśniarka argentyńska Mercedes Sosa, swym recitalem uświetniła (1.XII) uroczystość wręczenia dorocznej nagrody dla mecenasów kultury, przyznawanej przez poznański Art and Business Club Jerzego Gumnego. Laureatem Atlasa-2003 został Janusz Kulczyk. Wcześniej - w sali im. Lubrańskiego - państwo Kulczykowie (Fundacja Grażyny i Jana Kulczyków) podpisali 4-letnią umowę mecenatu nad Towarzystwem Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego, reprezentowanym przez prezesa Andrzeja Wituskiego. Obecni przy tym byli m.in.: minister kultury W. Dańbrowski, marszałek woj. wielkopolskiego S.Mikołajczak, wojewoda A. Nowakowski, prezydent Poznania R. Grobelny i rektor UAM prof. St. Lorenc.

- Bardzo dawno nie grana tutaj Symfonię hiszpańską Edouardo Lalo przypomnieli (5.XII) Kuba Jakowicz, 22-letni skrzypek, którego dopiero co podziwialiśmy we wspólnym występie z ojcem (prof. K. Jakowicz tym razem siedział na widowni). Radość muzykowania, spontaniczność i naturalność, zjednały - jeszcze

studentowi, koncertującemu już w świecie - dużą sympatię. Podobał się też, dodany na bis, Kaprys polski G. Bacewiczówny. Wprost owacyjnie zaś przyjęto, pierwsze w Poznaniu (!) wykonanie, słynnych „Planet” Gustava Holsta, angielskiego kompozytora z przełomu XIX i XX stulecia. Suita ta, powstała w latach 1914-1916, a od 1930 r. grana na całym świecie, opiewa bogactwo skojarzeń nie tylko astronomicznych i bywa niekiedy określana angielskim „Świętem wiosny”. W jej finale z balkonów Auli zabrzmiały soprany i alt - jak już wspomnieliśmy wyżej - na nowo właśnie odtwarzanego przez Jacka Sykulskiego Poznańskiego Chóru Chłopięcego. Zaś poznańską premierę „Planet” zawdzięczamy Tomaszowi Bugajowi, szefowi filharmoników krakowskich, jednemu z czołowych w tej chwili dyrygentów polskich, szkoda że tak rzadko goszczącemu w naszym mieście.

- Solistką trzeciego, ostatniego „Wieczoru z Amadeusem” (7.XII), jesiennego cyklu, współorganizowanego przez nasz Uniwersytet, była argentyńska pianistka Ingrid Fliter, laureatka II nagrody na Konkursie Chopinowskim w 2000 r. Zagrała Koncert f-moll (podobnie, jak przed tygodniem Ringeissen) ze smyczkowym, zatem zubożonym muzycznie akompaniamentem, a na bis - Tango rapsodyczne swego rodaka Piazzoli i Chopinowskiego Walca „minutowego”. Natomiast Agnieszka Duczmal poczęstowała słuchaczy „Trzema utworami w dawnym stylu” Henryka Mikołaja Góreckiego i orkiestrową wersją Oktetu Es-dur Mendelssohna-Bartholdy’ego.

A potem odbyła się jeszcze uroczystość wręczenia dyrygentce i stworzonemu przez nią 35 lat temu zespołowi statuetek „Hipolita”, przyznawanych za wybitne osiągnięcia w pracy organicznej przez Towarzystwo im. H. Cegielskiego. W słowach podziękowania, dyr. Duczmal nie omieszkała wyrazić też żalu, iż satysfakcję doczekania takiego jubileuszu, przesłania fakt - właśnie teraz - cofnięcia funduszy na budowę własnej siedziby dla „Amadeusa”.

(rp)

Mickiewicz - patronem trzeźwości?

Biografie romantycznych poetów

(autokreacja - legenda - recepcja)

Zakład Literatury Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej UAM oraz PTPN zorganizowały w końcu listopada br. międzynarodową konferencję naukową poświęconą *Biografiom romantycznych poetów*. Obrady toczyły się częściowo w Poznaniu, w Sali Posiedzeń PTPN, a częściowo w ośrodku PAN w Będlewie. Pomysł sesji dotyczącej zagadnień biograficznych wyrósł z badań Pracowni *Kalendarza Życia i Twórczości C. Norwida*, prowadzonych pod kierownictwem prof. Z. Trojanowiczowej w trzyosobowym zespole (wraz z dr E. Lijewską i mgr Z. Dambek).

Kalendarz Życia i Twórczości C. Norwida jest zamierzeniem maksymalistycznym w tym sensie, że rejestruje - poddane krytycznej ocenie - wszystkie znane fakty z biografii Norwida w miarę możliwości dzień po dniu, uwzględniając nieznane dotąd dokumenty. *Kalendarz...* pozwala sprostować pewne legendy, którymi obrasta życie i postać Norwida, na przykład stosunkowo późno powstała, oparta na jednej wzmiance, legendę o rzekomym alkoholizmie Norwida (prof. Trojanowiczowa), „czarną legendę” Domu św. Kazimierza, gdzie poeta spędzał ostatnie lata życia (dr E. Lijewska), czy też dorobioną przez „późnych wnuków” legendę mitomanii Norwida jako potomka Sobieskich (Z. Dambek).

Niekiedy jednak legenda rodzi się pod wpływem motywów zawartych w twórczości samego poety. Przykładem może być tu m. in. legenda Mickiewicza jako „kochanka Maryli”, której źródła analizowała prof. Z. Stefanowska. Miłość, tym razem niespełniona, a zapisana w erotykach Słowackiego, była także przedmiotem rozważań prof. Z. Przychodniaka, który potraktował ją jako problem tożsamości mówiącego „ja”. Filozofia podmiotu stanowiła również centrum refleksji prof. R. Fiegutha, analizującego obecny w poezji romantyków „podmiot cykliczny”. Była także istotnym elementem rozważań prof. K. Trybusia, traktującego biografię romantyczną jako formę pamięci, ujawniającej się jako czynnik decydujący o tożsamości podmiotu. Przedmiotem namysłu była także tożsamość pokoleniowa (tj. jej trwałość i zmiana zarazem), analizowana na przykładzie generacji filomackiej w okresie zesłania (dr J. Borowczyk).

Wiele uwagi poświęcano problematyce autokreacji, obecnej m.in. w biograficznych maskaradach amerykańskich romantyków (Poego i Thoreau) pod postacią mitu eremity (prof. M. Wilczyński), choć trzeba dodać, że sama możliwość przeprowadzenia granicy między faktami au-

tobiografii a autokreacyjną stylizacją, była także podawana w wątpliwość (dr E. Szczeglacka).

Jak zatem widać, choć sesja miała zasadniczo charakter historycznoliteracki, ujawniła niejako przy okazji wielość przyjmowanych perspektyw teoretycznych i wydaje się, że obok licznych ważnych ustaleń szczegółowych, również bogactwo zaprezentowanych metodologii stanowi o inspirującej wartości tej konferencji.

Na koniec warto dodać, że uwaga prelegentów nie skupiała się wyłącznie na kwestiach historyczno- czy teoretyczno-

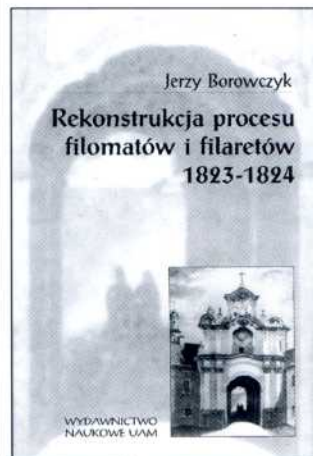
literackich i uwzględniała pojawiający się zawsze przy okazji poruszania zagadnień biograficznych materiał anegdotyczny. Stał się więc dowiedzieć o chorobach romantyków (np. o tym, że bardzo doskwierały im częste bóle zębów), o sposobach leczenia, a także o animozji do lekarzy, wynikającej po części z braku środków na ich opłacanie (referat mgr M. Horodeckiej).

Obrady zamknął krzepiący referat dr M. Piotrowskiej, dowodzącej (na podstawie badań nad prasą codzienną), iż w Wielkopolsce drugiej połowy XIX wieku Mickiewicz był m. in. „patronem trzeźwości”.

Profesor Trojanowiczowa poinformowała, iż prace nad *Kalendarzem...*, wzorowanym na znakomitej *Kronice Życia i Twórczości A. Mickiewicza*, są już na ukończeniu. Rzecz ma być trzymtomowa, a publikację, planowaną na koniec 2005 r., zaproponowało Wydawnictwo Poznańskie.

Lidia Banowska

Autorski sukces Jerzego Borowczyka



Dr Jerzy Borowczyk z Zakładu Literatury Romantyzmu kierowanego przez prof. Zofię Trojanowiczową został laureatem Nagrody KLIO 2003, ufundowanej przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Jury pod przewodnictwem prof. Tomasza Szaroty, z udziałem profesorów: Barbary Grochulskiej, Jana Kieniewicza, Henryka Samsonowicza i Janusza Tazbira - przyznało

POROZUMIENIE WYDAWCÓW KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ

za wybitny wkład
w popularyzację historii
wyróżnia

Nagrodą KLIO

II stopnia w kategorii autorskiej

Jerzego Borowczyka

za książkę

*Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów
1823 - 1824*

(Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza)

Jury w składzie:

prof. dr hab. Tomasz Szarota - przewodniczący
prof. dr hab. Barbara Grochulska
prof. dr hab. Jan Kieniewicz
prof. dr hab. Henryk Samsonowicz
prof. dr hab. Janusz Tazbir
red. Marian Turak
red. Tadeusz J. Ziółtowski

W imieniu Porozumienia WKH
Sekretarz Zbigniew Czerwikowski

mu nagrodę II stopnia w kategorii autorskiej za książkę *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823-1824*.

Edyta Dominiak

fot. S. Ossowski



Moment konsternacji na wykładzie prof. J. Strzałko



fot. K. Fryś

Belgijski książę Filip z małżonką w towarzystwie rektora S. Lorenca otwiera wystawę „Reminiscencje. Simenon i Liège” (18.11.2003).



fot. K. Fryś

Prof. J. Abramowska

Każdy rok odlatania nowe możliwości, uroki i tajemnice Uniwersytetu. O możliwościach wiem najmniej (bo najmniej z nich korzystam), o tajemnicach najlepiej jest zapomnieć. Dziś, w nastroju świątecznym, powiem o urokach.

Szczególnym urokiem Uniwersytetu były dla mnie w tym roku sytuacje zaskoczenia. Pierwsza zdarzyła się na Morasku, i od razu uprzędkę, że nie miała nic wspólnego z budową. Profesor Jan Strzałko, prowadząc wykład o zmienności gatunku ludzkiego, zestawiał oblicze rektora Stanisława Lorenca z wizerunkami różnych ludów świata jako reprezentanta ludów zamieszkujących środkową Europę. Powiedzmy sobie, nie w takim sąsiedztwie zwykliśmy oglądać rektorską togę. Dowcip docenili nie tylko prominentni uczestnicy otwarcia Collegium Biologicum, ale również sam Magnificus. Brawo dla wykładowcy i dla rektora.

Potem koniec śmiechów - zdarzyło się coś dosłownie i w przenośni powalającego na kolana. W Małej Auli Collegium Minus prorektor Bogdan Walczak ukląkł przed profesorem Janiną Abramowską, i nie był nawet w przebraniu. Świadców tak to zaskoczyło, że fotoreporter nie zdążył zrobić zdjęcia. Jawa czy sen? Obok, jako dokumentacja zdarzenia, pean, który w części wyjaśnia stan emocjonalny pana profesora. Czy klękanie wejdzie do programu ceremonii jubileuszowych w uczelni, na razie nie wiadomo.

I na koniec szok międzykulturowy: po mniej lub bardziej wylewnych gościach, jacy zaszczytali uczelnię swoją wizytą, przybył pewnego listopadowego popołudnia do Collegium Minus gość, który nie mówi. Książę Filip autentycznie nie odezwał się ani razu odkąd przekroczył próg gmachu, minął zgromadzone towarzystwo, odwiedził gabinet rektora, wysłuchał ulubionych standardów w wykonaniu chóru Jacka Sykułskiego, następnie przemówień związanych z otwieraną właśnie wystawą swego rodaka, Georges Simenona. Póki wejścia na wystawę strzegła wstęga, jeszcze nie tracono nadziei, oczekując choćby w tym ostatnim momencie sakramentalnych słów: uważam wystawę za otwartą. Na próżno. Czy nie mówił tylko dlatego, że zabrania tego protokół, czy z innych powodów, jest to zagadka, którą być może rozwiązałby Simenon, gdyby żył. Ale pisarz spoczął w romantycznych walizczkach. Zatem zapamiętamy belgijskiego następcę tronu z jego uprzejmego uśmiechu i uroczej twarzy jego małżonki, księżnej Matyldy.

Bliskim (Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom) życzę miłych, uśmiechniętych i zdrowych Świąt.

Ewa Staniewicz

*U nas się absurd też zaczyna,
Dziwaczny się paradoks rodzi:
W pełni wszelakich sił dziewczyna
Jubileusz dziś obchodzi.*

*Więc bez pompy i zadęcia,
Lecz z potrzeby serca zdrowej
Autorce „Róży dla księcia”
Nieśmy róże dla królowej.*

*Niechaj hold przyjmie od nas uniżony
(Czym dość wymowny, wciąż mnie zżera troska),
Niechaj od małych odbierze poklony
Jej Wysokość Janka Abramo<w>ska.*

*Niech grubo ciosane i kulawe rymy
(Czym dość wymowny, wciąż mnie zżera troska)
Przemienić raczy w kadzidlane dymy
Jej Delikatność Janka Abramo<w>ska.*

*Niech w niedostępnym dla nas, płazów, świecie
(Czym dość wymowny, wciąż mnie zżera troska)
Jak motyl buja i zimą i w lecie
Jej Subtelność Janka Abramo<w>ska.*

*Niech spojrzy na nas czasami z wysoka
(Czym dość wymowny, wciąż mnie zżera troska)
I lżę uрони z królewskiego oka
Jej Wrażliwość Janka Abramo<w>ska.*

*I jeszcze apel jubileuszowy:
Niech tu zapadnie zgodna rezolucja,
Że nigdy naszej nam królowej
Żadna nie zmiecie rewolucja.*